WROCŁAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU
Rok LI Wrocław, kwiecień – czerwiec 1998 roku Nr 2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

17.
Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Młodzieży
(Rzym, 5 kwietnia 1998 roku)

„Duch Święty wszystkiego was nauczy" (por. J 14, 26)

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

1. „Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć was wspominam – zawsze w każdej modlitwie, zanosząc ją z radością za was wszystkich – z powodu waszego udziału w szerzeniu Ewangelii od pierwszego dnia, aż do chwili obecnej. Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa" (Flp 1, 3-6).

Pozdrawiam was słowami apostoła Pawła, „bo noszę was wszystkich w sercu" (tamże, 7). Tak – jak zapewniłem was podczas ostatniego niezapomnianego Światowego Dnia w Paryżu – Papież myśli o was i chce dla was dobrze, obejmuje was codziennie myślą pełną uczucia i towarzyszy wam modlitwą, ufa wam i liczy na was, na wasze chrześcijańskie zaangażowanie i na waszą współpracę w dziele Ewangelii.

2. Jak wiecie, drugi rok fazy przygotowań do Wielkiego Jubileuszu rozpoczął się w pierwszą niedzielę Adwentu i jest poświęcony „w szczególny sposób Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz wspólnoty uczniów Chrystusa" (*Tertio millennio adveniente*, 44). Mając na uwadze obchody najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, zapraszam was do spojrzenia, w jedności z całym Kościołem, na Ducha Pana, który odnawia oblicze ziemi (por. Ps 104 [103], 30).

„Kościół – bowiem – nie może się przygotować do obchodów Roku Dwutysięcznego w inny sposób jak tylko w Duchu Świętym. To, co i w pełni czasów» dokonało się za Jego sprawą, może też tylko za Jego sprawą wyłonić się z pamięci Kościoła. Duch bowiem uobecnia w Kościele wszystkich „epok i na każdym miejscu jedyne Objawienie przyniesione ludziom przez Chrystusa, czyniąc je żywym i skutecznym w duszy każdego człowieka" (*Tertio millennio adveniente*, 44).

Na najbliższy Dzień Światowy uważam za wskazane zaproponowanie wam do waszej refleks i waszej modlitwy te słowa Jezusa:

„Duch Święty wszystkiego was nauczy" (por. J 14, 26). Nasze czasy zdają się pomylone i zabłąkane; czasem wprost wydaje się, jakby nie była już znana granica między dobrem a złem. Boga na pozór się odrzuca, ponieważ Go się nie zna lub zna źle.

W tej sytuacji ważną rzeczą jest udanie się w myśli do Wieczernika, by na nowo przeżyć Zielone Świątki (por. Dz. 2, 1-11) i „pozwolić sobą kierować" Duchowi Świętemu, zasiadając ulegle i pokornie w Jego szkole, ażeby uczyć się w niej owej „mądrości serca" (90 [89], 12), która podtrzymuje i karmi nasze życie.

Wierzyć to znaczy widzieć rzeczy tak, jak widzi je Bóg, uczestniczyć w Bożej wizji świata i człowieka, według słów Psalmu: „W Twej światłości oglądamy światłość" (Ps 35 [34], 10). To „światło ze światłości" w nas jest blaskiem światła Ducha Świętego. W sekwencji na Zesłanie Ducha Świętego modlimy się następująco: „Ześlij z nieba wzięty Światła Twego strumień".

Jezus chciał mocno podkreślić tajemniczy charakter Ducha Świętego: „Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, kto narodził się z Ducha" (J 3, 8). Czy należy więc zrezygnować ze zrozumienia? Jezus myślał dokładnie coś przeciwnego, gdyż zapewnia. nas, ze sam Duch Święty potrafi prowadzić nas „do całej prawdy" (J 16, 13).

3. Nadzwyczajne światło na temat Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej uzyskują ci, którzy w Kościele i wraz z Kościołem chcą rozważać tajemnicę Paschy i Zielonych Świątek. Jezus został ustanowiony „według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym".

Po zmartwychwstaniu obecność Nauczyciela rozgrzewa serca uczniów: „Czy serce nie pałało w nas" (Łk 24, 32) – mówią idący drogą do Emaus. Jego słowo ich oświeca: nigdy z tak wielką siłą i pełnią nie powiedzieli: „Pan mój i Bóg mój!" (J 20, 28). Leczy ich z wątpliwości, smutku, zniechęcenia strachu, grzechu; dane im jest nowe braterstwo, zdumiewająca komunia z Panem i z braćmi zastępuje izolację i samotność: „Udaj się do moich braci" (J 20, 17).

Za Jego życia publicznego słowa i czyny Jezusa mogły dotrzeć jedynie do kilku tysięcy osób, w określonym miejscu i czasie. Obecnie te same

słowa i te same czyny nie znają granic czasu i kultury. „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane. To jest Krew moja, która za was zostanie przelana" (por. Łk 22, 19-20): wystarczy tylko, aby Jego Apostołowie czynili to „na Jego pamiątkę"; według Jego wyraźnego żądania, ażeby On stał się rzeczywiście obecny w Eucharystii, ze swoim ciałem i swoją krwią, w każdej części świata. Wystarczy, że oni będą powtarzać gest przebaczenia i uzdrowienia, ażeby On im przebaczył. „Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone" (por. J 20, 23).

Kiedy z nimi przebywał, Jezus spieszył się, martwił się upływem czasu: „Dla Mnie stosowny czas jeszcze nie nadszedł" (J 7, 6); „Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość" (J 12, 35). Po zmartwychwstaniu Jego stosunek do czasu jest całkiem inny; Jego obecność trwa nadal: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20).

Ta dogłębna, szeroka i trwała przemiana obecności naszego Pana i Zbawiciela jest dziełem Ducha.

4. A kiedy Chrystus Zmartwychwstały uobecnia się w życiu osób, i udziela im swego Ducha (por. J 20, 22), one zmieniają się całkowicie, chociaż pozostają sob4, i co więcej: stając się w pełni samymi sobą. Przykład Pawła jest szczególnie znamienny: oślepiające światło na drodze do Damaszku uczyniło zeń człowiek bardziej wolnego aniżeli był kiedykolwiek; wolnego prawdziwą wolnością, wolnością Żyjącego; przed którym został powalony na ziemię! (por. Dz 9, 1-30). Przeżyte doświadczenie pozwoli mu napisać do chrześcijan w Rzymie: „Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego jest życie wieczne" (Rz 6, 22).

To, co Jezus rozpoczął czynić wraz ze swoimi uczniami w ciągu trzech lat wspólnego życia, zostało doprowadzone do końca przez dar Ducha Świętego. Wiara Apostołów była najpierw niedoskonała i wahająca się, lecz potem okazuje się mocna i owocna: sprawia, że paralitycy chodzą (por. Dz 3, 1-10), przepędza duchy nieczyste (por. Dz 5, 16). Ci, którzy niedawno drżeli ze strachu przed ludem i władzami, występują przeciwko tłumom zgromadzonym w świątyni i wyzywają Sanhedryn (por. Dz 4, 1-14). Piotr, którego strach przed oskarżeniami kobiety doprowadził do potrójnego zaparcia się (por. Mk 14, 66-72); zachowuje się teraz jak „skała", czego chciał od niego Chrystus (por. Mt 16, 18). A także inni, skłonni do tej pory do sporów powodowanych ambicją (por. Mk 9, 33), obecnie potrafią być „sercem jednym i duszą jedną" i oddać wszystko na wspólną własność (por. Dz 4, 32). Oni, którzy w sposób tak niedoskonały i z takim trudem uczyli się u Jezusa modlitwy, miłości, udania się na misję, obecnie prawdziwie się modlą, są prawdziwie misjonarzami, prawdziwie apostołami.

Takiego dzieła dokonał Duch Jezusa u Jego uczniów!

5. To, co zdarzyło się wczoraj, trwa nadal we wspólnocie chrześcijańskiej; dnia dzisiejszego. Dzięki działaniu Tego, który w sercu Kościoła jest „żywą pamięcią Chrystusa, (por. J 14, 26), dochodzi do nas tajemnica paschalna i nas przemienia. Duch Święty za pomocą widzialnych, słyszalnych i namacalnych znaków w postaci Sakramentów pozwala nam zobaczyć, usłyszeć i dotknąć uwielbionego człowieczeństwa Zmartwychwstałego.

Tajemnica Zielonych Świątek, jako dar Ducha dla każdego, w sposób szczególny staje się rzeczywistością dzięki bierzmowaniu, które jest sakramentem chrześcijańskiego wzrostu i duchowej dojrzałości. W nim każdy wierny uzyskuje pogłębienie łaski chrzcielnej i w pełni włącza się we wspólnotę mesjańską i apostolską, będąc równocześnie „utwierdzony" w owej zażyłości z Ojcem i z Chrystusem, który chce mieć w nim świadka i współpracownika dzieła zbawienia.

Duch Święty daje chrześcijaninowi, którego życie w przeciwnym razie podlegałoby jedynie wysiłkom, regułom a także zewnętrznemu konformizmowi, uległość, wolność i wierność: On bowiem jest „Duchem mądrości i rozumu, Duchem rady i męstwa, Duchem wiedzy i bojaźni Pańskiej" (Iz 11, 2). Jak bez niego można by zrozumieć, iż brzemię Chrystusa jest słodkie a jarzmo jego lekkie (por. Mt 11, 30)?

Duch Święty dodaje odwagi, pobudza do oglądania chwały Bożej w codziennym życiu i pracy. Nakłania do przeżywania tajemnicy Chrystusa w liturgii, do tego, aby całe życie było echem Sława, w przekonaniu, że ono zawsze będzie miało coś nowego do powiedzenia; pomaga w oddaniu się na zawsze, mimo obawy o brak wytrwania, w podejmowaniu niebezpieczeństw i w usuwaniu barier, które oddzielają kultury od głoszenia Ewangelii, w niestrudzonej pracy na rzecz odnowy Kościoła, nie czyniąc się sędziami braci.

6. Pisząc do chrześcijan w Koryncie, Paweł kładzie nacisk na zasadniczą jedność Kościoła Bożego, niezrównaną organiczną jedność ciała ludzkiego w różnorodności jego członków.

Drodzy młodzi, to bezcenne doświadczenie jedności Kościoła w bogactwie jego różnorodności – przeżywacie; ilekroć gromadzicie się razem, zwłaszcza na sprawowaniu Eucharystii. Duch Święty nakłania ludzi do wzajemnego zrozumienia się i przyjęcia, do uznania się za dzieci Boże i za braci w drodze do tego samego celu, życia wiecznego, do rozmawiania tym samym językiem pomimo różnic kulturowych i rasowych.

Aktywnie i wielkodusznie uczestnicząc w życiu parafii, ruchów i stowarzyszeń, doświadczycie, jak charyzmaty Ducha będą wam pomagać w spotkaniu z Chrystusem, pogłębieniu zażyłości z Nim, w przeżywaniu i rozkoszowaniu się kościelną jednością.

Gdy mówimy o jedności, z bólem wspominamy obecną sytuację podziału między chrześcijanami. Dlatego właśnie ekumenizm stanowi jedno z priorytetowych i najpilniejszych zadań wspólnoty chrześcijańskiej:

„U schyłku obecnego tysiąclecia Kościół powinien zwrócić się z jeszcze żarliwszym błaganiem do Ducha Świętego;. prosząc Go o łaskę zjednoczenia chrześcijan. (...) Wszyscy jednak jesteśmy świadomi, że osiągnięcie tego celu nie może być owocem wyłącznie. ludzkich wysiłków; choć są one nieodzowne. Jedność jest w ostateczności darem Ducha Świętego. (...) Koniec drugiego milenium wzywa nas wszystkich do rachunku sumienia, a także do stosownych poczynań ekumenicznych" (*Tertio millennio adveniente*, 34). Również wam, drodzy młodzi, powierzam tę troskę, tę nadzieję jako zaangażowanie i jako zadanie. Duch Święty pobudza nadto misję ewangelizacyjną Kościoła: Przed wniebowstąpieniem Jezus powiedział Apostołom: „Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei i w Samarii, i aż po krańca ziemi" (Dz 1, 8). Od tego czasu z pobudki Ducha Świętego uczniowie Jezusa nadal są obecni na drogach świata, by głosić wszystkim ludziom Słowo, które zbawia. Pośród sukcesów i upadków, pośród wielkości i nędzy; dzięki mocy Ducha, który działa w słabości ludzkiej, Kościół odkrywa cały zakres i odpowiedzialność swej powszechnej misji.

Żeby moc ją spełnić, zwraca się także do was, do waszej wielkoduszności i waszej uległości Duchowi Bożemu.

7. Dar Ducha aktualizuje i umożliwia wszystkim pełnienie dawnego przykazania Boga, dla swego, ludu: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan; Bóg wasz" (Kpł 19, 2). Stanie się świętym wydaje się celem trudnym do osiągnięcia; zastrzeżonym dla wyjątkowych osób, albo dla tych; którzy chcą pozostać na marginesie życia i kultury swoich czasów. Stanie się świętymi jest natomiast darem i zadaniem zakorzenionym w Chrzcie i Bierzmowaniu; powierzonym wszystkim w Kościele; w każdym czasie, jest darem i zadaniem świeckich jaki i osób zakonnych, kapłanów, dotyczącym sfery prywatnej jak i zaangażowania publicznego, w życiu poszczególnych osób, jak i rodzin i wspólnot.

Lecz w ramach tego wspólnego powołania, które wzywa wszystkich, by nie dostosowywali się do świata lecz do woli Bożej (por. Rz 12, 2), istnieją różne stany życia i różnorodne powołania i posłannictwa.

Dar Ducha leży u podstaw każdego powołania. Tkwi u korzeni kapłaństwa służebnego biskupa, prezbitera i diakona, którzy są w służbie życia kościelnego. On kształtuje i przysposabia ducha powołanych do życia o szczególnym poświęceniu, upodobniając ich do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego. Z tego samego Ducha, który przez sakrament małżeństwa obejmuje i uświęca związek małżonków, czerpie siłę i oparcie posłannictwa rodziców powołanych do tworzenia rodziny, pierwszej i podstawowej komórki Kościoła. Darem Ducha Świętego karmią się liczne inne posługi – wychowania chrześcijańskiego i katechezy, opieki nad chorymi i ubogimi, promocji ludzkiej i praktyki miłosierdzia – zwrócone ku budowaniu i ożywianiu wspólnoty. W istocie, „wszystkim objawia się Duch dla wspólnego dobra" (1 Kor 12, 7).

8. Jest więc niezbywalnym obowiązkiem każdego szukanie i rozpoznawanie dzień po dniu drogi; na której Pan pozwala osobiście się spotkać. Drodzy przyjaciele, postawcie sobie poważnie pytanie o swoim powołaniu i bądźcie gotowi odpowiedzieć Panu, który was wzywa do zajęcia miejsca, przygotowanego wam od wieków.

Doświadczenie poucza, że w tym dziele rozpoznawania wielce pomocna jest postać kierownika duchowego: wybierzcie osobę kompetentną i poleconą przez Kościół, która by was słuchała i towarzyszyła wam w drodze życia, która byłaby u waszego boku w momencie trudnych wyborów a także w chwilach radosnych. Kierownik duchowy pomoże wam rozpoznać natchnienia Ducha Świętego i czynić postępy na drodze wolności: wolności, którą zdobywa się przez walkę duchową (por. Ef 6, 13-17), którą żyje się ustawicznie i wytrwale.

Wychowanie do życia chrześcijańskiego nie ogranicza się do sprzyjania rozwojowi wewnętrznemu jednostki, chociaż wprowadzenie do życia w gruntownej i regularnej modlitwie pozostaje zasadą i podstawą budowli. Zażyłość z Panem, kiedy jest autentyczna, w sposób konieczny pro wadzi. do myślenia, wyboru i działania tak, jak myślał, wybierał i działał Chrystus, oddając się do Jego dyspozycji, by kontynuować zbawcze dzieło.

„Życie duchowe", które styką nas z miłością Bożą i rysuje w chrześcijaninie obraz Jezusa, może przynieść lekarstwo na chorobę naszego wieku, nadmiernie rozwiniętego w technicznej racjonalności a niedorozwiniętego w postawie wobec człowieka, wobec jego oczekiwań, wobec jego tajemnicy. Pilną rzeczą, jest odbudowanie wewnętrznego wszechświata" inspirowanego i podtrzymywanego przez Ducha Świętego, karmiącego się modlitwą i nastawionego .na działanie, tak aby był dostatecznie mocny i mógł oprzeć się różnorakim sytuacjom, w których raczej wypada zachować wierność danemu planowi aniżeli dostosowywać się do obecnej mentalności.

9. W odróżnieniu od uczniów Maryja nie czekała na Zmartwychwstanie, by móc żyć modlić się i działać w pełni Ducha. *Magnificat* wyraża całą, modlitwę, całą żarliwość misyjną, całą radość w Kościele Zmartwychwstania i Zielonych Świątek, (por. Łk 1, 46- 55).

Kiedy, posuwając do końca logikę swojej miłości, Bóg przyjął w chwale nieba Maryję z ciałem i duszą, spełniła się ostateczna tajemnica: Ona, którą ukrzyżowany Jezus dał za Matkę umiłowanemu uczniowi (por. J 19, 26-27), odtąd żyje po macierzyńsku obecna w sercu Kościoła przy każdym z uczniów swego Syna, i w sposób wyjątkowy uczestniczy w wiecznym wstawiennictwie Chrystusa dla zbawienia świata.

Jej, Oblubienicy Ducha Świętego, powierzam przygotowanie i obchody XIII Światowego Dnia Młodzieży, który tego roku przeżyjecie w swoich Kościołach lokalnych, przy swoich Pasterzach. Do Niej, Matki Kościoła, wraz z wami zwracam się słowami świętego Ildefonsa z Toledo:

„Proszę Cię, proszę, o Najświętsza Panno
bym od tegoż Ducha otrzymał Jezusa,
przez któregoś sama Jezusa zrodziła.
Niech Jezus przyjmie moją duszę
za sprawą tegoż Ducha, przez którego Twoje ciało
poczęło samego Jezusa.
Obym kochał Jezusa w tym samym Duchu,
w którym Ty Go wielbisz jako Pana
i oglądasz Go jako Syna"

(*De virginitate perpetua Sanctae Mariae*, XII: PL 96,106).

Wszystkim z serca błogosławię

JAN PAWEŁ II, Papież

18.
Z pomocą Ducha Świętego głosimy nadzieję
Orędzie Jana Pawła II na XXXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1998 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

1. W drugim roku trzyletnich przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 skupiamy uwagę na Duchu Świętym i na Jego działaniu w Kościele, w naszym życiu i w świecie. Duch jest „Stróżem nadziei w sercu człowieka" (*Dominum et Vivificantem*, 67). Dlatego temat XXXII Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu brzmi: „Z pomocą Ducha Świętego głosimy nadzieję".

Nadzieja, którą Duch wspiera wierzących, jest przede wszystkim natury eschatologicznej. Jest nadzieją zbawienia, nadzieją nieba, nadzieją doskonałej komunii z Bogiem. Taka nadzieja jest – jak czytamy w Liście do Hebrajczyków – „bezpieczną i silną kotwicą duszy, [kotwicą], która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas" (por. Hbr 6, 19-20).

2. Jednakże ta eschatologiczna nadzieja, goszcząca w sercach chrześcijan, jest ściśle związana ze szczęściem i pomyślnością w doczesnym życiu. Nadzieja nieba rodzi autentyczną troskę o dobrobyt ludzi już tu i teraz. „Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4, 20). Odkupienie, przez które Bóg uzdrawia więź między rzeczywistością Bożą a ludzką, idzie w parze z uzdrowieniem wzajemnych relacji między nami, zaś nadzieja, jaka wypływa z odkupienia, opiera się na tym podwójnym uzdrowieniu.

Dlatego jest tak bardzo ważne, aby chrześcijanie przygotowali się do Wielkiego Jubileuszu, rozpoczynającego trzecie tysiąclecie, odnawiając swą nadzieję na ostateczne nadejście Królestwa Bożego, a także odczytując uważniej znaki czasu w otaczającym ich świecie. Do tych znaków nadziei należą: postępy nauki, techniki, a zwłaszcza medycyny, służące życiu ludzkiemu, głębsza świadomość naszej odpowiedzialności za środowisko naturalne, wysiłki podejmowane w celu przywrócenia pokoju i sprawiedliwości tam, gdzie zostały one naruszone, pragnienie pojednania i solidarności między narodami, zwłaszcza w sferze złożonych stosunków między Północą i Południem świata. Także w Kościele wiele jest znaków nadziei, takich jak bardziej uważne wsłuchiwanie się w głos Ducha Świętego, który każe nam otwierać się na przyjęcie charyzmatów i popierać aktywność ludzi świeckich, głębsze zaangażowanie w sprawę jedności chrześcijan, coraz większa świadomość znaczenia dialogu z innymi religiami i ze współczesną kulturą (por. *Tertio millennio adveniente*, 46).

3. Chrześcijanie pracujący w środkach społecznego przekazu będą wiarygodnymi głosicielami nadziei, jeżeli najpierw sami doznają jej skutków we własnym życiu, to zaś nastąpi tylko wówczas, gdy będą ludźmi modlitwy. Modlitwa wspomagana przez Ducha Świętego sprawia, że jesteśmy „zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od nas uzasadnienia tej nadziei, która w nas jest" (por. 1 P 3, 15). W taki sposób chrześcijanin pracujący w dziedzinie środków społecznego przekazu uczy się głosić orędzie nadziei ludziom naszych czasów mocą samej prawdy.

4. Nie należy nigdy zapominać, że działalność środków społecznego przekazu nie jest przedsięwzięciem czysto użytkowym i że nie polega wyłącznie na zachęcaniu, przekonywaniu lub sprzedawaniu. Tym bardziej też środki te nie są narzędziem ideologii. Zdarza się, że środki społecznego przekazu traktują ludzi wyłącznie jako konsumentów lub jako rywalizujące ze sobą grupy interesów, albo też manipulują telewidzami, czytelnikami i słuchaczami jak martwymi liczbami, spodziewając się po nich określonych korzyści – poparcia politycznego czy też zwiększonej sprzedaży jakichś towarów: takie właśnie praktyki niszczą wspólnotę. Zadaniem przekazu społecznego jest jednoczenie ludzi i wzbogacanie ich życia, a nie izolowanie i wykorzystywanie. Środki społecznego przekazu, właściwie używane, mogą się przyczyniać do stworzenia i utrzymania ludzkiej wspólnoty, opartej na sprawiedliwości i miłości. Jeśli to czynią, są znakiem nadziei.

5. Środki społecznego przekazu są bowiem nowym „areopagiem" współczesnego świata, wielkim forum, które – jeśli jest w pełni wykorzystane – umożliwia wymianę autentycznych informacji, konstruktywnych idei i zdrowych wartości, a w ten sposób tworzy wspólnotę. To

z kolei staje się wyzwaniem dla Kościoła, aby zajmując się problematyką środków społecznego przekazu nie tylko wykorzystywał je do szerzenia Ewangelii, ale by starał się wprowadzać ewangeliczne orędzie do „nowej kultury", ukształtowane przez współczesne środki przekazu, w tym także do „nowych języków, nowych technik, nowych postaw psychologicznych" (por. *Redemptoris missio*, 37).

Chrześcijańscy pracownicy środków społecznego przekazu powinni otrzymać formację, która pozwoli im działać skutecznie w tej dziedzinie. Formacja ta winna obejmować: kształcenie umiejętności technicznych, formację etyczną i moralną, podkreślającą wartość norm istotnych dla ich działalności zawodowej, formację w sferze kultury humanistycznej, filozofii, historii, nauk społecznych i estetyki. Nade wszystko jednak winna to być fonnacja do życia wewnętrznego, do życia w Duchu Świętym.

Chrześcijańscy pracownicy środków przekazu muszą być ludźmi modlitwy, modlitwy pełnej Ducha; ludźmi, którzy coraz głębiej wchodzą w komunię z Bogiem, aby poszerzać swoją zdolność tworzenia więzi międzyludzkich. Muszą być ludźmi uformowanymi w nadziei przez Ducha Świętego, „głównego sprawcę nowej ewangelizacji" (por. *Tertio millennio adveniente*, 45), aby mogli przekazywać nadzieję innym.

Najświętsza Maryja Panna jest doskonałym wzorem nadziei, którą chrześcijanie pracujący w dziedzinie przekazu społecznego starają się wzbudzić w sobie i przekazywać innym. Maryja „dała pełny wyraz pragnieniu ubogich Jahwe, jaśniejąc jako wzór dla tych wszystkich, którzy całym sercem powierzają się Bożym obietnicom" (*Tertio millennio adveniente*, 48). W chwili gdy Kościół podejmuje swą pielgrzymkę ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000, zwróćmy się do Maryi, która wsłuchując się uważnie w głos Ducha Świętego, otworzyła świat na wielkie wydarzenie Wcielenia – źródło całej naszej nadziei.

JAN PAWEŁ II, Papież

Watykan, 24 stycznia 1998 roku, w dniu św. Franciszka Salezego

19.
Rola i miejsce Ducha Świętego w posłudze kapłańskiej

list Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek

Drodzy Bracia w Kapłaństwie!

Myślą i sercem zwracam się ku Wielkiemu Jubileuszowi, który jest uroczystą pamiątką dwutysiąclecia narodzin Chrystusa i początkiem trzeciego milenium chrześcijaństwa, aby wraz z wami przyzywać Ducha

Bożego, któremu jest w szczególny sposób poświęcony drugi etap duchowego programu bezpośrednich przygotowań do Roku Świętego 2000.

Posłuszni natchnieniom Jego miłości, przygotowujemy się do głębokiego przeżycia tego „czasu pomyślnego", błagając „Dawcę wszelkich darów" o potrzebne łaski, abyśmy umieli rozeznać znaki zbawienia i wiernie odpowiedzieć na Boże powołanie.

Ścisła więź łączy nasze kapłaństwo z Duchem Świętym i z Jego misją. W dniu święceń kapłańskich otrzymaliśmy szczególne wylanie Ducha Pocieszyciela, w mocy którego zmartwychwstały Chrystus odnowił w każdym z nas to, czego dokonał w swoich uczniach wieczorem w dniu Paschy, i ustanowił nas kontynuatorami swojej misji w świecie (por. J 20, 21-23). Ten dar Ducha, mający tajemniczą moc uświęcającą, jest źródłem i korzeniem powierzonej nam szczególnej misji ewangelizacji i uświęcania.

Wielki Czwartek, pamiątka Wieczerzy Pańskiej, stawia nam przed oczy Jezusa, Sługę „posłusznego aż do śmierci" (por. Flp 2, 8), który ustanawia Eucharystię i Sakrament Kapłaństwa jako najwyższy znak swojej miłości. Pozostawia nam ten niezwykły testament miłości, aby zawsze i wszędzie trwała tajemnica jego Ciała i Krwi oraz by ludzie mieli dostęp do niewyczerpanego źródła łaski. Czyż dla nas, kapłanów, nie jest to dzień szczególnie wzruszający i czas najbardziej stosowny, aby kontemplować dzieło Ducha Świętego w nas i modlić się o Jego dary, które pozwolą nam upodabniać się coraz bardziej do Chrystusa, Kapłana Nowego Przymierza?

1. Duch Święty – Stwórca i Uświęciciel

Veni, Creator Spiritus,
Mentes tuorum visita,
Imple superna gratia,
Quae tu creasti pectora.

O stworzycielu, Duchu, przyjdź,
Nawiedź dusz wiernych Tobie krąg,
Niebieską łaskę zesłać racz
Sercom, co dziełem są Twych rąk.

Ten starożytny hymn liturgiczny przypomina każdemu kapłanowi dzień jego święceń oraz powzięte w tamtej niezwykłej chwili postanowienia całkowitego poddania się działaniu Ducha Świętego.

Przypomina mu też szczególną pomoc Pocieszyciela i liczne doświadczenia łaski, radości i bliskości, jakich Pan pozwolił mu zaznać w życiu. Kościół, który w Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskim wyznaje wiarę w Ducha Świętego jako „Pana i Ożywiciela", ukazuje w pełnym

świetle rolę, jaką On odgrywa, towarzysząc ludziom w ich doświadczeniach, zwłaszcza zaś w doświadczeniach, uczniów Chrystusa w drodze do zbawienia.

On jest Duchem Stwórcą, ukazanym w Piśmie Świętym jako Ten, który u początków ludzkich dziejów „unosił się nad wodami" (Rdz 1, 2), a na progu Odkupienia stał się sprawcą Wcielenia Słowa Bożego (por. Mt 1, 20; Łk 1, 35).

Współistotny Ojcu i Synowi, Duch „jest w absolutnej tajemnicy Trójjedynego Boga: Osobą Miłością, Darem nie stworzonym, a zarazem bezpośrednim źródłem wszelkiego obdarowania, jakie pochodzi od Boga – w porządku stworzenia; jest też bezpośrednią zasadą i jakby podmiotem samoudzielania się Boga w porządku łaski. Tajemnica Wcielenia stanowi zenit owego obdarowania, stanowi zenit samoudzielania się Boga w porządku łaski" (*Dominum et Vivificantem*, 50).

„Duch Święty kieruje ziemskie życie Jezusa ku Ojcu". Dzięki Jego tajemniczemu działaniu Syn Boży poczyna się w łonie Maryi Dziewicy (por. Łk 1, 35) i staje się człowiekiem. Ten sam Duch, zstępując na Jezusa w postaci cielesnej niby gołębica w chwili chrztu w Jordanie, objawia Go jako Syna Ojca (por. Łk 3, 21-22), a zaraz potem wyprowadza Go na pustynię (por. Łk 4, 1). Po zwycięskim odrzuceniu pokus Jezus rozpoczyna swą misję „w mocy Ducha" (Łk 4, 14): w Nim rozładowuje się i wysławia Ojca za zamysł Jego dobroci (por. Łk 10, 21); z Nim wyrzuca złe duchy(por. Mt 12, 28; Łk 11, 20). W bolesnej godzinie krzyża składa w ofierze samego siebie „przez Ducha wiecznego" (Hbr 9, 14), za Jego też sprawą zostaj e potem wskrzeszony (por. Rz 8, 11) i ustanowiony „pełnym mocy Synem Bożym" (Rz 1, 4).

Wieczorem w dniu Paschy Jezus zmartwychwstały mówi do Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku: „Weźmijcie Ducha Świętego!" (J 20, 22); obiecuje im; że otrzymają Go ponownie, poczym powierza im troskę o zbawienie braci, posyłając ich na drogi całego świata: „Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 19-20).

Obecność Chrystusa w Kościele w każdym czasie i wszędzie na świecie „staje się żywa i skuteczna w duszy wiernych dzięki działaniu Pocieszyciela" (por. J 14, 26). Także dla naszej epoki Duch Święty jest „głównym sprawcą nowej ewangelizacji (...), buduje Królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie, działając ożywczo we wnętrzu człowieka i sprawiając, że w codziennym ludzkim doświadczeniu kiełkują już ziarna ostatecznego zbawienia, które nastąpi na końcu czasów" (*Tertio millennio adveniente*, 45).

2. Eucharystia i Kapłaństwo – owoce Ducha Świętego

Qui diceris Paraclitus,
Altissimi donum Dei,
Fons vivus, ignis, caritas,
Et spiritalis unctio.

Pocieszycielem jesteś zwan,
I Najwyższego Boga dar,
Tyś namaszczeniem naszych dusz,
Zdrój żywy, miłość, ognia żar.

Tymi słowami Kościół przyzywa Ducha Świętego jako *spiritalis unctio* – namaszczenie duszy. Przez namaszczenie Chrystusa Duchem w niepokalanym łonie Maryi Ojciec konsekrował Go jako najwyższego i wiecznego Kapłana Nowego Przymierza, On zaś zechciał dać nam udział w swoim kapłaństwie, powołując nas, byśmy kontynuowali Jego misję w dziejach dla zbawienia braci.

Wielki Czwartek, *Feria quinta in Cena Domini*, jest sposobnością dla nas, kapłanów, aby wraz z całą, wspólnotą wierzących składać dzięki za dar Eucharystii oraz na nowo uświadomić sobie łaskę naszego szczególnego powołania. Ten dzień, przynagla nas też, abyśmy szczerym sercem i z pełnym posłuszeństwem poddali się działaniu Ducha Świętego, pozwalając, aby On każdego dnia kształtował nas na wzór Chrystusa Kapłana.

Ewangelia Janowa przekazuje nam niezwykle wzruszający i tajemniczy opis owego pierwszego Wielkiego. Czwartku, kiedy to Chrystus, spożywając z uczniami posiłek w Wieczerniku, „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował" (13, 1). „Do końca": to znaczy aż do ustanowienia Eucharystii, które jest antycypacją Wielkiego Piątku, ofiary krzyżowej i całej tajemnicy paschalnej. Przy Ostatniej Wieczerzy Chrystus bierze w swoje dłonie chleb i wymawia słowa pierwszej konsekracji: „To jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane". Następnie nad kielichem wypełnionym winem wypowiada kolejne słowa konsekracji: „To jest bowiem kielich Krwi mojej, nowego i wiecznego Przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów". I dodaje: „To czyńcie na moją pamiątkę". W ten sposób dokonuje się w Wieczerniku bezkrwawa Ofiara Nowego Przymierza, która zostanie złożona we krwi następnego dnia, gdy Chrystus wypowie na krzyżu słowa: *Consummatum est* – „Wykonało się!" (J 19, 30).

Ta Ofiara, złożona jeden jedyny raz na Kalwarii, pozostaje w rękach Apostołów, w mocy Ducha Świętego, jako Najświętszy Sakrament Kościoła. Aby uprosić tajemniczą interwencję Ducha Świętego, Kościół, zanim wypowie słowa konsekracji, modli się: „Pokornie błagamy Cię, Boże, uświęć; mocą Twojego Ducha te dary, które przynieśliśmy Tobie,

aby się stały Ciałem i Krwią Twojego Syna, naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który nam nakazał spełniać to misterium" (III, „Modlitwa Eucharystyczna"). Czyż ludzkie usta mogą sprawić bez mocy Boskiego Ducha, ażeby chleb i wino stawały się do skończenia świata Ciałem i Krwią Chrystusa? Tylko „dzięki mocy Ducha Bożego" Kościół może nieustannie wyznawać wielką tajemnicę wiary: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale". Eucharystia i Sakrament Kapłaństwa to owoce tego samego Ducha: „Tak jak we Mszy św. jest On sprawcą przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, tak i w Sakramencie Kapłaństwa On jest sprawcą konsekracji kapłańskiej czy biskupiej" (*Dar i Tajemnica*, s. 43-44).

3. Dary Ducha Świętego

Tu septiformis munere,
Digitus paternae dexterae,
Tu rite promissum Patris,
Sermone ditans guttura.

Ty darzysz łaską siedemkroć,
Bo moc z prawicy Ojca masz,
Przez Boga obiecany nam,
Mową wzbogacasz język nasz.

Pragnę poświęcić tutaj szczególną uwagę darom Ducha Świętego, których Tradycja Kościoła, czerpiąca ze źródeł biblijnych i patrystycznych, wymienia siedem (*sacrum septenarium*). Ta doktryna doczekała się głębokiej interpretacji w teologii scholastycznej; która wnikliwie wyjaśnia znaczenie i cechy darów Ducha.

„Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!" (Ga 4, 6). „Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. (...) Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi" (Rz 8, 14.16). Słowa apostoła Pawła przypominają nam, że podstawowym darem Ducha jest łaska uświęcająca (*gratia gratum faciens*); wraz z którą otrzymujemy cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość, oraz wszystkie cnoty wlane (*virtutesinfusae*), które usprawniają nas do działania w Duchu Bożym. Oprócz tego, do nadprzyrodzonego wyposażenia duszy, oświeconej łaską, z nieba, należą dary Ducha Świętego. W odróżnieniu od charyzmatów, które są uzdolnieniami udzielonymi niektórym dla pożytku bliźnich, te dary Ducha zostają ofiarowane wszystkim; ponieważ mają służyć uświęceniu i udoskonaleniu osoby.

Ich nazwy są znane. Wymienia je prorok Izajasz, opisując postać. przyszłego Mesjasza: „Spocznie na nim Duch Pański, duch mądrości

i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej" (por. 11, 2-3). Liczba darów zostanie później podniesiona do siedmiu w przekładzie Septuaginty i Wulgaty, które dodają „pobożność", usuwają natomiast z tekstu Izajasza powtórzenie „bojaźni Bożej".

Już św. Ireneusz wspomina o „siedmiu darach" i dodaje: „Następnie Bóg dał tego Ducha Kościołowi (...), zsyłając Pocieszyciela na ziemię" (*Adv. haereses* III, 17, 3). Natomiast św. Grzegorz Wielki wymienia dary w odwrotnej kolejności, aby ukazać nadprzyrodzony proces, jaki Duch wzbudza w ludzkiej duszy: „Przez bojaźń wzrastamy bowiem ku pobożności, od pobożności zaś ku wiedzy, dzięki wiedzy zyskujemy męstwo, a dzięki męstwu radę, z pomocą rady zdobywamy rozum, z pomocą zaś rozumu mądrość – i tak, dzięki siedmiorakiej łasce Ducha, u szczytu tej drogi otwiera się przed nami brama życia w niebie" (*Hom. in Ezech.*, II, 7, 7).

Dary Ducha Świętego – wyjaśnia „Katechizm Kościoła Katolickiego" – będąc szczególnym uwrażliwieniem duszy ludzkiej i jej władz na działanie Pocieszyciela, „dopełniają i udoskonalając cnoty tych, którzy je otrzymują, czyniąc ich uległymi do ochotnego posłuszeństwa wobec natchnień Bożych" (por. n. 1831). Tak więc życie moralne chrześcijan jest podtrzymywane przez te „trwałe dyspozycje, które czynią człowieka uległym, by iść za poruszeniami Ducha Świętego" (por. n.1830). Dzięki nim osiąga pełnią dojrzałość ów nadprzyrodzony organizm, który przez łaskę rozwija się w każdym człowieku. Dary bowiem dostosowują się przedziwnie do naszych dyspozycji duchowych, udoskonalając je i otwierając w szczególny sposób na działanie samego Boga.

4. Wpływ darów Ducha Świętego na człowieka

Accende lumen sertsibus,
Infunde amorem cordibus,
Infirma nostri corporis,
yirtute firmans perpeti.

Światłem rozjaśnij naszą myśl,
W serca nam miłość świętą wlej,
I wątłą słabość naszych ciał
Pokrzep stałością mocy Twej.

Przez Ducha Bóg staje się bliski człowiekowi i coraz głębiej wnika w ludzki świat: „Trójjedyny Bóg, który sam w sobie najgłębiej i transcendentnie «bytu jej» na sposób międzyosobowego Daru, udzielając się w Duchu Świętym jako Dar człowiekowi, «przetwarza świat ludzki od wewnątrz», od wnętrza serc i sumień" (*Dominum et Vivificantem*, 59).

Pod wpływem tej prawdy wielka tradycja scholastyczna uwypukla działanie Ducha Świętego w ludzkich dziejach i podkreśla zbawczą inicjatywę Boga w życiu moralnym: Bóg nie przekreśla naszej osobowości ani nie pozbawia nas wolności, a mimo to zbawia nas, wykraczając poza nasze oczekiwania i zamysły. Dary Ducha Świętego wpisują się w tę logikę, będąc „doskonałościami człowieka, usprawniającymi go, by dobrze szedł za natchnieniem Bożym" (św. Tomasz, *Summa Theologiae* I-II, q.68, a. 2).

Dzięki „siedmiu darom" wierzący zyskuje możliwość nawiązania osobowej i głębokiej relacji z Ojcem, zachowując wolność właściwą dzieciom Bożym. Podkreśla to św. Tomasz; ukazując, jak Duch Święty pobudza nas do działania nie za pomocą siły, ale przez miłość: „Dzieci Boże stwierdza on – poruszone przez Ducha Świętego, działają w sposób wolny, z miłości, a nie niewolniczo, z bojaźni" (*Contra gentiles* IV, 22). Duch Święty sprawia, że czyny chrześcijanina zostają „przebóstwione", to znaczy współbrzmią z Bożym sposobem myślenia, miłowania i działania, tak że wierzący staje się dla świata wyrazistym znakiem Trójcy Świętej. Umocniony przyjaźnią Pocieszyciela, światłem Słowa i miłością Ojca, może postawić sobie nawet tak śmiały cel, jakim jest naśladowanie Bożej doskonałości (por. Mt 5, 48).

Działanie Ducha przejawia się w dwóch dziedzinach, jak to przypomniał mój czcigodny poprzednik, sługa Boży Paweł VI: „Pierwszym obszarem działania są pojedyncze dusze (...) nasze «ja»: do tej głęboko ukrytej i dla nas samych tajemniczej siedziby naszej egzystencji wdziera się tchnienie Ducha Świętego, rozlewa się w duszy jako ten pierwszy i największy charyzmat, który nazywamy «łaską» i który jest nowym życiem, przez co uzdalnia ją natychmiast do aktów przekraczających jej przyrodzone możliwości". Drugą dziedziną, „w której rozlewa się moc Zesłania Ducha Świętego" jest „widzialne ciało Kościoła (...) Na pewno *Spiritus ubi vult spirat* (J 3, 8), ale w Chrystusowej ekonomii Duch przenika dziedzinę posługi apostolskiej". Na mocy tej posługi została dana kapłanom władza przekazywania wiernym Ducha Świętego „poprzez głoszenie Słowa Bożego w sposób uprawniony i wiarygodny, prowadzenie Ludu Bożego i udzielanie sakramentów (por. 1 Kor 4, 1), które są źródłem łaski, czyli uświęcającego działania Parakleta"(*Homilia na Zesłanie Ducha Świętego*, 25 maja 1969 roku).

5. Dary Ducha Świętego w życiu kapłana

Hostem repellas Iongius,
Pacemque dones protinus;
Ductore sic te praevio
vitemus omne noxium.

Nieprzyjaciela odpędź w dal
I Twym pokojem obdarz wraz;
Niech w drodze za przewodem Twym
Miniemy zło, co kusi nas.

Duch Święty przywraca w sercu człowieka pełną harmonię z Bogiem, a zapewniając mu zwycięstwo nad Złym, otwiera go na uniwersalne wymiary Bożej miłości. W ten sposób pozwala człowiekowi przejść od miłości samego siebie do miłości Trójcy! wprowadzając go w doświadczenie wewnętrznej wolności i pokoju oraz przygotowując do złożenia daru z własnego życia. Tak więc poprzez „siedem świętych darów" Duch wiedzie ochrzczonego ku pełnemu upodobnieniu się do Chrystusa oraz ku doskonałemu współbrzmieniu z wizją Królestwa Bożego.

Skoro po takiej drodze Duch Święty prowadzi łagodnie każdego ochrzczonego; to z pewnością szczególną troską otacza tych, którzy zostali obdarzeni Sakramentem Kapłaństwa,, aby mogli należycie spełniać swoją trudną posługę. I tak, przez „dar mądrości" Duch Święty uczy kapłana patrzeć na wszystko w świetle Ewangelii i pomaga mu dostrzegać we własnym życiu i w doświadczeniach Kościoła tajemniczy zamysł miłości Ojca; przez „dar rozumu" pomaga mu głębiej wniknąć w prawdy objawione i przynagla go, by z mocą i przekonaniem głosił radosną nowinę zbawienia; przez „dar rady" Duch oświeca sługę Chrystusa, aby umiał kierować swoim działaniem wedle zamysłów Opatrzności, nie zważając na osąd świata; przez „dar męstwa" wspiera go w trudnościach, jakie niesie jego posługa, i udziela mu odwagi (*parresia*), niezbędnej do głoszenia Ewangelii (por. Dz 4, 29. 3.1); przez „dar wiedzy" uzdalnia go do zrozumienia i akceptacji tajemniczego niekiedy splotu przyczyn wtórnych z pierwszą Przyczyną wydarzeń dokonujących się we wszechświecie; przez „dar pobożności" ożywia w nim więź wewnętrznej komunii z Bogiem oraz ufne zawierzenie Jego Opatrzności; wreszcie przez „dar bojaźni Bożej"; ostatni w hierarchii darów, Duch utrwala w kapłanie świadomość jego ludzkiej ułomności oraz nieodzownej roli łaski Bożej, przypominając mu, że „nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg" (1 Kor 3, 7).

6. Duch Święty wprowadza w życie trynitarne

Per te sciamus da Patrem
Noscamus aique Filium;
Teque utriusque Spiritum
Credamus omni tempore.

Daj nam przez Ciebie Ojca znać,
Daj, by i Syn poznany był,

i Ciebie, jedno tchnienie Dwóch,
Niech wyznajemy z wszystkich sił.

Jak piękny jest obraz kapłana, który z tymi słowami na ustach podąża wraz z wiernymi powierzonymi jego pasterskiej pieczy, na spotkanie z Panem! Pragnie razem z nimi osiągnąć prawdziwe poznanie Ojca i Syna, aby w ten sposób przejść od doświadczenia działania Pocieszyciela w historii *per speculum in aenigmate* (1 Kor 13, 12), do kontemplacji: *facie ad faciem* (tamże) pulsującej życiem Rzeczywistości trynitarnej. Jest w pełni świadom; że podejmuje „długą przeprawę na małych łódkach" i że wzlatuje ku niebu „na wątłych skrzydłach" (por. św. Grzegorz z Nazjanzu, *Poematy teologiczne*, 1); ale wie też, że może liczyć na Tego, który ma zadanie nauczyć uczniów wszystkiego (por. J 14, 26).

Nauczywszy się odczytywać znaki Bożej miłości w swoim życiu, kapłan, w miarę jak zbliża się godzina jego ostatecznego spotkania z Chrystusem, modli się coraz usilniej i wytrwałej, pragnąc przyjąć z dojrzałą wiarą wolę Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Pocieszyciel – „droga, którą wspinamy się ku Bogu" (św. Ireneusz, *Adv. haereses*, III, 24, 1) – przyciąga go do Ojca, wzbudza w jego sercu żarliwe pragnienie ujrzenia Jego oblicza. Poucza go o wszystkim, co dotyczy Syna, i podsyca tęsknotę za Nim. Objawia mu tajemnicę swojej Osoby i sprawia, że potrafi dostrzec Jego obecność we własnym życiu i w dziejach.

Tak to pośród radości i trudów, cierpień i nadziei, jakie niesie posługa, kapłan uczy się oczekiwać ostatecznego zwycięstwa miłości dzięki nieustannemu działaniu Pocieszyciela; który mimo ułomności ludzi i instytucji prowadzi Kościół do pełnego przeżywania tajemnicy jedności i prawdy. Wie zatem; że może zaufać mocy Słowa Bożego, które przewyższa wszelkie słowa ludzkie, i potędze łaski; która zwycięża ludzkie grzechy i braki. To czyni go silnym w chwili próby – mimo ludzkiej słabości – i zawsze gotowym aby powrócić sercem do Wieczernika, gdzie trwając na modlitwie z Maryją, i braćmi, będzie mógł odzyskać zapał, który pozwoli mu podjąć na nowo trud apostolskiej posługi.

7. Uniżeni w obecności Ducha Świętego

Deo Patri sit gloria,
Et Filio, qui a mortuis
Surrexit; ac Paraclito,
In saeculorum saecula.
Amen.

Niech Bogu Ojcu chwała brzmi,
Synowi, który zmartwychwstał,

i Temu, co pociesza nas;
Nich hołd wieczystych płynie chwał.
Amen.

Kiedy dzisiaj, w Wielki Czwartek, rozpamiętujemy narodziny naszego kapłaństwa, każdy z nas przypomina sobie przejmujący moment leżenia krzyżem na posadzce podczas liturgii święceń kapłańskich. Jakże potrzebny był ten gest głębokiego uniżenia i posłusznego otwarcia dla przygotowania naszych dusz na sakramentalne włożenie rąk, poprzez które Duch Święty wstąpił w nas, by dokonać swojego dzieła. Potem, klęcząc przed biskupem, otrzymaliśmy święcenia kapłańskie, a następnie przyjęliśmy od niego namaszczenie rąk do sprawowania najświętszej Ofiary, podczas gdy zgromadzeni wierni śpiewali: „Tyś namaszczeniem naszych dusz, zdrój żywy, miłość, ognia żar".

Te symboliczne gesty, wskazujące na obecność i działanie Ducha Świętego, wzywają nas, byśmy codziennie powracali do tego doświadczenia, byśmy utrwalali w sobie Jego dary. Jest bowiem ważne, ażeby On nadal działał w nas, abyśmy działali pod Jego wpływem, a bardziej jeszcze – aby On działał przez nas. Kiedy pokusa staje się natarczywa i brak nam ludzkich sił, wtedy właśnie trzeba żarliwiej przyzywać Ducha, aby pospieszył z pomocą naszej słabości i pozwolił nam być po Bożemu roztropnymi i mężnymi. Trzeba mieć serce zawsze otwarte na to działanie, które uwzniośla i uszlachetnia siły człowieka, nadaje nam duchową głębię, aby dojrzewało w nas poznanie i umiłowanie niewysłowionej tajemnicy Boga.

Drodzy bracia w kapłaństwie! Uroczysta modlitwa do Ducha Świętego i wymowny gest pokory, wykonany podczas liturgii święceń kapłańskich, sprawiły, że także w naszym życiu zabrzmiało echo owego *fiat*, które Maryja wypowiedziała w chwili zwiastowania. W ciszy Nazaretu Maryja poddaje się na zawsze woli Bożej, a za sprawą Ducha Świętego poczyna się w Jej łonie Chrystus, zbawienie świata. To posłuszeństwo okazane na początku przenika całe Jej ziemskie życie i osiąga szczyt u stóp Krzyża.

Kapłan jest powołany, aby swoim *fiat* nieustannie zbliżał się do wzoru, jaki dała mu Maryja, i tak jak Ona poddawał się przewodnictwu Ducha. Najświętsza Panna pomoże mu wytrwać w ewangelicznym ubóstwie i nauczy go wsłuchiwać się szczerze i z pokorą w głos braci, aby w ich dramatach i dążeniach mógł odkrywać „niewysłowione błagania" Ducha (por. Rz 8, 26); da mu zdolność służenia im z mądrą delikatnością dla wychowywania ich w duchu wartości ewangelicznych; wzbudzi w nim wolę gorliwego poszukiwania „tego, co w górze" (Kol 3, 1), aby był wiarygodnym świadkiem prymatu Boga. Maryja pomoże mu przyjąć dar czystości jako wyraz miłości największej, którą Duch wzbudza w nim, aby mógł rodzić do Bożego życia wielu braci. Poprowadzi go

drogami ewangelicznego posłuszeństwa, aby poddając się przewodnictwu Ducha Świętego umiał wyjść poza własne plany i podporządkować się całkowicie zamysłom Bożym.

Kapłan, wspomagany przez Maryję, będzie odnawiał swoją konsekrację każdego dnia, aż do chwili, gdy pod przewodnictwem tegoż Ducha, którego z ufnością przyzywa w swoim życiu ludzkim i kapłańskim, zanurzy się w niezmierzonej światłości Trójcy.

Za wstawiennictwem Maryi, Matki kapłanów, modlę się o szczególne wylanie Ducha miłości na was wszystkich.

Przyjdź, Duchu Święty! Przyjdź, aby nasza służba Bogu i braciom przynosiła owoce!

Z pozdrowieniem i życzeniami wszelkiej Bożej pomocy w waszym posługiwaniu pasterskim, z całego serca udzielam wam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

JAN PAWEŁ II, Papież

W Rzymie, dnia 25 marca 1998 roku, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w dwudziestym roku mego Pontyfikatu

20.
Badania nad genomem ludzkim

Przemówienie Jana Pawła II Do uczestników IV Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Akademii „Pro Vita" (Rzym 24 lutego 1998 roku)

W dniach od 23 do 25 lutego odbyło się w Watykanie IV Zgromadzenie Plenarne Papieskiej Akademii „Pro Vita", poświęcone badaniom nad genomem ludzkim oraz nad biomedycznymi zastosowaniami tej dziedziny wiedzy. We wtorek 24 lutego Ojciec Święty przyjął na audiencji uczestników obrad i wręczył im tekst swojego przemówienia. Podkreślił w nim, że odkrycia naukowe powinny służyć wspólnemu dobru, które „urzeczywistnia się zawsze poprzez dobro każdej jednostki i wymaga współpracy wszystkich, a dzisiaj zwłaszcza uczonych". Poniżej publikujemy przemówienie Jana Pawła 11 oraz komunikat Papieskiej Akademii „Pro Vita" ogłoszony po zakończeniu obrad.

Szanowni Państwo!

1. Witając was wszystkich, członków zwyczajnych i korespondencyjnych Papieskiej Akademii „Pro Vita", pragnę serdecznie podziękować za uprzejme słowa panu przewodniczącemu, prof. Juanowi de Dios Vial

Correa. Pozdrawiam także wiceprzewodniczącego bpa Elio Sgreccię, który bardzo ofiarnie służy waszej prestiżowej instytucji.

Korzystam z okazji, aby wyrazić także uznanie dla działalności, którą Akademia prowadzi od samego początku swego istnienia, realizując misję umacniania i obrony podstawowej wartości, jaką jest życie.

2. Cieszę się, że podczas waszego IV Zgromadzenia Plenarnego skupiliście uwagę na temacie „Genom ludzki: osobowość człowieka a społeczeństwo przyszłości". W swym zdumiewającym dążeniu do poznania wszechświata umysł ludzki dokonuje w ostatnich latach w dziedzinie genetyki szczególnie fascynujących odkryć, które odsłaniają przed nim najgłębsze tajniki jego własnej cielesności.

Genom ludzki jest jak gdyby ostatnim odkrywanym kontynentem. W kończącym się tysiącleciu, obfitującym w dramaty i podboje, ludzie poznali się lepiej i w pewien sposób zbliżyli do siebie nawzajem dzięki odkryciom i badaniom geograficznym. Ludzka wiedza poczyniła też poważne postępy w dziedzinie fizyki, które doprowadziły ostatnio do odkrycia struktury części składowych atomu. Dzisiaj uczeni dzięki zdobyczom genetyki i biologii molekularnej poznają najgłębsze struktury życia oraz mechanizmy, które kształtują indywidualne cechy jednostek, gwarantując trwałość żyjących gatunków.

3. Te zdobycze ujawniają coraz pełniej wielkość Stwórcy, ponieważ dzięki nim człowiek może poznać ukryty ład stworzenia i zachwycić się niezwykłymi właściwościami swojego ciała, a także rozumu, dostrzegając w nim jakby odblask Słowa, przez które „wszystko (...) się stało" (J 1, 3).

W naszej epoce występuje jednak wyraźna tendencja do zdobywania coraz większej wiedzy nie po to, aby podziwiać i kontemplować rzeczywistość, ale by umocnić władzę nad nią. Wiedza i władza splatają się coraz ściślej, tworząc mechanizm, który może skrępować wolność samego człowieka. W odniesieniu do wiedzy o ludzkim genomie ten mechanizm mógłby prowadzić do interwencji w wewnętrzną strukturę życia człowieka, a w perspektywie do poddania selekcji i manipulacji ludzkiego ciała i ostatecznie ludzkiej osoby i przyszłych pokoleń.

Słusznie zatem Akademia „Pro Vita" podjęła refleksję nad dokonywanymi obecnie odkryciami w dziedzinie ludzkiego genomu, zamierzając w ten sposób oprzeć swoje prace na fundamencie antropologicznym, którego podstawą jest godność człowieka.

4. Genom jest elementem określającym strukturę ciała zarówno jego cechy indywidualne, jak dziedziczne: wyznacza i warunkuje przynależność do gatunku ludzkiego, utrzymuje więź dziedziczności oraz określa cechy biologiczne i cielesne jednostki. Wywiera decydujący wpływ na strukturę istoty cielesnej od pierwszej chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Właśnie ta prawda wpisana w genom, obecna w nim już w momencie prokreacji, kiedy to następuje połączenie dziedzictwa ge-

netycznego ojca i matki, kazała Kościołowi wystąpić w obronie ludzkiej godności każdej osoby od pierwszej chwili istnienia.

Głębsza refleksja antropologiczna prowadzi nas bowiem do przekonania, że ze względu na istotową jedność ciała i ducha ludzki genom ma nie tylko wymiar biologiczny, ale jest wyposażony w godność antropologiczną, osadzoną na fundamencie duszy duchowej, która go przenika i ożywia.

Dlatego niedopuszczalne są jakiekolwiek interwencje w genom, których celem nie jest dobro osoby, rozumianej jako jedność ciała i ducha; niedopuszczalna jest też dyskryminacja ludzkich jednostek na podstawie ewentualnych defektów genetycznych wykrytych przed narodzeniem lub później.

5. Kościół katolicki ma świadomość, że człowiek odkupiony przez Chrystusa jest jego drogą (por. *Redemptor hominis*, 14), i dlatego domaga się, aby również prawodawstwo uznało godność człowieka jako osoby od momentu poczęcia. Zachęca także wszystkich odpowiedzialnych za sprawy publiczne oraz ludzi nauki, aby służyli dobru człowieka przez badania naukowe, których celem jest opracowanie odpowiednich terapii także w dziedzinie genetyki, tam gdzie ich zastosowanie jest możliwe w praktyce i nie wiąże się z nadmiernym ryzykiem. Jak przyznają sami naukowcy, odnosi się to do interwencji terapeutycznych w genom komórek somatycznych, nie jednak w genom komórek rozrodczych oraz embrionu we wczesnym stadium rozwoju.

Czuję się zobowiązany, aby wyrazić w tym miejscu niepokój z powodu kształtowania się swoistego klimatu kulturowego, który nadaje fałszywy kierunek diagnozie prenatalnej, tak że nie służy już ona terapii i jak najlepszemu przyjęciu rodzącego się życia, ale raczej prowadzi do dyskryminacji jednostek, które przy badaniu prenatalnym nie okazują się zdrowe. W obecnej chwili istnieje poważna dysproporcja między możliwościami diagnostyki, które coraz szybciej się poszerzają, a szczupłymi możliwościami terapeutycznymi: stawia to poważne problemy etyczne przed rodzinami, którym trzeba dopomóc w przyjęciu rodzącego się życia, nawet kiedy jest ono dotknięte jakimś defektem lub de formacją.

6. W tym kontekście należy wyrazić głębokie ubolewanie z powodu po wstawania i szerzenia się nowego eugenizmu selektywnego, który prowadzi do eliminacji embrionów i płodów do tkniętych jakąś chorobą. Czasem szuka się usprawiedliwienia takiej selekcji w bezpodstawnych teoriach tzw. „stopniowej humanizacji płodu", wedle których między poszczególnymi stadia mi rozwoju życia przed narodzeniem istnieją różnice antropologiczne i etyczne. Inni znów powołują się na mylną koncepcję jakości życia, którą należy jak twierdzą cenić wyżej niż świętość życia. Wobec takiej postawy należy stanowczo żądać, aby prawa ogłoszone w międzynarodowych konwencjach i deklaracjach na temat ochrony ludzkiego genomu i ogólnie na temat ochrony życia przysługi-

wały każdej ludzkiej istocie od momentu poczęcia, bez żadnej dyskryminacji czy to związanej z zaburzeniami genetycznymi lub defektami fizycznymi, czy też z kolejnymi okresami rozwoju ludzkiej istoty. Pilna jest zatem potrze ba umocnienia prawnych zabezpieczeń przed nadużywaniem ogromnych możliwości diagnostycznych, otwartych przez badania nad strukturą genomu ludzkiego.

7. Im bardziej wzrasta wiedza i możliwości interwencji, tym głębsza powinna być świadomość wartości, które są zagrożone. Ufam zatem, że odkrycie tego nowego „kontynentu", jakim jest wiedza o ludzkim genomie, otworzy nowe możliwości skutecznego leczenia chorób, a nie umocni tendencji do selekcji istot ludzkich.

W tej perspektywie jest bardzo wskazane, aby międzynarodowe organizacje naukowe zadbały o udostępnienie doniosłych zdobyczy badań genetycznych także narodom rozwijającym się. Usuniemy w ten sposób jeszcze jedną przyczynę nierówności, jakie mogłyby powstać także dlatego, że badania naukowe tego typu wymagają ogromnych nakładów finansowych, które należy raczej przeznaczać jak twierdzą niektórzy na pomoc dla ludzi cierpiących na choroby uleczalne lub dla zmagających się z nędzą w wielu częściach świata.

Już teraz jest pewne, że społeczeństwo przyszłości będzie ukształtowane na miarę godności człowieka i równości narodów, jeżeli odkrycia naukowe będą służyć wspólnemu dobru, które urzeczywistnia się zawsze poprzez dobro każdej jednostki i wymaga współ pracy wszystkich, a dzisiaj zwłaszcza uczonych.

Prosząc o Bożą pomoc dla waszej pracy, abyście mogli coraz skuteczniej służyć fundamentalnej sprawie ludzkie go życia, z serca wszystkim błogosławię.

JAN PAWEŁ II, Papież

21.
Komunikat IV Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Akademii „Pro Vita"

Podczas IV Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Akademii „Pro Vita", obradującego w dniach 23-25 lutego 1998 r. w Watykanie, zostały przedstawione wyniki prac prowadzonych w ubiegłym roku przez międzynarodową grupę studyjną ustanowioną przy tejże Akademii, złożoną ze specjalistów reprezentujących różne dyscypliny, zainteresowane badaniami nad genomem ludzkim oraz nad implikacjami antropologicznymi, etycznymi, prawnymi i społecznymi biomedycznych zastosowań tej dziedziny wiedzy.

Biolodzy, lekarze, filozofowie, teolodzy i prawnicy wspólnie realizowali ten interdyscyplinarny program, zmierzający do pogłębienia wiedzy o delikatnej i złożonej kwestii, którą zajmuje się też Program „Genom ludzki" oraz inne podstawowe programy badań nad tożsamością, lokalizacją, różnorodnością i zmiennością genów dziedziczonych przez człowieka; kwestia ta wiąże się też z możliwością wykorzystania diagnostycznego, terapeutycznego i biotechnologicznego zdobyczy nauki i techniki w dziedzinie genetyki molekularnej.

Prace Akademii, która „ma szerzyć głębszą świadomość wartości życia, zwłaszcza przez dialog ze specjalistami w dziedzinach biomedycznych, moralnych i prawnych", pozwoliły spojrzeć na kwestię genetyczną z różnych perspektyw, w jakich można ją badać z zachowaniem rygorów metody naukowej oraz w świetle wizji antropologicznej spójnej z chrześcijańską koncepcją człowieka.

Rozwój struktur cielesnych i psychicznych organizmu oraz jego funkcji rozpoczyna się w momencie powstania indywidualnego genomu; następuje to w momencie zapłodnienia, które jest początkiem życia nowej ludzkiej istoty. Podstawą organiczną jej natury jest zaistnienie genomu o specyficznych cechach ludzkich, który warunkuje stopniowe ujawnienie się wszystkich właściwości ludzkiej osoby. Ta wewnętrzna więź między ludzkim genomem a zaistnieniem osoby odróżnia go zasadniczo od genomów wszelkich innych gatunków żyjących i stanowi o jego niezbywalnej godności, wynikającej z godności samego człowieka. Za względu na istotową jedność ciała i ducha (*corpore et anima unus; una summa*), genom ludzki ma wymiar nie tylko biologiczny; jest nośnikiem godności antropologicznej, opartej na fundamencie duchowej duszy, która go przenika i ożywia (por. Jan Paweł II, *Przemówienie do członków Akademii*, 24 lutego 1998 roku).

Studia nad ewolucją genomu pozwalają dziś poszerzyć wiedzę nawet o pochodzeniu rodzaju ludzkiego, jednakże rzeczywistość stworzenia, wpisana w wolny akt miłości, w którym Bóg obdarza istnieniem jedyną istotę stworzoną na Jego obraz i podobieństwo, pozostaje – niezależnie od zdobyczy wiedzy naukowej – niezbędnym postulatem rozumu i prawdą potwierdzoną przez Boże Objawienie.

Wiedza zdobyta dzięki badaniom w dziedzinie genetyki stosowanej otwiera ogromne możliwości. Należy uznać pozytywną wartość informacji o genomie gatunku ludzkiego, a w niektórych przypadkach także o genomie indywidualnym; nikt jednak nie ma absolutnego prawa do tego rodzaju wiedzy. Pozytywna wartość informacji genetycznych wynika nie tylko z wartości wiedzy naukowej jako takiej, ale także z możliwości ich wykorzystania dla dobra człowieka w sferze prewencji, rozpoznawania, a także leczenia chorób o podłożu genetycznym, kiedy nie wiąże się to z nadmiernym zagrożeniem dla samych pacjentów i dla ich dzieci.

I odwrotnie, wszelkie zastosowanie wiedzy uzyskanej w drodze badań nad ludzkim genomem w celu napiętnowania lub dyskryminacji jednostek mających geny patogenne lub szczególnie narażonych na określone choroby, jest moralnie niedopuszczalne, sprzeciwia się bowiem niezbywalnej godności i równości wszystkich ludzi oraz sprawiedliwości społecznej. Klonowanie jako skrajna forma manipulacji konstytucją genomiczną ludzkiej istoty jest bardzo poważnym zamachem na godność człowieka poczętego i na jego prawo do posiadania genomu nie zaprogramowanego i niepowtarzalnego.

Głęboki niepokój budzi też szerzenie się swoistego klimatu kulturowego, kształtowanego także przez informacje nie zawsze poprawne z naukowego i deontologicznego punktu widzenia, który sprawia, że diagnoza prenatalna lub preimplantacyjna przestaje niekiedy służyć celom terapeutycznym, ale ma raczej na celu dyskryminację tych, którzy już w najwcześniejszych fazach życia okazują się nie w pełni zdrowi i doskonali; taka dyskryminacja staje się coraz poważniejszym zagrożeniem dla życia tych jednostek, które nigdy nie ujrzą światła dziennego. Świadomi tego, członkowie Papieskiej Akademii pragną napiętnować wraz Ojcem Świętym „powstawanie i szerzenie się nowego eugenizmu selektywnego, który prowadzi do eliminacji embrionów i płodów dotkniętych jakąś chorobą", powołując się czasem na rzekome różnice antropologiczne i etyczne między różnymi fazami rozwoju życia przed narodzeniem.

Obowiązujące prawodawstwo, dotyczące kwestii biotechnologii i nowej genetyki, pozwala żywić pewne nadzieje, ale budzi też obawy. Odpowiednia formacja antropologiczna i wrażliwość etyczna prawników, przejawiająca się też w treści ustaw, powinna zapewnić właściwy ład społeczny, poszanowanie osoby, rodziny i najsłabszych. Możemy zbudować taki nowy ład społeczny przez wielkoduszne i pozytywne działania, które odtworzą w społeczeństwie więź między życiem, wolnością i prawdą.

Pismo Święte mówi nam, że osoba zostaje ukształtowana przez ścisłą więź między stworzeniem a Stwórcą: „w Jego ręku – tchnienie życia i dusza każdego człowieka" (Hi 12, 10). Stwórca własnymi rękoma kształtuje osobę na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26), obdarzając ją zdolnością przekazywania ludzkiego życia (prokreacji), która jest symbolem Jego stwórczego działania. Bóg powołuje ludzką istotę już w łonie matki (por. Ps 22 [21], 11), aby dzięki temu powołaniu człowiek mógł zrealizować w sposób wolny i odpowiedzialny Boży zamysł odkupienia i zbawienia.

22.
List Ojca Świętego do biskupów niemieckich w sprawie kościelnych poradni rodzinnych

Czcigodnym Braciom w Niemieckim Episkopacie pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

1. W dniu 27 maja 1997 r. na prośbę bpa Karla Lehmanna, przewodniczącego waszej Konferencji Episkopatu, omówiliśmy i pogłębiliśmy wspólnie zagadnienie właściwego udziału katolickich poradni dla kobiet ciężarnych w sieci ośrodków konsultacyjnych przewidzianych przez państwo na mocy ustawy z 21 sierpnia 1995 r. o pomocy rodzinie i kobietom w ciąży. Dziękuję wam jeszcze raz za to spotkanie, podczas którego daliście wyraz świadomości, na czym polega wasza głęboka odpowiedzialność za ewangelię życia, oraz gotowość poszukiwania odpowiedniego rozwiązania w jedności z Następcą św. Piotra.

W ostatnich miesiącach ponownie przeanalizowałem rozmaite aspekty tego zagadnienia, przeprowadziłem konsultacje, jak również polecałem ten problem Panu na modlitwie. Chciałbym więc dzisiaj ponownie, jak zapowiedziałem przy końcu naszej rozmowy, przedstawić rezultaty swych przemyśleń i świadomy odpowiedzialności najwyższego pasterza Kościoła podać kilka wytycznych co do sposobu postępowania w kwestiach spornych.

2. Konferencja waszego Episkopatu od dziesiątek lat z zaangażowaniem i w sposób jednoznaczny głosi słowem i czynem orędzie o nienaruszalnej godności ludzkiego życia. Choć bowiem prawo do życia jest jasno wyrażone przez konstytucję waszego drogiego kraju, to jednak prawodawca zalegalizował w pewnych przypadkach zabijanie nie narodzonych dzieci, a w innych uznał ten czyn za niekaralny, choć prawnie niedozwolony. Wasza Konferencja Episkopatu słusznie nie zaakceptowała wcześniejszego i obecnie obowiązującego prawa o przerywaniu ciąży, lecz odważnie i nieugięcie sprzeciwiała się aborcji. W przemówieniach, oświadczeniach, w podejmowanych inicjatywach ekumenicznych i w wielu pismach, wśród których wymienić należy przede wszystkim list pasterski *O godności człowieka i jego prawach od pierwszej chwili istnienia* z 26 września 1996 r., głosiliście wartość ludzkiego życia od chwili poczęcia i stawaliście w jego obronie.

W walce o nie narodzone życie Kościół w dzisiejszych czasach musi coraz bardziej odróżniać się od otaczającego go świata. Czynił to od początku (por. *List do Diogneta* 5, 1-6, 2) i czyni nadal. „Głosząc tę Ewangelię, nie powinniśmy się lękać sprzeciwów i niepopularności, ale odrzucać wszelkie kompromisy i dwuznaczności, które upodobniłyby nas do tego świata (por. Rz 12, 2). Mamy być w świecie, ale nie ze świata (por. J 15, 19; 17, 16), czerpiąc moc z Chrystusa, który przez swoją śmierć i zmar-

twychwstanie zwyciężył świat (por. J 16, 33)" (*Evangelium vitae*, 82). Podejmując wielorakie inicjatywy mające służyć życiu, przełożyliście te słowa na język praktyki, dzięki czemu mieszkańcy waszego kraju znają od wczesnego dzieciństwa postawę Kościoła wobec kwestii obrony życia. Pragnę wam przekazać słowa najwyższego uznania i szacunku za to niestrudzone zaangażowanie. Dziękuję również tym wszystkim, którzy w działalności publicznej bronią prawa do życia każdego człowieka. Na szczególną uwagę zasługują tu politycy, którzy w przeszłości i obecnie nie wstydzą się bronić życia nie narodzonych dzieci.

3. Ustawa z 21 sierpnia 1995 r., obok pewnych pozytywnych wypowiedzi na temat ochrony życia i konieczności zasięgnięcia porady, stwierdza, że aborcja jest prawnie dopuszczalna aż do momentu narodzin, gdy istnieją bardzo niejasno określone „wskazania lekarskie". To rozporządzenie słusznie poddaliście ostrej krytyce. Również legalizacja aborcji ze względu na „wskazania kryminologiczne" jest całkowicie nie do przyjęcia dla wierzącego chrześcijanina, jak również dla wszystkich ludzi o dobrze uformowanym sumieniu. Proszę was o podjęcie dalszych kroków w kierunku zmiany tych rozporządzeń.

4. Poświęćmy teraz nieco uwagi nowym postanowieniom prawnym o poradnictwie dla kobiet ciężarnych znajdujących się w trudnej sytuacji. Wiadomo, że normy te odgrywają ważną rolę w misji Kościoła na rzecz życia oraz w kształtowaniu relacji Kościół państwo w waszym kraju. Zaniepokojony nowymi rozporządzeniami, 21 września 1995 r. napisałem do was osobisty list, w którym przypomniałem pewne podstawowe, w obecnej sytuacji niezwykle istotne zasady. Zwróciłem waszą uwagę m.in. na to, że pozytywne zdefiniowanie poradni przez prawodawcę jako miejsca ochrony życia zostało osłabione przez pewne dwuznaczne sformułowania i że zaświadczenie o konsultacji, wystawiane przez pracownice poradni, ma obecnie inną wymowę prawną niż poprzednio. Prosiłem was o określenie na nowo zakresu działalności poradni kościelnych, tak aby wolność Kościoła nie była ograniczana i aby kościelnym instytucjom nie można było przypisywać współodpowiedzialności za zabijanie niewinnych dzieci.

W *Tymczasowych wytycznych Episkopatu* raz jeszcze wyjaśniliście, że w ramach obowiązującego prawa celem kościelnego poradnictwa jest bezwarunkowa ochrona życia. Poprzez te i inne rozporządzenia nadaliście działalności kościelnych poradni określony i jasny charakter. Niezależne stanowisko Kościoła w tej sprawie ujawniło się również w walce o uznanie „Tymczasowych wytycznych Episkopatu" przez poszczególne landy.

5. Sporna jest nadal kwestia zaświadczenia o konsultacji, którego oczywiście nie można odłączyć od koncepcji poradnictwa, ale jednocześnie trzeba je jasno ocenić na podstawie jego obiektywnego znaczenia prawnego. W przemówieniu wygłoszonym 22 czerwca 1996 r. w czasie wizyty duszpasterskiej w Niemczech powiedziałem: „Z punktu widzenia naszej

wiary jest rzeczą oczywistą, że kościelne instytucje nie mogą uczynić niczego, co w jakiejkolwiek formie przyczyniłoby się do usprawiedliwienia aborcji" („L'Osservatore Romano", wyd. polskie, n. 9/1996, s. 20).

4 kwietnia 1997 r. doszło do kolejnego spotkania, będącego kontynuacją wstępnych rozmów z 5 grudnia 1995 r., między delegacją waszego Episkopatu i przedstawicielami Kongregacji Nauki Wiary. Chodziło o znalezienie rozwiązania kwestii zaświadczenia o konsultacji. To kontrowersyjne zagadnienie nie zostało rozwiązane mimo całkowitej jednomyślności w sprawach dotyczących nauki Kościoła o ochronie życia, potępienia aborcji oraz konieczności udzielania porady kobietom znajdującym się w trudnej sytuacji. Na spotkaniu w dniu 27 maja 1997 r., które przebiegało w braterskiej atmosferze, jeszcze raz odważniej otwarcie przedstawiono wszystkie istotne elementy tej sprawy.

Na mocy powierzonej mi misji utwierdzania braci w wierze (por. Łk 22, 32) zwracam się do was ponownie, drodzy współbracia. Chodzi tu bowiem o kwestię duszpasterską z oczywistymi implikacjami doktrynalnymi, która ma poważne znaczenie dla Kościoła i społeczeństwa w Niemczech, jak również poza ich granicami. Choć sytuacja prawna Kościoła w waszym kraju jest szczególna, to jednak pytanie, jak głosić skutecznie i wiarygodnie Ewangelię o życiu w dzisiejszym pluralistycznym świecie, odnosi się do całego Kościoła. Zadanie obrony życia we wszystkich jego fazach nie przewiduje żadnych ulg. Dlatego też nauka i sposób postępowania Kościoła wobec kwestii aborcji muszą być w tym, co dotyczy istoty sprawy, jednakowe we wszystkich krajach.

6. Przykładacie wielką wagę do tego, by katolickie poradnie działały w ramach oficjalnego poradnictwa dla kobiet ciężarnych i dzięki odpowiednim poradom ratowały wiele nie narodzonych dzieci przed śmiercią oraz wspomagały kobiety znajdujące się w trudnej sytuacji wszystkimi dostępnymi środkami. Przypominacie, że w tej dziedzinie Kościół dla dobra nie narodzonych dzieci musi jak najlepiej wykorzystać stworzone przez państwo możliwości prowadzenia poradnictwa i działania na rzecz ochrony życia oraz że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za nie udzielenie możliwej pomocy. Popieram to wasze dążenie i mam nadzieję, że skuteczne poradnictwo kościelne będzie się nadal rozwijało. Jego wysoka jakość, której podstawą jest poważne traktowanie zarówno wartości nie narodzonego życia, jak również trudności, z jakimi boryka się kobieta w ciąży, oraz szukanie rozwiązania opartego na prawdzie i miłości, będzie w stanie poruszyć sumienia wielu osób szukających rady, a dla społeczeństwa będzie znaczącym napomnieniem.

Chciałbym w związku z tym przekazać wyrazy uznania katolickim pracownicom poradni prowadzonych przez Caritas, Socjalną Służbę Kobiet Katolickich oraz inne ośrodki. Znam ich dobrą wolę, ich trudności i troski. Chciałbym serdecznie podziękować im za zaangażowanie

i poprosić, by nie ustawały w walce w imieniu tych, którzy nie mają głosu i nie mogą jeszcze samodzielnie bronić swego prawa do życia.

7. W kwestii zaświadczenia o konsultacji chciałbym powtórzyć to, co napisałem do was w liście z 21 września 1995 r. „Zaświadczenie potwierdza, że odbyło się spotkanie konsultacyjne w poradni, ale jednocześnie jest nieodzownym dokumentem pozwalającym na dokonanie niekaralnej aborcji w pierwszych dwunastu tygodniach ciąży". Sami wielokrotnie określiliście tę przewidzianą przez prawo, wewnętrznie sprzeczną, wymowę dokumentu jako „dylemat". „Dylemat" polega na tym, że zaświadczenie potwierdza odbycie konsultacji, której celem jest ochrona życia, a jednocześnie stanowi podstawę do niekaralnego dokonania aborcji, choć oczywiście nie jest jego decydującą przyczyną.

Opracowany przez was tekst, który znajduje się na wydawanym przez katolickie poradnie zaświadczeniu, nie jest w stanie usunąć tej wewnętrznej sprzeczności. Na mocy obowiązującego prawa, kobieta może po upływie trzech dni wykorzystać zaświadczenie, aby bezkarnie usunąć swoje dziecko w publicznych przychodniach, finansowanych po części z publicznych funduszów. Nie należy zapominać, że wymagane przez prawo zaświadczenie o konsultacji, które oczywiście stwierdza najpierw dopełnienie obowiązku zasięgnięcia porady, zyskało w praktyce kluczowe znaczenie w dokonywaniu niekaralnej aborcji. Katolickie pracownice poradni oraz Kościół, w którego imieniu w wielu przypadkach występują, znajdują się w ten sposób w sytuacji, która pozostaje w sprzeczności z ich podstawowymi przekonaniami dotyczącymi ochrony życia oraz celu udzielania przez nie porad. Wbrew własnej woli zostają one wciągnięte w realizację zarządzenia, które prowadzi do zabijania niewinnych istot i jest dla wielu zgorszeniem.

Po dogłębnym rozważeniu wszystkich argumentów muszę stwierdzić, że mamy tu do czynienia z sytuacją dwuznaczną, która rzuca cień na jasne i zdecydowane świadectwo Kościoła i jego poradni. Dlatego chciałbym was, drodzy bracia, usilnie prosić o znalezienie takiego rozwiązania, aby poradnie kościelne lub Kościołowi podporządkowane nie wydawały tego typu zaświadczeń. Jednocześnie proszę was o przeprowadzenie tego w taki sposób, aby Kościół mógł nadal skutecznie działać w poradniach dla kobiet szukających pomocy.

8. Czcigodni współbracia! Wiem, że prośba, którą do was kieruję, dotyka problemu niełatwego. Od dłuższego czasu, a zwłaszcza od spotkania w dniu 27 maja 1997 r., wiele osób, również zaangażowanych w Kościele i dla Kościoła, z mocą ostrzega przed podjęciem tego rodzaju decyzji, która pozostawić może kobiety znajdujące się w sytuacji konfliktowej bez pomocy wspólnoty wierzących. Z podobną mocą ludzie wierzący wszystkich stanów i warstw społecznych, stwierdzają, że wydawanie zaświadczenia wciąga Kościół w zabijanie nie narodzonych dzieci i sprawia, że jego bezwarunkowy sprzeciw wobec aborcji jest mniej wiarygodny.

Traktuję oba głosy bardzo poważnie i szanuję u obu grup zapał towarzyszący poszukiwaniu właściwej drogi dla Kościoła w tej ważnej sprawie. Przynaglany jednak troską o wartość życia, kieruję do was przedłożoną wyżej prośbę. Jednocześnie przyznaję, że Kościół nie może rezygnować ze swoich zadań społecznych, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o życie i godność człowieka, którego Bóg stworzył i za którego Chrystus cierpiał. Ustawa o pomocy rodzinie i kobietom w ciąży stwarza wiele możliwości uczestniczenia w poradnictwie; jednak udział Kościoła nie może być uzależniany jedynie od wystawiania zaświadczenia. Kobiety nie powinny korzystać z kościelnych poradni tylko ze względu na wymóg prawa, lecz przede wszystkim ze względu na ich fachowość, ludzkie zrozumienie i gotowość do niesienia konkretnej pomocy. Ufam, że dzięki wielorakim możliwościom waszych instytucji i organizacji, dysponujących wysokim potencjałem intelektualnym oraz zdolnościami twórczymi i innowacyjnymi, znajdziecie drogi, które nie tylko nie pozwolą na osłabienie obecności Kościoła w poradnictwie, lecz jeszcze ją wzmocnią. Jestem przekonany, że w sporze, który toczy się w waszym kraju i nadal będzie się toczył, zmobilizujecie wszystkie siły do tego, aby w łonie Kościoła i poza nim wytłumaczyć sposób jego postępowania, tak aby zyskało ono przynajmniej szacunek tych, którzy sądzą, iż nie mogą go zaakceptować.

Fakt, że Kościół nie chce w pewnym konkretnym punkcie współpracować z prawodawcą, będzie znakiem sprzeciwu, który przyczyni się do uwrażliwienia sumienia społeczeństwa i tym samym do dobra państwa. „Ewangelia życia nie jest przeznaczona jedynie dla wierzących: jest dla wszystkich. (...) Dlatego działanie, które podejmujemy jako «lud życia i dla życia», domaga się właściwego zrozumienia i przychylnego przyjęcia. Kiedy Kościół stwierdza, że bezwarunkowe poszanowanie prawa do życia każdej niewinnej osoby od poczęcia do naturalnej śmierci jest jednym z filarów każdego cywilizowanego społeczeństwa, «pragnie po prostu przyczyniać się do budowania państwa o ludzkim obliczu. Państwa, które uznaje za swą podstawową powinność obronę fundamentalnych praw człowieka, zwłaszcza człowieka słabszego»" (*Evangelium vitae*, 101).

Jeszcze raz dziękuję wam za rozliczne inicjatywy podejmowane w obronie życia nie narodzonych oraz za gotowość do nowego przemyślenia roli, jaką powinno odgrywać poradnictwo katolickie. Powierzonych wam wiernych, a zwłaszcza osoby zaangażowane w poradnictwo oraz wszystkie kobiety ciężarne będące w trudnej sytuacji zawierzam Maryi, Matce Dobrej Rady, i udzielam wam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

JAN PAWEŁ II, Papież

W Watykanie, dnia 11 stycznia 1998 r., w święto Chrztu Pańskiego

23.
Przemówienie Kardynała Angelo Sodano, Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej

wygłoszone 1 maja 1998 roku podczas Sesji Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski

Eminencjo, Czcigodny Księże Kardynale Prymasie,
Czcigodni Księża Kardynałowie, Księże Arcybiskupie Nuncjuszu,
Księża Arcybiskupi i Biskupi Członkowie Konferencji Episkopatu Polski
Czcigodni Goście!

1. Na samym początku pragnę serdecznie podziękować za zaproszenie mnie na to spotkanie, które odbywa się w ramach Plenarnej Sesji Konferencji Episkopatu Polski. Pozdrawiam wszystkich tu obecnych. Przy różnych okazjach spotykałem się z wami i wielu z was znam bardzo dobrze. Po raz pierwszy jednak spotykamy się w siedzibie Konferencji Episkopatu w tak licznej grupie, która obejmuje Biskupów nie tylko z Polski, ale także Przedstawicieli innych Konferencji Episkopatów Europy.

2. Wizyta moja w Polsce zbiega się z pierwszą rocznicą 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który miałem zaszczyt uroczyście inaugurować jako Legat Papieski. Mile wspominam ten czas pobytu w Archidiecezji wrocławskiej, a zwłaszcza w pięknym i historycznym Wrocławiu oraz w Trzebnicy mieście związanym ze świętą Jadwigą Śląską. Na zawsze pozostanie w mojej pamięci szczera gościnność Pasterza Kościoła wrocławskiego – księdza kardynała Henryka Gulbinowicza, jak również serdeczność księży, władz lokalnych i mieszkańców Wrocławia. Dla nas wszystkich Kongres Eucharystyczny, na zakończenie którego przybył do Wrocławia Ojciec Święty Jan Paweł II, był głębokim doświadczeniem duchowym i dziękujemy Bogu, że mogliśmy wraz z całym Kościołem wyznać naszą wiarę w Chrystusa-Eucharystię, w Chrystusa, który „wyswobodził nas ku wolności" (por. Ga 5, 1).

Mój pobyt zbiega się również z rocznicą szóstej wizyty duszpasterskiej Ojca Świętego Jana Pawła II w ojczystym Kraju. Drogi tej pielgrzymki jak już wspomniałem wiodły przez Wrocław, następnie przez Gniezno, gdzie Kościół w Polsce obchodził 1000-lecie męczeńskiej śmierci Świętego Wojciecha oraz przez Kraków. To historyczne Miasto uroczyście świętowało 600 rocznicę jagiellońskiej fundacji Krakowskiego Uniwersytetu, a także kanonizację błogosławionej Jadwigi Królowej, tak bardzo oczekiwaną przez Polaków. Przypominam te fakty dlatego, że są to wydarzenia wychodzące poza granice waszego Kraju. Dotyczą one bowiem całego Kościoła Powszechnego, jak Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, czy też innych krajów Europy Środkowej i Zachodniej, jeżeli

chodzi o postać Świętego Wojciecha czy Świętej Jadwigi Królowej i związanego z jej osobą Uniwersytetu Jagiellońskiego.

3. Pragnę również wspomnieć wizytę Biskupów polskich *ad limina Apostolorum*, jaka miała miejsce w miesiącach styczniu i lutym tego roku. Wizyta ta dała wam okazję do spotkania z Ojcem Świętym, jak również z Dykasteriami Kurii Rzymskiej. Każde nawiedzenie progów apostolskich posiada głęboki wymiar eklezjalny i jest znakiem hierarchicznej wspólnoty *cum Petro et sub Petro*. Poprzez wymianę informacji i doświadczeń, która nabiera szczególnego charakteru wymiany duchowych darów następuje wzajemne ubogacenie się, umacniające jedność Kościoła przy zachowaniu jego różnorodności. W swoich trzech przemówieniach Papież podał bogaty program duszpasterski dla Kościoła w Polsce.

Na wizytę *ad limina Apostolorum* należy też spojrzeć z perspektywy zbliżającego się Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i nowych zadań ewangelizacyjnych, jakie stoją przed Kościołem powszechnym i przed każdym Kościołem lokalnym. Ojciec Święty w Liście Apostolskim *Tertio millennio adveniente* napisał, że: Przygotowanie do tego Jubileuszu dokonuje się w wymiarze zarówno uniwersalnym jak i lokalnym w całym Kościele, ożywionym nową świadomością misji zbawczej, jaką otrzymał od Chrystusa" (por. n. 21). W przygotowaniu tego Jubileuszu włączają się także Synody kontynentalne, regionalne, krajowe czy diecezjalne. Jak wiemy w Rzymie odbyły się już Specjalne Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęcone Afryce, Libanowi i Ameryce. Obecnie trwają prace Synodu poświęconego Azji, na jesień zaś będziemy mieli Synod dla Oceanii, a następnie zakończymy, jeśli Bóg pozwoli, w 2000 roku drugim Synodem Biskupów poświęconym Europie. Przy tej okazji pragnę wyrazić moje uznanie dla tych wszystkich, którzy włączyli się w prace II Synodu Plenarnego Kościoła w Polsce. Prace te weszły już w fazę końcową. Jest mi także wiadomym, że wiele diecezji polskich rozpoczęło albo zakończyło już swoje Synody Diecezjalne.

Wszystkie te inicjatywy duszpasterskie, jakie dokonują się w wymiarze Kościoła powszechnego, czy też w Kościele polskim stanowią ważny wkład „w przygotowanie nowej wiosny życia chrześcijańskiego". Chodzi o to, aby Kościół „odnowiony w wierze, nadziei i miłości mógł, jak powie-dział Papież, z nową gorliwością i nowymi metodami duszpasterskimi głosić ludziom naszych czasów, że Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem świata wczoraj, dziś i zawsze" (por. *Przemówienie do Uczestników spotkania poświęconego Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000* z dnia 16 lutego 1996).

4. Obecna plenarna Sesja Konferencji Episkopatu, obok innych ważnych dla Kościoła w Polsce spraw, zajmować się będzie także problematyką formacji kapłańskiej. Nie trzeba nikogo przekonywać, jak ważna jest to sprawa dla całego Kościoła powszechnego i dla każdego Kościoła

lokalnego. Ważna jest ona również w waszym Kraju, gdzie doszło w ostatnich latach do głębokich i zasadniczych przemian społecznych, politycznych i kulturalnych. Zmieniona sytuacja domaga się nowych zwiastunów Dobrej Nowiny. Nowych to znaczy dobrze uformowanych duchowo, intelektualnie i duszpastersko kapłanów. Ojciec Święty w swoim przemówieniu do trzeciej grupy Biskupów polskich, przybyłych z okazji wizyty *ad limina Apostolorum*, zwrócił uwagę na zagadnienie formacji kapłańskiej. Powiedział, że „troska o formację kandydatów do kapłaństwa, jak i samych kapłanów należy do najważniejszych zadań biskupów. Powiększyło się pole działania Kościoła i potrzeba dobrze przygotowanych duszpasterzy, odpowiedzialnych za rozwój duchowy powierzonych ich trosce wiernych" (14 lutego 1998, n. 6). Tylko kapłan posiadający taką formację może być prawdziwym przewodnikiem Ludu Bożego wśród zamętu i trudności dzisiejszego świata, stając się zarazem pewną i mocną podporą dla wiernych powierzonych jego pieczy, a także wyraźnym i czytelnym drogowskazem na drodze ich życia moralnego.

Opatrzność Boża obdarzyła Kościół w Polsce bardzo hojnie powołaniami do kapłaństwa i życia zakonnego. Jest to wielki dar Boga. Macie więc powód do radości płynącej z posiadania licznych kapłanów, zakonników i zakonnic. Pozbawionych tej radości jest wiele krajów na świecie, gdzie odczuwa się dotkliwie brak powołań i co za tym idzie brak kapłanów. Statystyki ukazują, że Polska posiada ogółem 25537 kapłanów diecezjalnych i zakonnych na ogólną liczbę 35 milionów wiernych. Średnio na jednego kapłana przypada więc 1372 katolików, kiedy ta średnia na przykład w Afryce wynosi 4428 katolików na jednego kapłana. „Seminariach przygotowuje się do kapłaństwa 6831 alumnów diecezjalnych i zakonnych. (Są to dane Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC oraz Centralnego Urzędu Statystycznego Kościoła, z 31 grudnia 1996). Te liczby mówią same za siebie, ale są też jakimś wyzwaniem dla Kościoła w Polsce. Są wyzwaniem do solidarności z innymi Kościołami lokalnymi, zwłaszcza w krajach misyjnych. Kraje te czekają na waszą pomoc. Wiem, że Kościół w Polsce w wielkodusznie wychodzi naprzeciw tym wyzwaniom i w pełni rozumie trudną sytuację w wielu krajów świata. Kapłani polscy pracują duszpastersko na wszystkich kontynentach, a zwłaszcza w Afryce i w Ameryce Południowej.

Ponadto pragnę w szczególny sposób podkreślić ich wielkie zaangażowanie duszpasterskie w takich krajach, jak: Białoruś, Ukraina, Rosja, Kazachstan czy Gruzja. Dziękujmy Bogu za te szerokie możliwości pomocy i prośmy wspólnie Pana żniwa, aby dawał nieustannie Kościołowi pasterzy gorliwych i zatroskanych o rozwój religijny Ludu Bożego.

5. Kończąc te krótkie refleksje pragnę nawiązać do wydarzenia, jakie miało miejsce przed miesiącem w Pałacu Watykańskim. Nastąpiła tam ceremonia wymiany Dokumentów Ratyfikacyjnych Konkordatu między

Stolicą Apostolską i Rzecząpospolitą Polską. W przemówieniu wygłoszonym przy tej okazji, powiedziałem między innymi, że „dzięki tej Umowie Kościół katolicki ma możliwości pełnienia swojej misji ewangelizacyjnej i działania na rzecz rozwoju człowieka, które są gwarantowane odpowiednimi przepisami prawnymi, oddając się ze wzmożoną energią pracy duszpasterskiej, otwartej na wszystkie dziedziny życia społecznego w Polsce" (25 marca 1998 roku).

Życzę Kościołowi w Polsce, aby pod kierownictwem Ducha Świętego proej dzieło rozpoczęte w tym Narodzie przed tysiącem lat;
aby światłem czerpanym z Ewangelii dzielił się hojnie z każdym człowiekiem, przyczyniając się w ten sposób do odnowy serc i sumień, a w konsekwencji do odnowy całego społeczeństwa. „U podłoża bowiem wszystkich przemian, jak mówi Sobór Watykański II, istnieje wiele rzeczy nie ulegających zmianie, a mających swą ostateczną podstawę w Chrystusie, który jest Ten sam, wczoraj, dziś i na wieki" (*Gaudium et spes*, 10).

Wasz pasterski trud, ofiarną pracę wszystkich kapłanów i osób konsekrowanych oraz ludzi świeckich polskiego Narodu zawierzam macierzyńskiej opiece Pani z Jasnej Góry. Tymi życzeniami pragnę objąć także obecnych tu Czcigodnych Gości i ich Kraje.

24.
Dziękujemy za gościnność i współpracę
Telegram Papieskiego Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych w I rocznicę 46. MKE we Wrocławiu

Jego Eminencja Ksiądz Kard. Henryk Gulbinowicz Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Mija rok od rozpoczęcia 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego obchodzonego we Wrocławiu w dniach od 25 maja do 1 czerwca. To niezwykłe wydarzenie w życiu Kościoła, bogate w łaski zarówno dla umiłowanej Ojczyzny Waszej Eminencji, jak również dla wielu narodów szczególnie tych pochodzących z Europy Wschodniej wspominamy z wielką czcią. Po raz pierwszy, narody te mogły doświadczyć łączności z całym Kościołem Powszechnym zjednoczonym w miłości do Jezusa Eucharystycznego.

Dziękujemy Waszej Eminencji i Jego Współpracownikom za niezwykłą gościnność i braterską współpracę w organizowaniu I go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce.

W imieniu Papieskiego Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych przekazujemy należne wyrazy szacunku.

Oddani w Jezusie i Maryi

EDWARD KARD. GAGNION, Przewodniczący
FERDYNAND PRATZNER, Sekretarz

Watykan, 25 maja 1998 roku

25.
Radość płynąca z wiary
Życzenia prymasa Polski Józefa Glempa na Wielkanoc 1998 roku

Umiłowani, Bracia i Siostry!

1. Pascha niesie radość

Tylko dwa lata dzielą nas od tej Wielkanocy, którą będziemy obchodzić w radościach Wielkiego Jubileuszu. Do roku dwutysięcznego przygotowujemy się w Kościele przez specjalny program, który zachęca nas do ożywienia życia religijnego, aby ono odpowiadało treściom tej wielkiej rocznicy – a jest nią nasze zbawienie. Przypomnijmy: Chrystus po to się narodził, aby przez mękę i zmartwychwstanie otworzyć nam drogę do życia wiecznego w szczęściu i chwale.

Obecny rok jest poświęcony Duchowi Świętemu, dlatego też staramy się każdą tajemnicę wiary widzieć w Jego działaniu. Duch Święty kieruje Kościołem w sposób nieomylny, umacnia naszą nadzieję i przekonuje, że nawet to, co nam się nie podoba, obróci się na dobre. To jest najgłębszy sens nadprzyrodzonej nadziei, związanej z Rokiem Ducha Świętego. Kto posiada prawdziwą nadzieję, musi mieć radość. Trudno bowiem być smutnym, gdy oczekuje się dobra.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest zapowiedzią naszego zbawienia, a więc nadchodzących radości. Chrystus podczas swego ziemskiego życia wzywał, aby wierzący czerpali z Niego wodę żywą, On bowiem jest źródłem łask, które wyobraża woda, i jest źródłem Ducha, którego nam udziela. Pan Jezus umierając na krzyżu „oddał ducha" (J 19, 30), otrzymanego od Ojca. Jako Zmartwychwstały tego Ducha przekazuje wiernym, przekazuje Kościołowi. Jezus tchnął na Apostołów i powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego" (J 20, 22). Później Duch Święty

w sposób uroczysty zstąpił na cały Kościół w Wieczerniku. I ciągle zstępuje. Każdy z nas doświadcza Jego zstąpienia. On tchnie także na nas. Doświadczamy tego najpierw podczas chrztu świętego, a potem przy sakramencie bierzmowania, przy pokucie i Eucharystii, przy modlitwie i każdym dobrym czynie.

Dzisiaj, kiedy składam życzenia radości wielkanocnych, chciałbym zapytać, czy umiecie się cieszyć tą radością płynącą z wiary?

2. Prawdziwa radość

Człowiek tęskni za stanem radości. Chętnie organizuje okazje do radowania się, np. zabawy, tańce lub inne spotkania, podczas których – jak mówią – można się ubawić. Często, niestety, takie ubawienie kończy się smutkiem, wyrzutami sumienia, a może i pobytem w izbie wytrzeźwień. Nie o taką radość nam chodzi. Prawdziwa i głęboka radość osiągana jest wtedy, gdy bierze w niej udział cały człowiek: z duszą i ciałem, gdy doczesność potrafi oprzeć się na fundamencie wiary. Przecież Ewangelia jest „radosną nowiną" i oparcie się o osobę Jezusa Chrystusa powoduje utrwalenie radości. Przecież Maryja świadoma zetknięcia się z Jezusem powiedziała: „Raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy" (Łk 1, 47).

Dla tych, którzy potrafią dobrze uczestniczyć we Mszy świętej, staje się ona pięknym i radosnym przeżyciem, bo we wspólnocie braci i sióstr. W niektórych parafiach, tam gdzie warunki na to pozwalają, wierni spotykają się w salach parafialnych, aby radości eucharystyczne przenosić na zwykłe życie, aby wypicie szklanki herbaty w gronie parafian było dalszym ciągiem wspólnoty z Chrystusem przenoszonej na doczesność. Trzeba starać się o ten związek Eucharystii z życiem. Jeżeli parafia nie posiada takich możliwości, niech w mniejszych grupach czy zespołach szuka radosnego spotkania w wierze. A gdy i to się nie uda, niech dom rodzinny będzie miejscem radosnego spotkania przy domowym stole. Wymaga to zorganizowania życia rodzinnego, a jeśli go nie ma, to tam prawdopodobnie wkrada się smutek i zniechęcenie.

Kieruję gorący apel do rodzin: organizujcie swe życie ku radości. Chrystus mówiąc o Królestwie Bożym często przyrównuje je do radosnej uczty. Nie wystarczy w niedzielę wysłać do kościoła babcię lub dziecko i po południu „wybrać się" na spacer. Zorganizowana rodzina potrafi iść razem na Eucharystię do kościoła, razem przygotować śniadanie czy obiad i razem zasiąść do stołu, aby porozmawiać przy zamkniętym telewizorze. Proszę, aby ruchy kościelne, a szczególnie ruchy rodzinne, jak Rodziny Nazaretańskie, Rodzina Rodzin, Przymierze Rodzin, Kościół Domowy czy Droga Neokatechumenalna, uczyły organizowania życia rodzinnego dla uzyskania podstawowych radości.

3. Radość we wspólnocie diecezji

Życząc radości wielkanocnych w rodzinach i w parafiach, nie mogę nie odnieść się do wymiarów całego Kościoła lokalnego. Radość bowiem ma to do siebie, że wywołuje potrzebę dzielenia się z innymi. Każdy, gdy dozna jakiejś dobroci, powiadamia o tym najbliższych, jak ta kobieta z Ewangelii, która odnalazłszy zagubioną drachmę, zwołuje sąsiadki, aby dzieliły z nią radość (por. Łk 15, 9), albo jak ktoś, kto uzyska zdjęcie z Ojcem świętym i pragnie pokazać je znajomym, by dzielić się swoją radością.

Archidiecezja warszawska obchodzi w tym roku dwusetną rocznicę istnienia, a jednocześnie dziękczynienia Opatrzności Bożej za łaskę wierności w okresach bardzo trudnych. W kazaniach pasyjnych przypominałem poszczególne okresy dziejów, wskazując, jak mimo prześladowań i nakładanych przez zaborcę ograniczeń Kościół potrafił ciągle się rozwijać i wzrastać. Naszą rocznicę będziemy obchodzić przede wszystkim poprzez IV Synod Archidiecezji, który uroczyście rozpoczęliśmy w dzień świętego Józefa. Upamiętnieniem dwusetlecia będzie okolicznościowy medal zamówiony w mennicy. Dnia 20 kwietnia br. w Galerii Jana Pawła II (Muzeum Państwa Porczyńskich) odbędzie się sympozjum naukowe na temat dziejów archidiecezji warszawskiej, a nazajutrz będzie miała miejsce uroczysta celebra Mszy świętej w warszawskiej katedrze. Ponieważ świadomi jesteśmy obecności w naszym życiu Miłosierdzia Bożego, dlatego też obraz Jezusa Miłosiernego, poczynając od sanktuarium w Ożarowie, od dnia 19 kwietnia będzie przez dwa lata nawiedzał nasze parafie. Naturalnie, dużo wspomnień o dwusetleciu diecezji będzie przekazanych przez Radio Józef i na łamach „Przeglądu Katolickiego".

4. Słudzy Boży – Prymasi Hlond i Wyszyński

Rozważając bolesne początki powstania diecezji warszawskiej w roku 1798, gdy internowany papież Pius VI mianował pierwszego biskupa dla Kościoła warszawskiego, i przyglądając się ciągłemu wzrostowi duchowości, mimo okowów niewoli, z tym większym zachwytem dla Opatrzności Bożej możemy wspomnieć rok 1948. Dlaczego właśnie ten rok? Jest to bowiem rok śmierci kardynała prymasa Hlonda i papieskiej nominacji na stolicę prymasowską w Gnieźnie i arcybiskupią w stolicy prymasa Wyszyńskiego. Rok ten oznaczał również sto pięćdziesiąt lat istnienia diecezji warszawskiej, w czasie których wyróżnia się osoba arcybiskupa-wygnańca, sługi Bożego Zygmunta Felińskiego, bo pamiętajmy, że na przestrzeni pierwszego stulecia tylko przez siedemnaście lat archidiecezją rządzili biskupi, a przez resztę wikariusze kapitulni. I oto po latach pustki duchowej wywołanej rozbiorami, na 150-lecie, na czele Kościoła warszawskiego staje w bezpośredniej sukcesji w posłudze biskupiej dwóch tak świątobliwych mężów (mamy nadzieję, że procesy

o ich beatyfikacje wykażą heroiczność cnót w posłudze ludowi Bożemu). Jeden i drugi zasmakował więzienia, a jednak trwali wiernie w zawierzeniu Maryi, danej przez Opatrzność Bożą narodowi polskiemu.

Kardynał August Hlond w okresie międzywojennym przeprowadził I Synod Plenarny, ożywił życie liturgiczne przez Kongres Eucharystyczny, zadbał o duszpasterstwo polonijne przez powołanie nowego zgromadzenia Księży Chrystusowców, przeznaczonych do posługi duszpasterskiej wśród wychodźstwa polskiego na wszystkich kontynentach. Podczas tułaczki za granicą podczas II wojny światowej ustawicznie orędował za Polską, informując odpowiedzialne instytucje o tragicznych losach Polaków. Wróciwszy do Polski, podjął się z niezwykłą odwagą organizowania duszpasterstwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Rozpoczął plany odbudowy świątyń w zniszczonej stolicy i kazał się pochować w ruinach zniszczonej katedry, wierząc, że dźwignie się z gruzów.

A cóż w krótkich słowach można powiedzieć o kardynale prymasie Wyszyńskim, który ciągle zamyślony spogląda na ukochaną stolicę z pomnika na Krakowskim Przedmieściu? Był człowiekiem zasad, ale i otwartym na dialog. To on pierwszy zawarł „porozumienie" z ówczesnym rządem i bronił duchowieństwo i seminariów przed podporządkowaniem ich władzy partyjnej. Gdy żądania władzy przekraczały granice dyscypliny kościelnej, zdecydował się na pójście do więzienia. Wrócił po przeszło dwóch latach i z całą mocą przygotowywał duszpasterstwo tzw. Wielkiej Nowenny, zakończonej obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski w roku 1966. Brał udział w Soborze Watykańskim II i doczekał beatyfikacji ojca Maksymiliana Kolbego. Bronił też rodzącej się „Solidarności" i prawa do zrzeszeń.

Siostry i Bracia! Te wspomnienia z przeszłości przybliżają nam prawdę o radościach chrześcijańskich. Im większe zarysowują się trudności, tym gorliwsza musi być modlitwa i większe zaufanie do Boga. Przez mniejsze jubileusze przygotowujemy się do Wielkiego Jubileuszu. Jubileusz to czas radości. Do naszych chrześcijańskich zadań należy tak dzielić się radościami, aby jednać jak najwięcej zwaśnionych braci.

Proszę Chrystusa Zmartwychwstałego, aby Jego moc, niszcząca nawet śmierć, napełniała nadzieją i radością zatroskane serca. Niech Duch Święty niesie ową moc do ludzi biednych, chorych, bezdomnych, pogrążonych w rozpaczy i przygnębionych; niech łagodzi nastroje nasrożonych i mściwych.

Przyjdź, Duchu Święty,
Przyjdź, Ojcze ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przyjdź, Światłości sumień.
Amen.

Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski

26.
Kościół po Konkordacie

Wystąpienie sekretarza generalnego Episkopatu Polski bpa Tadeusza Pieronka, podczas obrad 294. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu

Konkordat stabilizuje sytuację prawną Kościoła

1. Dnia 25 kwietnia 1998 r., miesiąc po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, konkordat między Rzeczpospolitą Polską; i Stolicą Apostolską, podpisany dnia 28 sierpnia 1993 r. wchodzi w życie.

Zachodzi pytanie, czy w związku z tym powstała jakaś nowa sytuacja dla Kościoła katolickiego i na czym ona polega?

Konkordat niewątpliwie stabilizuje sytuację prawną Kościoła: przez podniesienie do rangi prawa międzynarodowego ustaleń w nim zawartych, a stanowiących dotąd jedynie polskie prawo wewnętrzne. Konsekwencją tego jest większa trwałość przyjętych w Konkordacie rozwiązań, które nie mogą ulec zmianie poprzez ustawę parlamentu, a tylko drogą, porozumienia ze Stolicą Apostolską. Konkordat – zgodnie z przyjętym w Polsce systemem prawnym – uchyla wszelkie sprzeczne z nim ustawy i swą rangą ustępuje tylko konstytucji. Sprzeczny z art. 22, ust. 1 Konkordatu jest brak zrównania pod względem prawnym działalności wykonywanej przez kościelne osoby prawne, służącej celom humanitarnym, charytatywno-opiekuńczym, naukowym i oświatowo-wychowawczym „z działalnością służącą analogicznym celom i prowadzoną przez instytucje państwowe".

Konkordat nie wprowadził znaczących zmian w obowiązującym prawodawstwie

2. W dotychczasowej sytuacji Kościoła nie zachodzą – w dniu wejścia konkordatu w życie – znaczące zmiany w stosunku do obowiązującego ustawodawstwa, niemniej:

– zyskuje podstawy prawne nauczania religii w przedszkolach (art. 12, ust. 1);

– małżeństwa religijne mogą, zyskać skutki cywilne (art. 10, ust. 1), czyli małżeństwo zawarte przed duchownym wystarcza, by po spełnieniu przepisanych warunków, było również uznane przez państwo i powodowało skutki prawne związane m.in. z nazwiskiem małżonków i ich dzieci, uznaniem ich potomstwa; wspólnoty majątkowej, dziedziczenia. Konieczność zawarcia małżeństwa w urzędzie stanu cywilnego będzie istnieć tylko dla osób, które albo mimo wszystko chcą zyskać skutki cywilne małżeństwa właśnie w ten sposób, albo na skutek zaniedbania ze strony duchownego nie uzyskały tych skutków przy zawarciu małżeństwa religijnego.

Zasady Konkordatu na ogół nie mogą być stosowane wprost przez obywateli

3. Na ogół zasady Konkordatu nie mogą być stosowane wprost przez obywateli czy przez sądy; jest jednak kilka wyjątków od tej reguły, do których, mam nadzieję, nie trzeba się będzie zbyt często odwoływać. Wyjątki te zawarte są w kilku artykułach Konkordatu, a mianowicie:

– w art. 12, ust. 1 – gdzie chodzi o gwarancje państwa, dotyczące organizowania nauki religii w ramach planu zajęć szkolnych i przedszkolnych;

– w art. 13 zapewniającym dzieciom i młodzieży korzystającej z różnych form zbiorowego wypoczynku możliwość wykonywania praktyk religijnych, zwłaszcza uczestnictwa we Mszy św. w niedziele i święta;

– w art. 14, ust. 3 zrównującym w prawach nauczycieli szkół katolickich z nauczycielami szkół publicznych;

– w art. 16, ust. 2 zapewniającym żołnierzom „możliwość swobodnego uczestniczenia we Mszy św. w niedzielę i święta, o ile nie koliduje to z ważnymi obowiązkami służbowymi";

– w art. 16, ust. 3 zapewniającym kapłanom i diakonom przeniesienie do rezerwy, zaś alumnom seminariów duchownych i nowicjuszom odroczenie służby wojskowej;

– w art. 16, ust. 4 ograniczającym możliwość powołania kapłanów tylko do szkolenia w celu pełnienia funkcji kapelana wojskowego, zaś alumnów i nowicjuszy tylko „do służby sanitarnej lub służby w obronie cywilnej";

– w art. 17, ust. 2 gwarantującym „osobom przebywającym w zakładach penitencjarnych, wychowawczych, resocjalizacyjnych oraz opieki zdrowotnej, a także w innych zakładach i placówkach tego rodzaju" możliwość udziału w praktykach religijnych.

Ustawy wykonawcze nie wcześniej niż we wrześniu

4. Innym zasadom Konkordatu, przyjętym z ustawodawstwa zwykłego, zwłaszcza z ustawy „o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 17 maja 1989 r. towarzyszą normy wykonawcze różnego szczebla, zaś zyskiwanie przez małżeństwa religijne skutków cywilnych wymaga ustawy wykonawczej i zanim nie wejdzie ona w życie, praktyka dotychczasowa pozostaje niezmienna .

W tej chwili projekt ustawy jest już przesłany da sejmu. Przewidziany jest trzy miesięczny termin *vacatio legis*, stąd też wejdzie ona w życie nie wcześniej jak we wrześniu, ale może to być termin o wiele późniejszy, ponieważ na wrzesień przewidziane są wybory samorządowe, a wielu urzędników samorządowych pełni funkcję w urzędach stanu cywilnego, a więc podlega wyborowi. Byłoby lepiej, gdyby był czas na przeszkolenie pracowników USC i by w związku z tym ustawa weszła w życie

później, np. w początkach grudnia. Wszystko to zależy jednak od decyzji sejmu, na którą czekamy.

Konkordat i reforma ustrojowa państwa dają możliwość nowych rozwiązań

5. Wejście w życie Konkordatu, a także przeprowadzenie aktualnie przez rząd reformy; stwarzają okazję do podjęcia przez Kościół rozmów z rządem przez Komisję Wspólną. Pierwsze posiedzenie tej Komisji w nowym składzie odbyło się dnia 10 marca br. Ustalono, że zarówno strona kościelna jak i rządowa zgłoszą w ciągu dziesięciu dni listę zagadnień, którymi powinna się Komisja zająć w najbliższym czasie. W liście przesłanym dnia 20 marca br. do wicepremiera J. Tomaszewskiego, ks. abp T. Gocłowski wskazał na następujące sprawy, wymagające rozmów: ustawa i akty prawne wykonawcze, dotyczące skutków cywilnych małżeństwa religijnego; ubezpieczenia duchownych oraz braci i sióstr zakonnych; sprawy szkolnictwa kościelnego, także wyższego; Fundusz Kościelny; zmiana ustawy o rachunkowości; utrzymanie kościelnych dóbr kultury, ich konserwacja i udostępnianie; sprawy podatkowe i finansowe; sprawy bieżące, m.in. punkty wspólne programu Jubileuszu 2000 i pielgrzymka Ojca Świętego do Polski w 1999 r.

Nie jest to lista zamknięta, a zatem może być uzupełniona, taką bowiem formułę przyjęto na Komisji Wspólnej. Już dziś wiadomo, że należy również rozmawiać na tematy tajemnicy lekarskiej, ponieważ niektóre przepisy państwowe utrudniają pracę trybunałów kościelnych, a z czasem mogą się pojawić jeszcze inne problemy.

Ubezpieczenia księży przedmiotem prac rządu

6. Na pierwszy plan wysunęły się ustawy ubezpieczeniowe, które aktualnie są rozpatrywane przez rząd. Ubezpieczenie osób duchownych – nie zatrudnionych na zasadzie umowy o pracę – miało, jak dotąd, podstawę w jednej ustawie, obejmującej ubezpieczenie zdrowotne, renty, emerytury i ubezpieczenie wypadkowe oraz chorobowe. Składka ubezpieczeniowa na wszystkie rodzaje ubezpieczenia wynosiła ok. 20 % sumy opłacanej przez osoby zatrudnione na zasadzie umowy o pracę i była pokrywana w 8 % (z tych 20 %) przez osobę duchowną (z pewnymi wyjątkami, dotyczącymi np. sióstr klauzurowych), zaś resztę pokrywał Fundusz Kościelny.

Rozpatrywany przez rząd projekt reformy ubezpieczeń zakłada w dwóch odrębnych ustawach, dwa rodzaje ubezpieczeń: zdrowotne (lecznictwo, korzystanie ze szpitali) i społeczne (renty, emerytury wypadki i ubezpieczenie chorobowe). Projekt nie przewiduje żadnych ulg w składkach ubezpieczeniowych, czyli będzie trzeba płacić 100 % składki. Sekretariat Episkopatu zaproponował rządowi następujące rozwiązanie ubezpieczeń osób duchownych:

– Osobom duchownym nie posiadającym dochodu, składkę na ubezpieczenie zdrowotne (na które składka od osób zatrudnionych na zasadzie umowy o pracę wynosi 7,5 % z podatku dochodowego od osób fizycznych) całą składkę pokrywa Fundusz Kościelny;

– Przy ubezpieczeniu społecznym osoba duchowna (znów z pewnymi wyjątkami) pokrywa 20 %, a Fundusz Kościelny 80 % składki. Wysokość składki jest naliczana od najniższej pensji krajowej. Wysokość składki z tytułu ubezpieczenia społecznego wyniesie mniej więcej 200 zł miesięcznie, czyli każda z osób duchownych, korzystająca z ubezpieczenia społecznego będzie musiała wpłacić miesięcznie ok. 40 zł;

– Jeżeli ktoś będzie się chciał ubezpieczyć wyżej, to składkę od ubezpieczenia obliczonego w stosunku do wyższej pensji niż krajowa, będzie musiał pokryć sam w 100 %.

Oprócz tych dwóch rodzajów ubezpieczeń, które są obowiązkowe, zarówno dla osób duchownych płacących podatek ryczałtowy, jak i dla osób duchownych nie posiadających żadnych dochodów, będzie możliwe korzystanie z innych form ubezpieczeń dobrowolnych, jakie będzie oferował rynek. Istnieje potrzeba powołania podzespołów roboczych w Komisji Wspólnej.

7. W rozmowach wstępnych przed obradami Komisji Wspólnej, której termin ustalono na dzień 11 maja br. zaplanowano powołanie czterech Zespołów roboczych do rozpatrzenia następujących spraw:

– reformy ubezpieczeń osób duchownych;

– uregulowania spraw finansowych i podatkowych kościelnych osób prawnych i duchowieństwa, w tym nowelizacji przepisów dotyczących: Funduszu Kościelnego, ustawy o rachunkowości, przepisów o podatku dochodowym osób duchownych;

– umowy państwowo-kościelnej w sprawie statusu szkół wyższych i wydziałów teologicznych na uniwersytetach oraz w sprawie trybu i zakresu uznawania przez państwo kościelne stopni i tytułów naukowych;

– umowy państwowo-kościelnej w sprawie zasad ochrony i udostępniania dóbr kultury, będących we władaniu Kościoła.

Strona rzędowa nie wykluczyła możliwości przedyskutowania trwałych, dodatkowych źródeł finansowania działalności kościelnej, np. w formie systemu funkcjonującego dziś we Włoszech lub w Hiszpanii.

8. Wydaje się, że wskazanie kompetentnych negocjatorów ze strony kościelnej i powołanie zespołów roboczych jest rzeczą ważną i pilną. Szczególnie trudna będzie nowelizacja ustawy o Funduszu Kościelnym. Wymaga on odpolitycznienia, czyli uniezależnienia jego wysokości od corocznej decyzji sejmu oraz powiększenia i znalezienia innych źródeł dochodów, ponieważ przejęcie przez ten Fundusz obowiązku pokrywania składek ubezpieczeniowych; w wyższym niż dotychczas wymiarze, nie pozwoli Kościołowi czerpać z niego pieniędzy na remonty, zwłasz-

cza kościelnych zabytków. Należy też zwrócić uwagę na to, że Fundusz Kościelny powstał z zagrabionych Kościołowi katolickiemu i kilku innym wyznaniom dóbr martwej ręki w 1950 r., obecnie zaś miałby służyć osobom duchownym wszystkich wyznań. Przed tego rodzaju rozwiązaniem należy się bronić na zasadzie czystej sprawiedliwości.

9. W związku z wejściem w życie Konkordatu wymagane są również działania ze strony Konferencji Episkopatu Polski. Do spraw pilnych należy opracowanie zmian do „Instrukcji Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim" (zob. Akta KEP, s. 85-108) wraz z załączonymi do niej formularzami; co jest niezbędne dla sprostania przez duchowieństwo obowiązkom wynikającym z wprowadzenia małżeństwa konkordatowego. Prace te mogą być zakończone dopiero po przyjęciu przez sejm ustawy wykonawczej, ale już dziś można powołać zespół ludzi, którzy opracują potrzebne zmiany.

Nie jest wykluczone, że oprócz spraw już wskazanych pojawią się inne, ale na prośbę wyrażoną podczas ostatniego Zebrania Plenarnego, by biskupi zgłaszali sprawy wymagające rozmów z rządem, nie została nadesłana żadna propozycja".

27.
Komunikat z 294. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 30 kwietnia do 2 maja odbyło się w Warszawie Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Miało ono szczególny charakter, zarówno ze względu na podejmowane tematy jak i udział wyjątkowych gości. W zebraniu uczestniczyli zaproszeni przedstawiciele Episkopatów Europy. Obecnością swoją zaszczycił obrady najwyższy przedstawiciel Ojca Świętego, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej Kardynał Angelo Sodano. Wygłosił on przemówienie i wziął udział w dyskusji nad ważnymi sprawami Kościoła w Polsce i w świecie. W spotkaniu Sekretarza Stanu z Konferencją Episkopatu Polski uczestniczył Arcybiskup Józef Kowalczyk, Nuncjusz Apostolski w Polsce.

1. Okazją wizyty watykańskiego Sekretarza Stanu w Polsce było wejście w życie konkordatu. Stało się to 25 kwietnia 1998 roku. Ze względu na konieczność opracowania przepisów wykonawczych niektóre postanowienia konkordatu zaczną, obowiązywać w późniejszym terminie, zaś przepis dotyczący zawierania małżeństw kanonicznych, najprawdopodobniej dopiero od jesieni bieżącego roku. Do tego czasu pozostaje niezmieniona dotychczasowa forma zawierania małżeństw.

Biskupi raz jeszcze wyrazili wdzięczność Stolicy Apostolskiej i podziękowanie władzom Rzeczypospolitej Polskiej za doprowadzenie do końca spraw związanych z ratyfikacją konkordatu. Wyrażają też nadzieję, że dzięki tej umowie Kościół katolicki będzie mógł skutecznie pełnić swoją, misję ewangelizacyjną i służyć pełnemu rozwojowi człowieka, oddając się ze wzmożoną energią pracy duszpasterskiej, otwartej na wszystkie dziedziny życia społecznego w Polsce Komisja Wspólna Episkopatu i Rządu będzie pracować m.in. nad rozwiązaniami zmierzającymi do zrównania kościelnych i cywilnych osób prawnych w prowadzeniu dzieł naukowych, oświatowych i charytatywnych. Ma ona przygotować zasady sprawiedliwej współpracy w dziedzinie utrzymywania dóbr kultury, będących własnością Kościoła. Jej prace obejmą także kwestię ubezpieczenia osób duchownych. We wszystkich tych sprawach Kościół nie oczekuje żadnych przywilejów, lecz tylko wolności głoszenia prawdy Ewangelii.

2. Konferencja omawiała program przygotowania Kościoła żyjącego w Polsce do wielkiego Jubileuszu Zbawienia, którego początek przewidziany jest na Boże Narodzenie roku 1999. Zasadniczym celem wszystkich celebracji roku Jubileuszowego będzie „uwielbienie Trójcy Świętej, od której wszystko pochodzi i ku której wszystko w świecie i w dziejach jest skierowane... ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan". (por. Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, 55. 42). Obchody wielkiego Jubileuszu, będą się odbywały jednocześnie w Rzymie, w Ziemi Świętej, w Kościołach lokalnych i partykularnych. Będą one miały charakter obchodów ekumenicznych. Ogólnokościelny program Jubileuszu jest już w końcowej fazie opracowywania i przewiduje duże możliwości przystosowania go do warunków poszczególnych diecezji.

Rzymskie celebracje siedmiu sakramentów sprawowane przez Ojca Świętego w roku jubileuszowym znajdą odzwierciedlenie w Kościołach katedralnych wszystkich diecezji w Polsce. Ważnym elementem przygotowań będą pielgrzymki do sanktuariów regionalnych i narodowych.

W wielki Jubileusz Zbawienia Kościół w Polsce pragnie wpisać 1000 lecie organizacji kościelnej na ziemiach polskich. Dokonało się to po tzw. Zjeździe Gnieźnieńskim i powstały, wówczas Metropolia w Gnieźnie oraz diecezje w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu.

3. Niezwykle ważnym i oczekiwanym z wielką radością, wydarzeniem przygotowującym nas bezpośrednio do roku Jubileuszu będzie kolejna Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. List Księdza Prymasa do Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zaproszenia Ojca Świętego do Ojczyzny znalazł natychmiastową odpowiedź. Ojciec Święty otrzymał zaproszenie do złożenia kolejnej wizyty zarówno od władz Rzeczypospolitej, jak i Konferencji Episkopatu Polski.

Biskupi ufają, że pielgrzymka odbędzie się w pierwszej połowie czerwca 1999 roku i obejmie Warszawę oraz diecezje, które były prze-

widziane w roku 1997, jako drugi etap pielgrzymki. Oprócz Wielkiego Jubileuszu, rocznicy organizacji Kościoła, treścią tej pielgrzymki będzie m.in. tysiąclecie kanonizacji Św. Wojciecha, zakończenie II Synodu Plenarnego, a także jak ufam beatyfikacja 107 męczenników polskich z czasów ostatniej wojny.

4. W ostatnim dniu konferencji biskupi rozważali problem formacji kapłańskiej, przypomnianej przez Ojca Świętego podczas ostatniej pielgrzymki *ad limina* słowami: „Kładę Wam bardzo na serce, abyście z miłości pasterskiej i wielkiej odpowiedzialności za przyszłość posługi kapłańskiej mieli zawsze ma uwadze formację przyszłych kapłanów w seminariach i stałą formację wszystkich kapłanów diecezjalnych i zakonnych". Konkretnym wyrazem tej odpowiedzialności jest nowe *Ratio Institutionis Sacerdotalis*, czyli *Zasady formacji kapłańskiej* dla Polski oraz odnowa metod i treści stałej formacji kapłanów.

5. Biskupi pod przewodnictwem Kardynała Sekretarza Stanu, uczestniczyli 30 kwietnia w poświęceniu nowej części budynku Nuncjatury Apostolskiej, a 1 maja koncelebrowali Mszę św. w katedrze św. Floriana w 350 rocznicę nadania praw miejskich Warszawie-Pradze.

6. Po zakończeniu pięcioletniej kadencji przez Biskupa Tadeusza Pieronka; nowym Sekretarzem Generalnymi Konferencji został wybrany Biskup Piotr Libera z Katowic. Konferencja Episkopatu wyraziła wdzięczność Księdzu Biskupowi Pieronkowi za ofiarną pracę w ważnym dla Kościoła i naszej Ojczyzny czasie, zaś nowemu Sekretarzowi Generalnemu życzenia twórczej kontynuacji posługi poprzedników na tym urzędzie.

Na zakończenie obrad Biskupi, zatroskani o przyszłość Kościoła w Polsce na przełomie tysiącleci, wezwali wszystkich wiernych do nieustannej modlitwy o religijne przeżycie wielkiego Jubileuszu. W roku dwudziestolecia pontyfikatu Jana Pawła II, w szczególny sposób polecają Bogu Jego Osobę i całe dzieło przygotowania Kościoła na Trzecie Tysiąclecie.

Na odnowienie wiary i gorliwe zaangażowanie w przygotowanie wielkiego Jubileuszu Zbawienia, w posłuszeństwie Duchowi Świętemu, Biskupi udzielają wszystkim błogosławieństwa w imię Trójcy Przenajświętszej.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 294. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 2 maja 1998 roku

28.
Komunikat z 295. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach od 4 do 6 czerwca 1998 r. odbyło się 295. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, któremu przewodniczył kard. Józef Glemp, Prymas Polski. Uczestniczył w nim abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce. Obrady odbyły się w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, dawnej siedzibie oo. cystersów, którzy w tym roku obchodzą 900. rocznicę powstania zakonu. Szczególną okoliczność stanowi także 800-lecie Starogardu Gdańskiego, którego patronem został ogłoszony święty Wojciech.

Zebranie Plenarne rozpoczęto modlitwą do Ducha Świętego w seminaryjnej kaplicy. Po raz kolejny biskupi podjęli temat przygotowania Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, Jubileuszu Zbawienia, roku miłosierdzia i łaski, darowania długów zaciągniętych przez nas wobec Boga i bliźniego, powszechnego dzieła pojednania, konsekwencji pełnego przyjęcia Dobrej Nowiny. W celu pogłębienia świadomości religijnej, ducha wiary, odnowienia świadectwa chrześcijańskiego, planowane są uroczystości o zasięgu diecezjalnym, regionalnym, ogólnopolskim i powszechnym. Do wspólnej celebracji Wielkiego Jubileuszu w Polsce zostaną zaproszone środowiska polonijne: duszpasterze, wierni i organizacje katolickie. Biskupi podkreślili wielką wagę rozbudzenia świadomości Jubileuszu i konieczność jego obchodów w parafiach, ze szczególnym misyjnym otwarciem na ludzi wątpiących, poszukujących, zagubionych w wierze, niepraktykujących, czy też zgoła deklarujących się jako niewierzący.

Z uczuciami radości i nadziei biskupi mówili o kolejnej pielgrzymce Ojca Świętego do Ojczyzny. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, jak wielkie dobro duchowe otrzymaliśmy jako Kościół i naród, dzięki nauczaniu i duchowemu promieniowaniu dotychczasowych pielgrzymek papieskich. Komitet Organizacyjny Pielgrzymki w ścisłej współpracy ze Stolicą Apostolską określi program pobytu Ojca Świętego na Jego ojczystej ziemi. Już dzisiaj owocność pasterskiego pielgrzymowania Piotra naszych czasów polecamy modlitwom wszystkich Rodaków.

Następnie księża biskupi przeanalizowali aktualną sytuację Kościoła w Polsce. Zatwierdzili na urząd zastępcy sekretarza Konferencji Episkopatu Polski ks. Lucjana Skolika z diecezji kieleckiej oraz powołali rzecznika Konferencji Episkopatu Polski w osobie o. Adama Szulca SJ.

Zwrócili szczególną uwagę na zagadnienia związane z wprowadzeniem w życie Konkordatu i z kompetencjami nowo powstałej Kościelnej Komisji Konkordatowej. Konferencja Episkopatu podjęła uchwałę dotyczącą zawierania małżeństw w formie kanonicznej z równoczesnym uzyskiwaniem dla nich skutków cywilnych.

Biskupi zajęli się palącym problemem rozszerzającej się w Polsce pornografii i jej destrukcyjnych skutków tak w wymiarze indywidualnym jak i społecznym. Bezkarny rozwój przemysłu pornograficznego, coraz szersze upowszechnianie pornografii, łatwy do niej dostęp budzą najgłębszy niepokój dotyczący niebezpieczeństwa podważenia samych moralnych fundamentów narodu. Ze strony producentów jest ona przejawem nastawienia na zysk za wszelką cenę, nawet kosztem człowieka i jego godności. Głęboko rani ona człowieka, czyniąc spustoszenia w jego umyśle i sercu, często łączy się z nią alkoholizm i narkomania. Jest poważnym zagrożeniem dla rodziny, a w konsekwencji zagraża także bezpieczeństwu publicznemu, zdrowiu i przetrwaniu narodu, dlatego jej odrzucenie nie jest tylko kwestią estetyki, czy tak zwanego dobrego smaku, ale wyrazem rozumnej troski o dobro człowieka. W związku z tym biskupi apelują do rodziców, nauczycieli, parlamentarzystów, wymiaru sprawiedliwości i wszystkich odpowiedzialnych za kształcenie i wychowanie narodu, aby sami dbali o czystość obyczajów, odważnie zabierali głos oraz podejmowali zdecydowane kroki w celu przeciwdziałania temu niebezpiecznemu dla człowieka i społeczeństwa zjawisku. Przypominają też, że produkcja, sprzedaż, nabywanie i korzystanie z materiałów zawierających treści pornograficzne kłóci się nie tylko z godnością chrześcijanina, ale również z godnością człowieka i dlatego jest poważnym wykroczeniem moralnym, grzechem ciężkim.

Konferencja Episkopatu rozważyła problem świętowania niedzieli i dni świętych. Stwierdziła częste naruszanie sakralnego charakteru tego czasu poprzez nagminnie prowadzoną działalność handlową i przypomina przykazanie: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił". Ukazała je jako przejaw troski Boga o pełny rozwój człowieka i prawdziwego jego szczęścia, którego nie można osiągnąć bez czasu poświęconego na pogłębienie więzi z Bogiem i z drugim człowiekiem, bez zwykłego wypoczynku. Przypomniała zasadę, że „praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy". Uświadamiając sobie skomplikowaną rzeczywistość współczesnych i zorganizowanych społeczeństw, biskupi zwracają się do władz administracyjnych i samorządowych, aby w swoich decyzjach nie przedkładały doraźnych korzyści materialnych nad dobro człowieka, na którego straży stoi Boże przykazanie. Konferencja Episkopatu Polski wystosowała list pasterski na temat: „Uświęcenie czasu pracy i wypoczynku", poświęcony miedzy innymi tej właśnie problematyce.

Konferencja Episkopatu zajęła się tematem tworzenia struktur Akcji Katolickiej, zachęcając wszystkich aktywnych katolików do szerszego zainteresowania się tą organizacją apostolską ludzi świeckich. Wyraziła radość z przygotowywanego na jesień bieżącego roku wyboru ogólnopolskich władz stowarzyszenia.

W kontekście przygotowywanej reformy systemu edukacji biskupi wymienili uwagi na temat postaw dzieci i młodzieży szkolnej. Wysłu-

chali relacji z prac Komisji ds. Wychowania Katolickiego. Podkreślili potrzebę ujednolicenia programów katechetycznych oraz konieczność zwrócenia większej uwagi na problemy wychowania w nowo przygotowywanym systemie edukacji. Przed zbliżającymi się wakacjami biskupi kierują słowa wdzięczności do wszystkich kapłanów, katechetów, nauczycieli szkolnych i akademickich, którzy przez cały rok prowadzili wymagającą, a zarazem szlachetną posługę kształtowania serc i umysłów młodych ludzi. Zachęcają wszystkich, by wykorzystali czas wakacyjny dla wewnętrznego wzrostu poprzez kontakt z pięknem natury, otwarcie się na dobro obecne w drugim człowieku, a także przez ściślejszą więź z Bogiem w dobrej lekturze, w modlitwie i Eucharystii. Otwierając serca na działanie Ducha Świętego, w roku Jemu poświęconym biskupi zgromadzeni na Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu udzielili wszystkim wiernym i ludziom dobrej woli pasterskiego błogosławieństwa.

Bp Piotr Libera, sekretarz generalny
Konferencji Episkopatu Polski

Pelplin, 5 czerwca 1998 roku

29.
Uświęcenie czasu pracy i wakacji w Duchu Świętym

1. W Wigilię Paschalną, gdy mrok i ciszę liturgicznej adoracji Męki Zbawiciela ma rozjaśnić światło wielkanocne, kapłan przed zapaleniem paschału żłobi na nim znak krzyża i cyny bieżącego roku; wypowiadając słowa: „Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków". Tak, z roku na rok, ludzkie doświadczenie czasu wpisuje Kościół w tajemnicę Przedwiecznego Boga, który „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia" objawił się w Jezusie Chrystusie, „gdy nadeszła pełnia czasu" (por. Ga 4, 4).

Jezus Chrystus, który wszedł w ludzką historię, każdemu pokoleniu stawia to samo pytanie, które słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii: „A wy za kogo Mnie uważacie?" (Łk 9, 20). Nie wystarczy zatem znajomość obiegowych pojęć o Jezusie. Niezbędny jest taki z Nim związek, takie przylgnięcie do Jego Osoby, które skłonią do podjęcia życia zgodnego z nakazami Zbawiciela. Jeżeli potrafimy za świętym Piotrem wyznać: „Ty jesteś Mesjaszem" (por. Łk 9, 20), podejmiemy wówczas zbawienny obowiązek przepajania całego życia nauką Chrystusa.

życie ludzkich pokoleń, a w doświadczeniu jednostkowym, życie każdego z nas, rozgrywa się w wymiarze czasu. Znaczymy go datą narodzin i zgonów. Znaczymy datami, które wycisnęły piętno na ludzkiej historii. Znaczymy wydarzeniami dziejów Kościoła i dziejów ludzkości.

Znamy doskonale odcienie czasu, który przeżywa człowiek. Znamy urok dzieciństwa i pasję poznawania świata właściwą młodości. Wnosimy w życie własne i innych czas twórczej dojrzałości znamiennej dla okresu intensywnego życia zawodowego. Odkrywamy głębię i sens ludzkiej sędziwości, w której doświadczenie przeżytych lat bywa darem wnoszenia pokoju i rozwagi w środowiska skłonne do działań spontanicznych i nie przemyślanych. Odkrywamy też tajemnicę potrzeby cierpienia, które ma moc zwracania umysłów i serc ku wartościom nieprzemijającym.

To ludzkie doświadczenie czasu Apostoł Paweł wypowiada w głębokiej refleksji: „Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą swoją istotą wzdychamy, oczekując (przybrania za synów) – odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni" (Rz 8, 22-24).

2. Tę „nadzieję zbawienia", bez której życie traci sens, przybliża jednostkom każda mijająca chwila, a ludzkości uświadamiają lata jubileuszy, które są specjalnym rodzajem doświadczania czasu. Kiedy więc przybliża się czas Wielkiego Jubileuszu Roku Dwutysięcznego, pragniemy podjąć, raz jeszcze, kluczową refleksję Ojca Świętego, który pisał: „Wszystko powinno zmierzać ku pierwszoplanowemu celowi Jubileuszu jakim jest ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan. Aby to świadectwo było skuteczne, trzeba rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi" (TMA n. 42).

Z myśli Ojca Świętego wyłania się cel oczywisty: ożywienie wiary i świadectwa. Jedno zaś i drugie może się spełnić tylko wówczas, gdy podejmiemy trud zmagania o świętość i prawdziwą wolę otwarcia się na bliźnich.

Tak, jak wielorakie są oblicza czasu, równie wielorakie są oblicza świętości i wypływającej z niej gotowości do usłużenia bliźnim. W tym zmaganiu o ożywienie wiary i świadectwa czujemy się czasem bezradni. Dostrzegł widać podobną bezradność u Apostołów Jezus, dlatego w mowie pożegnalnej uspokajał ich wielką obietnicą: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem" (J 14, 26).

3. Kiedy Ojciec Święty wzywa Kościół, aby w tym roku przygotowania do Wielkiego Jubileuszu „ponownie odkrywał obecność Ducha Świętego" (por. TMA n. 45) pragniemy, świadomi tej obecności, rozważyć przynajmniej niektóre zadania wynikające z obowiązku „ożywiania

wiary i naszego świadectwa". Czynimy to na progu wakacji, które są zawsze okazją do refleksji nad chrześcijańskim stosunkiem do pracy i do odpoczynku. Ukierunkujmy zatem, w tym roku, naszą refleksję na próbę zasygnalizowania roli wiary i świadectwa zarówno w pracy, jak i w odpoczynku.

4. Praca ludzka czerpie znamiona świętości z woli samego Boga. Czytamy w Księdze Rodzaju: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił mówiąc: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»" (Rdz 1, 27-28).

Wezwanie stworzonego człowieka do kontynuowania dzieła Bożego jest zaproszeniem, które pracy nadaje charakter sakralny. Chrześcijaństwo stale widziało w pracy, wykonywanej zgodnie z Bożym zamysłem, drogę do uświęcenia człowieka. Nie może być inaczej, skoro Syn Boży chciał, aby Go nazywano „synem cieśli" (por. Mt 13, 55). Apostoł Paweł też chlubił się, że „nie pożądał srebra ani złota, a na potrzeby swoje i towarzyszy zarabiał pracą rąk" (por. Dz 19, 33-34).

Ten sakralny wymiar pracy trzeba dziś nie tylko wypowiedzieć, ale go wyrazić świadectwem życia. Jest zatem nagląca potrzeba, aby w czasach, w których często jedynym miernikiem pracy staje się zysk; przywołać całą głębię Bożego wezwania, które w pracy widzi przede wszystkim godność osoby. Trzeba więc prosić Ducha Świętego, aby otwierał nasze serca na ogromny dorobek nauki społecznej Kościoła. Trzeba, abyśmy wracali do elementarnych wymogów sprawiedliwości w dziedzinie gospodarczej. Trzeba ponownego uwrażliwienia na dramat bezrobocia. Jest ono, z jednej strony, zawsze dramatem człowieka, który przez pracę winien się doskonalić; jest też, z drugiej strony, koniecznością zatroskania o tych, którzy bez własnej winy, zostali pozbawieni środków do życia.

5. Podobnie jak praca, odpoczynek też ma wymiar religijny. W porze odnawianego przymierza, podczas wędrówki ludu wybranego do Ziemi Obiecanej, mówił Bóg: „Sześć dni pracować będziesz, a siódmego dnia odpoczywaj tak w czasie orki, jak w czasie żniwa" (Wj 34, 21). Znamienne jest to podkreślenie: „czasu orki i czasu żniwa". Nie ma zatem nic pilniejszego, choćby okoliczności zdawały się na to wskazywać, nad obowiązek świętowania dnia, który ustanowił Bóg. Taki jest nie tylko biologiczny rytm naszego życia. Taka jest wola Boża. Do Apostołów mówił Pan Jezus: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu" (Mk 6, 31).

Przesłanki wiary, wyrażone w słowie Bożym, zobowiązują nas do odpoczynku. Podkreślamy to, ponieważ jednym z problemów naszego czasu staje się pytanie o to, czy wolno; w imię racji ekonomicznych, zatracić Boży nakaz święcenia dni świętych i Boże zobowiązanie, by

człowiek odpoczął. Nazbyt dobrze wiemy, że często dzieje się to kosztem rodziny, która traci na takim pochłonięciu jej członków pracą, że już nie starcza czasu na rozmowę, na serdeczną bliskość, na rodzinne przebywanie ze sobą.

Te myśli znajdujemy także w nauce Soboru Watykańskiego II czytamy tam, że ludzie „winni wkładać cały swój czas i siły w wykonywanie pracy, a z drugiej strony powinni dysponować wystarczającym odpoczynkiem i czasem wolnym, tak by mogli poświęcić się życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu" (por. KDK n. 67). Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina: „W niedzielę oraz inne dni świąteczne nakazane wierni powinni powstrzymać się od wykonywania prac lub zajęć, które przeszkadzają w oddawaniu czci należnej Bogu, przeżywaniu radości należnej dniowi Pańskiemu, pełnieniu uczynków miłosierdzia i koniecznemu odpoczynkowi duchowemu i fizycznemu" (KKK n. 2185).

W kategoriach więc świadectwa musimy wracać do obowiązku święcenia dni świętych . Musimy się zatroszczyć , aby wakacje i urlopy były okazją do pogłębienia ducha modlitwy, do refleksji nad świętością swoją i najbliższych. Dlatego nie może zabraknąć, w chrześcijańskim przeżywaniu wakacji, czasu na niedzielną Eucharystię. Nie może zabraknąć troski o poszanowanie godności ludzkiego ciała. Nie może zabraknąć okazji do pogłębienia więzi rodzinnych i międzyludzkiej solidarności. Zwróćmy też uwagę na fakt, że podpowiadane propozycje nie wymagają dodatkowego zaangażowania materialnego. Przeżywać bowiem po Bożemu czas urlopów i wakacji możemy w każdych okolicznościach, nawet gdy warunki nie pozwalają na kosztowne wyjazdy.

6. Ewangelia obdarza nas opisem pielgrzymki Świętej Rodziny wędrującej z Jezusem na święto Paschy do Jerozolimy. Zostawili swój dom w Nazarecie. Józef zostawił swój warsztat ciesielski. Wiedzieli doskonale, że są sprawy Boże, w których należy uczestniczyć. Tę wiedzę wzmocnił jeszcze Syn Boży, mówiąc o konieczności „bycia w tym, co należy do Ojca" (por. Łk 2, 41-50). Niech nadchodzący czas wakacji będzie naznaczony tym obrazem. Niech się wypowiada wiarą i świadectwem, że zarówno praca jak i odpoczynek mają swe źródło w Bogu, a każdy z nas wezwany jest do tego, aby wzrastała w nas „wola świętości, żarliwej modlitwy i solidarności z bliźnimi" (por. TMA n. 42).

Na uświęcenie czasu pracy i wakacji, zawierzając Maryi Matce pięknej miłości rodzinnej – z serca błogosławimy – w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 295. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski

Pelplin, dnia 5 czerwca 1998 roku

30.
Zawierzamy Opatrzności Bożej

Homilia Prymasa Polski w uroczystość Bożego Ciała przed kościołem pw. św. Anny w Warszawie

Umiłowani Siostry i Bracia!

1. Droga do wiecznej Ojczyzny

„Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba...", „Jak ten chleb, co złączył złote ziarna, tak niech miłość złączy nas ofiarna" – te i tym podobne słowa starych i nowszych, pieśni towarzyszą naszej eucharystycznej procesji ulicami Warszawy. Mimo piękna i bogactwa pieśni i modlitw odczuwamy pewną bezradność w wypowiedzeniu tego zachwytu, jaki pozostaje w sercach, gdy one stają przed ogromem wszechmocy Boga i przed Jego bezmierną miłością, gdy pojmą, że wcielenie Boga w rodzaj ludzki dalej trwa w takiej materii jak chleb. To już święty Tomasz pisał: *Quantum potes, tantum aude* – „chwal Boga, jak tylko możesz, On wszelką chwałę przewyższa".

Nasze procesje są procesjami wiary. Idziemy jako uporządkowana wspólnota przez ziemię, przez nasze drogi i ulice, ale celem, do którego zdążamy, jest niebieska ojczyzna. Idzie z nami Jezus Chrystus; żywy w swoim Ciele-Chlebie. Zapewnia, że tam przygotował nam mieszkań wiele. Idziemy drogami naszych kłopotów, nie żeby je ominąć, ale aby je rozwiązywać; aby ojczyznę naszego doczesnego bytowania czynić polem dobrej uprawy do pełnego wzrostu w godności chrześcijańskiej. Nasza ziemska ojczyzna to teren uprawy do wzrostu następnych, pokoleń. Mając ambicję uporządkowania krainy naszego życia dla przyszłych pokoleń, mamy prawo i obowiązek zapytać się, co my otrzymaliśmy po przodkach, czy znamy ich. wysiłki i ofiarę, z których korzystamy?

2. Dwieście lat życia diecezji jako Kościoła

Idąc dziś w procesji ulicami Warszawy, zwłaszcza Traktem Królewskim, zdajemy sobie sprawę, że Warszawa nie zawsze tak wyglądała. Gdybyśmy się cofnęli o ponad czterysta lat, a więc do czasu, gdy Warszawa stawała się stolicą, to uprzytomnilibyśmy sobie natychmiast, że przestrzeń tych czterech stuleci wypełniają zmienne okresy. Gdyby ożyli kombatanci oddziałów Czarneckiego z okresu Potopu Szwedzkiego, opowiedzieliby o takim zniszczeniu Warszawy, jaki można by porównać ze zniszczeniami po Powstaniu Warszawskim. Gdyby wskrzeszeni stanęli do procesji żołnierze Tadeusza Kościuszki, pamiętający „rzeź Pragi", zdziwiliby się, bo sami doświadczyli czasów takiego ucisku i rozruchów, że o procesji Bożego Ciała nie było mowy A jak wyglądały procesje zaraz po Drugiej Wojnie Światowej? Wystarczy obejrzeć wystawę foto-

graficzną w naszym Muzeum Archidiecezjalnym, by ze wzruszeniem popatrzeć na te same ulice pod zwałami gruzów ze zbombardowanych kamienic, odgruzowane zaledwie na tyle, by umożliwić przejście. To takimi ulicami Warszawy i wśród takiej scenerii grozy powojennej szedł Chrystus ze swoim warszawskim ludem po drugiej wojnie światowej w pełni nadziei, że ojczyzna odzyska swój wymiar piękna. Myślano wtedy, jak tego dokonać, a dziś na naszych oczach Stolica pięknieje i spełniają się nadzieje naszych ojców.

Chrystus jako Chleb eucharystyczny to jeden ze sposobów obecności Syna Bożego wśród swego ludu. Jest On obecny w swej Matce, w świętych Pańskich, na wiele sposobów jest obecny w życiu osobistym i społecznym: od obecności w cichej modlitwie, w cierpieniu zanoszonym bez jęku, aż po publikacje, aż po głośne świadectwa i manifestacje, aż po architekturę sakralną. Wszystko to jest świadectwem obecności Boga pośród nas.

Gdy bierzemy pod uwagę dwieście lat naszego Kościoła warszawskiego, jako diecezji, to dostrzegamy, że większość tego czasu to zabory lub okupacja. Zaborcy na tyle szanowali religię, na ile ona służyła stabilności władzy zaborczej. Kontrola carska rozciągała się na każdy przejaw życia religijnego. Wywierano naciski, aby zakazać śpiewania takich pieśni jak „Boże coś Polskę" i wielu innych. Jak daleko szły prześladowania caratu świadczą masakry na Podlasiu, których pamięć została utrwalona w grupie beatyfikowanych męczenników Wincentego Lewoniuka i trzynastu towarzyszy z Pratulina. Był to rok 1874. Na tle takich tendencji jakże silnie zarysowuje się postać sługi Bożego, heroicznego i mądrego mądrością wiary Kościoła, arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, któremu przyszło rozpoczynać swoje pasterzowanie u początku Powstania Styczniowego. Zachodziły dalsze wydarzenia, wymodlone najczęściej u kratek konfesjonału, które świadczyły o sile i żywotności Kościoła, które powoływały heroiczne osoby do służby miłości bliźniego, pojętej jako czyn dla Ojczyzny. Pojawia się wtedy; w XIX wieku wiele osób bardzo świątobliwych, które czerpią siłę z Eucharystii. Formują nowe zgromadzenia, często poza Polską w Petersburgu; w Paryżu, w Rzymie; ale zawsze z myślą o służeniu Ojczymie tu, nad Wisłą. Polacy zawsze szukali Eucharystii, wyciągali po nią ręce. Wzruszające są przykłady czci oddawanej Chrystusowi w Eucharystii w obozach koncentracyjnych, w lasach partyzanckich, na śnieżnych obszarach Syberii.

3. Chwała dla Eucharystii dzisiaj

Związek z Eucharystią w ostatnich latach ogromnie się pogłębił. Przyczyniły się do tego Kongresy Eucharystyczne: ten krajowy z roku 1987, celebrowany razem z Papieżem Janem Pawłem II w wielu miejscach Polski w czasie jego trzeciej pielgrzymki do ojczyzny, i ten 46. Międzynarodowy Kongres celebrowany we Wrocławiu w roku ubiegłym,

na którego zakończenie przybył Jana Paweł II, aby potem kontynuować apostolską pielgrzymkę po południowej i zachodniej części kraju. Przypomnijmy sobie pierwszy ze wspomnianych Kongresów; rozpoczęty w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie pod hasłem „do końca ich umiłował". Warto przypomnieć słowa papieskie, który wtedy powiedział: „Inauguracja Kongresu Eucharystycznego przypada na poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, kiedy Kościół w Polsce obchodzi uroczystość Maryi jako Matki Kościoła. Okoliczność ta ma osobną wymowę. Rzec można, iż «polska droga» Eucharystii prowadzi przez Maryję. Prowadzi przez wszystkie dziejowe doświadczenia Kościoła i Narodu, związane w sposób szczególny z tajemnicą Wcielenia". Przywołajmy w dalszym ciągu myśl Papieża z tej samej homilii: „A nawet cierpienie – mówi Papież – gdy spojrzeć na nie przez pryzmat Chrystusowej tajemnicy: Odkupienia przez Krzyż – nawet cierpienie nabiera wartości daru, poprzez który «dopełniamy» odkupieńczej ofiary Syna Bożego. Wielu ludzi żyje dziś na progu frustracji wywołanych różnymi okolicznościami współczesnej egzystencji – nie tylko zresztą tu, na tej utrudzonej, doświadczonej ziemi – ale też w klimacie komfortu i użycia, znamiennych dla krajów «postępu» technicznego. Frustracja: poczucie bezsensu życia. Czy jest wyjście z tego stanu ducha? Czy jest dla człowieka jakaś droga? Drogą jest właśnie Ten, który «umiłował do końca». Drogą jest Eucharystia – Sakrament tej Miłości" (8 VI 1987).

I jeszcze raz odwołajmy się do Papieża, który w ubiegłym roku, a więc dziesięć lat po naszym Kongresie Eucharystycznym, wpisał Kongres Międzynarodowy w kontekst Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Mówił wtedy o tajemnicy wiary, jaką jest Eucharystia, ale i o tym, że Ku wolności wyzwolił nas Chrystus". Kazał spojrzeć na wolność w perspektywie całej Europy i zrozumieć wolność jako ład wewnętrzny, moralny. Ten ład buduje się w trudzie, bo prawdziwa wolność zawsze kosztuje. Usiłuje się człowiekowi i całym społeczeństwom wmówić, że Bóg jest przeszkodą na drodze do pełnej wolności, że Kościół wolności nie rozumie. Jest to pomylenie pojęć, bo właśnie Kościół w świecie nie przestaje być głosicielem ewangelii wolności.

4. Fundamenty wolności

Popatrzmy na współczesność. Gonimy tzw. Zachód. W niektórych dziedzinach wyprzedziliśmy go znacznie. Swoboda erotyczna, pornografia może rozkładać się bezkarnie w każdym publicznym miejscu. Co prawda brak nam dobrych dróg i mostów, ale to nie przeszkadza w nowoczesnym wyzyskiwaniu człowieka. Bezwzględna dyscyplina pieniądza i zysku spycha na bok poczucie honoru i wartości narodowych. Sprzedać ziemię cudzoziemcowi, bo to przyniesie dziś grosz, nawet w czcigodnych miejscach bitew lub wydarzeń narodowych, więcej znaczy niż zachować ją dla wychowawczego upamiętniania znako-

mitych czynów naszych praojców. Kiedyś związki zawodowe broniły pracowników, a dziś mogą popierać tylko własne partię. Wiele warstw społecznych prawdziwie nie ma skutecznej obrony. Myślę szczególnie o rolnikach, właśnie tych, którzy nie mieszczą się w gabarytach nowoczesności, a których produkcja jest jakby haraczem oddawanym pośrednikom za łaskę egzystencji.

W trudnych okresach przebudowy systemu i gruntownej reformy – zdajemy sobie wszyscy z tego sprawę – trzeba wyrzeczeń i cierpliwości. Naród jest do tego zdolny, jeżeli będzie widział, że obowiązuje sprawiedliwość i że zło i występek będzie ukarany. Społeczeństwo chciałoby wierzyć demokratycznym urzędom w uczciwość i służbę, bez tajnych i szeptanych poleceń. Przecież ciągle w pamięci społecznej pozostaje wydarzenie, że nie znalazło się w całej Polsce 21 sprawiedliwych sędziów, którzy by podjęli się osądzenia doniosłych dla Polski spraw.

Aby uczciwie przeprowadzić reformę, trzeba oprzeć działanie na trwałych zasadach. Kościół z wielką cierpliwością przypomina, że istnieją trwałe zasady głoszone przez chrześcijaństwo jako kontynuacja Dziesięciu Przykazań Bożych. Mamy Boga odkryć a naszym wnętrzu. Bóg jest obecny także we wnętrzu naszych dziejów. Jego dobroć i miłosierdzie rozciąga się przez zawierzenie Matce Najświętszej, przez wstawiennictwo naszych świętych, przez różne natchnienia Ducha Świętego, który w tym roku tak obficie nam się objawia, jak uwidocznione to jest przy ołtarzu naszych studentów. To wszystko nazywamy przejawami Opatrzności Bożej. Obejmuje ona nasze życie osobiste i społeczne jako dobroć wspomagająca, cierpliwa i zawsze pełna miłości dla każdego człowieka. Przyrzekliśmy w poprzednich pokoleniach wybudowanie w Warszawie wotum narodowego poświęconego Opatrzności Bożej jako wyraz naszej wdzięczności. Dziś w warunkach pokoju i wzrastającego dobrobytu realizacja tego postanowienia jak nigdy dotąd może być wypełniona. Wielu rodaków rozumie znaczenie tej świątyni. Nie brak starych i nowych przeciwników. I znów daje o sobie znać bożek zysku. Jak wzbogacić się, -a świątynię zepchnąć na bok jako upodobanie Kościoła do wspomnienia przeszłości. Świątynia Opatrzności Bożej nie jest tylko marzeniem Kościoła, ale jest przypomnieniem tej pamięci, której Kościół jest stróżem, a która obowiązuje naród.

Bracia i Siostry, w wielkiej nadziei zbliżamy się do 2000 roku. Ufamy, że w przyszłym roku zagości u nas nasz rodak Jan Paweł II. Po raz kolejny chcemy razem z nim podjąć wielkie dzieło jednania narodu, a więc nie tylko tych dąsających się na siebie wewnątrz naszych granic, ale i wszystkich, którzy są poza granicami, abyśmy umieli dokonać dzieła jedności, które będzie kształtowało Polaków jako odpowiedzialnych w dziejach ludzkości, w dziejach i rozwoju naszej Europy.

Aby trudne dzieło wzajemnego jednania mogło się dokonać, musimy także umieć sobie przebaczyć. Przebaczenie jest trudną sprawą, ale

chrześcijańską, ale możliwą. Są jednak uwarunkowania umożliwiające przebaczenie. Trzeba, by zbrodnie popełnione były wyjawione, aby były wyznane, aby za nie żałowano. Wtedy przebaczenie narodowe, a takiego nam potrzeba, będzie urzeczywistnione.

Módlmy się Najmilsi, byśmy umieli pogłębiać naszą wiarę, abyśmy naszą wiarą przenikali rzeczywistość życia, tą codzienną, trudną i naznaczoną czasem zapomnieniem o Bogu. Oby Bóg był w naszym życiu codziennym, abyśmy umieli dawać świadectwo naszego chrześcijańskiego życia.

Dziękując dzisiaj za udział w procesji chcę wyrazić moje uczucia miłości i braterstwa przede wszystkim Księżom Biskupom, Biskupowi polowemu i duchowieństwu wszystkich stopni, ministrantom, lektorom, całej służbie liturgicznej, która dokonała tej pięknej oprawy naszej procesji. Bóg zapłać wszystkim siostrom zakonnym. Dziękuję gorąco i wyrażam uczucie braterstwa wszystkim władzom i zwierzchnościom cywilnym, od Pana Prezydenta Kaczorowskiego poczynając, przez Prezydenta Miasta, Pana Wojewodę i wszystkich, którzy stoją na czele naszej społeczności świeckiej. Wiemy ile znoszą trudów, ile mają kłopotów i zmartwień, a wszystko to po to, żeby budować piękniejszą Stolicę by lepsze było nasze życie codzienne. Gorąco dziękuję tym wszystkim, którzy przygotowali ołtarze, a więc najpierw dzieciom, które w obrazkach umieszczonych na ołtarzu wypowiedziały swą wiarę dziecięcą. Dziękuję wszystkim dziewczynkom, które sypały kwiaty na całej naszej trasie procesyjnej. Gorąco dziękuję wojsku za piękny drugi ołtarz, dziękuję panom generałom i żołnierzom wszystkich stopni razem z orkiestrą i kompanią honorową. Cześć wam, bracia żołnierze. Dziękuję rzemieślnikom wszystkich cechów, którzy tradycyjnie przygotowują trzeci ołtarz na naszej trasie procesyjnej. Rzemieślnicy zawsze potrafili trwać przy Kościele i ukazywać odwagę swego trwania nawet w czasach przeciwnych. Dziękujemy wam wszyscy, bracia z cechów rzemieślniczych. Pozdrawiam i gorąco dziękuję całej braci studenckiej, tu, przy kościele Świętej Anny. Gorąco pozdrawiam też. wszystkich uczonych, cały świat nauki; profesorów, wykładowców i wszystkich, którzy nauczają we wszystkich typach szkół i zmagają się o dobre i lepsze wychowanie przyszłego pokolenia. Bądźcie pozdrowieni. Gorąco pozdrawiam służbę zdrowia: profesorów, lekarzy, pielęgniarki i wszystkich, którzy włączają się w ten dziś tak bardzo niełatwy i ciągle jeszcze nie zreformowany odcinek naszego życia. Niech przypominają nam, co mamy robić aby być zdrowymi, aby szanować naszą Przyrodę, aby umieć żyć czystym powietrzem, i byśmy jak najmniej uciekali się po ratunek do szpitali. Cześć wam, lekarze i służbo medyczna. Pozdrawiam gorąco strażaków, straż pożarną zawodową i ochotniczą, wiernych naszych przyjaciół w służbie liturgii w zewnętrznej manifestacji Kościoła. Pozdrawiam gorąco harcerzy, pozdrawiam kolejarzy, pozdrawiam farmację i wszystkich farmaceutów i wielu, wielu

innych, których w tej chwili nie potrafię wymienić. Obejmuję moją pasterską miłością i braterskimi uczuciami wszystkich, którzy przyczyniają, się do naszego wspólnego dobra teraz podczas procesji Bożego Ciała i w naszym zwykłym codziennym trudzie poruszania się ulicami Warszawy. Niech Bóg wspiera każdego, a Matka Najświętsza Łaskawa i Matka Boża Tęskniąca, którą za dwa tygodnie będziemy koronować w Powsinie, niech wspomaga każde wierne serce.

Amen.

JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP, Prymas Polski

Warszawa, 11 czerwca 1998 roku

31.
Obchody I rocznicy 46. MKE we Wrocławiu

Komunikat do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

Ojciec Święty Jan Paweł II powierzył Kościołowi Wrocławskiemu zorganizowanie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Zbliżamy się do pierwszej rocznicy tego niepowtarzalnego wydarzenia, którego tematem wiodącym były słowa: *„Ku wolności wyswobodził nas Chrystus*" (Ga 5, 1). Był to czas pogłębionej refleksji nad tajemnicą Eucharystii i wspólnej modlitwy chrześcijan przybyłych do Wrocławia z krajów ościennych, jak również z innych kontynentów świata.

Rocznica tego owocnego w skutkach wydarzenia daje nam stosowną okazję, żeby jeszcze raz podziękować Bożej Opatrzności i Ojcu Świętemu, że dane nam było uczestniczyć i przeżyć dni związane z Kongresem, na którym rozważana była miłość Jezusa Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie wśród nas.

Uroczystości dziękczynne związane z rocznicą Kongresu Eucharystycznego odbędą się w następującym porządku:

1. Kapłanów całej Archidiecezji Wrocławskiej zapraszam do Katedry dnia 30 maja 1998 r., na godzinę 10.00, gdzie z nowo wyświęconymi prezbiterami wyśpiewamy dziękczynne *Te Deum*.

2. Dzieci szkół podstawowych miasta Wrocławia, a szczególnie zgromadzone w Eucharystycznym Ruchu Młodych, zapraszam również w dniu 30 maja – w przededniu Międzynarodowego Dnia Dziecka – na godzinę 16.00 do kościoła Świętego Krzyża na Ostrowiu Tumskim, Matki Bożej Królowej Pokoju na Popowicach i Św. Henryka przy ul. Glinianej 16. Podobna uroczystość odbędzie się w dekanatach poza Wrocławiem, w których powołano ERM.

3. Duchowieństwo i Wiernych miasta Wrocławia zapraszam do Katedry dnia 31 maja 1998 r. na godzinę 18.30, gdzie uroczystościom przewodniczyć będzie Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Józef Kowalczyk Nuncjusz Apostolski w Polsce.

4. Jednocześnie informuję, że każda parafia w całej Archidiecezji Wrocławskiej uroczystości dziękczynne przeżywać będzie w dniu 11 czerwca 1998 r. w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej.

Z nadzieją na radosne spotkanie i udział w Liturgii Eucharystycznej z serca wszystkim błogosławię.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 4 maja 1998 roku

32.
Słowo pasterskie w sprawie czci Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości na Górze Iglicznej
z okazji 15-tej rocznicy Koronacji

Umiłowani Archidiecezjanie!

Zbliżająca się 15-ta rocznica koronacji słynącej łaskami Figury Matki Bożej z Góry Iglicznej zobowiązuje nas, byśmy Osobie Świętej Bożej Rodzicielki poświęcili chwilę naszej refleksji.

Katechizm Kościoła Katolickiego, idąc wiernie za nauczaniem Soboru Watykańskiego II, każe nam rozważać Jej tajemnicę na tle całej historii zbawienia człowieka. I przypomina nam Katechizm, że już na początku dziejów zbawienia Ojciec Przedwieczny zamierzył i wybrał Niepokalaną na Matkę Swego Syna, naszego Zbawiciela. I włączył Ją w nurt wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, jako „Niewiastę, której potomstwo depcze głowę węża" (por. Rdz 3, 15). W ten sposób uczynił Jej pokorne macierzyństwo znakiem nadziei dla wszystkich, którzy w tej walce, w tym zmaganiu, pragną wytrwać przy Synu Bożym, pragną zwyciężać zło dobrem. My, ludzie zbliżającego się do końca drugiego tysiąclecia, czujemy głęboko to zmaganie. Wydarzenia, w które jesteśmy uwikłani ukazują nam wciąż, jak groźne są w nas i wokół nas siły grzechu, nienawiści i śmierci. Patrzymy więc znowu w stronę owej Niewiasty z Janowej Apokalipsy, „Niewiasty obleczonej w słońce" i widzimy Ją pełną nieustającego światła, jakie oświeca ciemne i groźne etapy dróg człowieczych na ziemi.

Pamiętacie, Umiłowani w Panu, że Kościół powszechny przygotowuje się na Jubileusz Dwutysiąclecia, realizując w tym roku program duszpa-

sterski związany z Osobą Ducha Świętego. Być uległym wobec Ducha Świętego - oto zadanie, które przypominamy sobie w tym roku. Wzniosłym przykładem takiej uległości pozostanie dla nas wszystkich Najświętsza Dziewica, Maryja z Nazaretu, która w swoim *fiat* – „niech mi się stanie według słowa twego", wyraziła całkowite poddanie wobec Bożych zamierzeń tak, że Duch Święty mógł rozpocząć w Niej konkretną realizację planu zbawienia.

Żyjąc atmosferą przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa, Kościół lokalny naszej Archidiecezji zbliża się do Millennium swojego istnienia, które również przypada na rok 2000. W ramach tego przygotowania kierujemy nasz wzrok ku Maryi, czczonej od wieków w licznych sanktuariach maryjnych na Dolnym Śląsku.

Drodzy Bracia i Siostry!

Słowa psalmisty: „Wznoszę swe oczy ku górom" przychodzą mi spontanicznie na myśl, gdy duchem wybiegam ku sanktuarium Matki Bożej – Przyczyny naszej radości. Pragnę, z całym Kościołem naszej Archidiecezji, wznieść oczy ku Tej, która z Góry Iglicznej króluje nad nami. I proszę: niech wzniosą ku Niej swój wzrok, pełen miłości i nadziei, wszyscy ludzie dobrej woli mieszkający na Dolnym Śląsku i poza jego granicami. Jej wizerunek, czczony od połowy osiemnastego wieku znajduje się w świątyni pod wezwaniem Marii Śnieżnej na Górze Iglicznej, w malowniczej Kotlinie Kłodzkiej, w masywie Śnieżnika k. Bystrzycy Kłodzkiej.

Mija właśnie 15 lat od chwili ukoronowania przez Ojca Świętego Jana Pawła II słynącej łaskami Figurki Matki Bożej Śnieżnej. Pamiętamy to wielkie wydarzenie, jakim był pierwszy pobyt umiłowanego Następcy Św. Piotra na wrocławskich Partynicach. Pamiętamy moment, gdy wkładał On na skronie Syna Bożego i Jego Matki korony, w obecności przeogromnej rzeszy pielgrzymów. Pamiętamy jeszcze słowa modlitwy, które wypowiadał w owym szczególnym dniu 21 czerwca 1983 r.: „Tyś Bogurodzicą i Tyś naszą Matką, naszą Królową. W Twoich rękach, Pośredniczko łask wszelkich, nasze życie i nasze zbawienie. Zbieramy dziś w jedno i składamy u stóp Twych wiarę, nadzieję i miłość wyrażane tu i wyznawane przed Tobą od tylu dziesiątków lat, a także naszą wiarę, nadzieję i miłość – i tę, którą wyznawać będą przyszłe pokolenia. Bądź naszą radością, jak w przeszłości, tak również dziś".

Umiłowani w Panu, zapraszam Was na obchody 15-lecia tej koronacji. Odbędą się one 21 czerwca br. o godz. 13.00 na Górze Iglicznej. Do uczestnictwa w tym jubileuszu zapraszam wszystkich, ale w szczególny sposób liczę na udział czcicieli Maryi – Przyczyny Naszej Radości. Sanktuarium Maryi Śnieżnej jest miejscem, w którym smutek i cierpienie tylu ludzi spotyka się z radością i pocieszeniem, a przygnębienie i lęk wywołane bolesnymi wydarzeniami naszych czasów, ustępują wobec nadziei płynącej z serca Matki Zmartwychwstałego Pana.

Zgromadzeni na Górze Iglicznej, będziemy dziękować Matce Chrystusa za łaski otrzymane dzięki Jej wstawiennictwu w tym 15-leciu przez nas, przez naszą Archidiecezję, naszą Ojczyznę i Kościół powszechny. Wspominać będziemy 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny i powtórny pobyt we Wrocławiu Namiestnika Chrystusowego, Jana Pawła II. Jednocześnie prosić będziemy Maryję o dalszą opiekę nad nami. Niech sprawi, by we wszystkich rodzinach kwitła zgoda i radość. Niech oświeci ludzi kultury i nauki w ich poszukiwaniu prawdy, by pełniej ją zgłębiali i przekazywali innym. Niech sprawi swym wstawiennictwem u Syna, by pracujący odczuwali bezcenną wartość swego dzieła oraz to, jak bardzo Kościół ich kocha i ceni. Ona – Maryja niech będzie nadzieją i pomocą dla tych, którzy są bez pracy i czują się odsunięci na margines społeczeństwa. Niech będzie pociechą i umocnieniem chorych oraz tych, którzy płaczą i cierpią prześladowania dla sprawiedliwości. Niech będzie Matką wszystkich! Błagajmy Ją, by wypraszała wszystkim dar wiary, mocy, dobroci i łaski, by sprawiła, że na obliczu każdego mężczyzny i każdej kobiety zajaśnieje zbawcze światło Chrystusa Zmartwychwstałego, który jest „błogosławionym owocem Jej łona".

Niech Ona będzie dobrą gwiazdą i mądrą przewodniczką na zbliżające się nowe tysiąclecie chrześcijaństwa w świecie i w naszej Ojczyźnie.

Błogosławię z serca, szczególnie tym, którzy podejmą trud pielgrzymki do Maryi Śnieżnej.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w Uroczystość, NMP Królowej Polski 1998 roku

33.
Dekret erekcyjny parafii p.w. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Skarbimierzu-Osiedlu, w dekanacie Brzeg-Południe

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzegu, w dekanacie Brzeg-Południe, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzegu i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie

wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię p.w. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Skarbimierzu-Osiedlu.

§ 2

Nowa parafia w Skarbimierzu-Osiedlu, powstaje z podziału parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzegu, z której wyłącza się miejscowość Skarbimierz, a także przyległe Osiedle z następującymi ulicami: Akacjowa, Brzozowa, Kasztanowa, Klonowa i Topolowa.

§3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Brzeg-Południe.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy parafii p.w. Św. Stanisława Bpa i M. w Skarbimierzu-Osiedlu, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek budowy kościoła, jego utrzymania, jak i budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów kościelnych i plebańskich, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (*parochus*) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia p.w. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Skarbimierzu-Osiedlu" oraz „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. S. Stanislai in Skarbimierz-Osiedle".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 1998 r.

§9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzegu i w kaplicy parafii p.w. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Skarbimierzu-Osiedlu, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 15 czerwca 1998 roku

34.
Dekret erekcyjny parafii p.w. Matki Bożej Bolesnej we Wrocławiu-Strachocinie, w dekanacie Wrocław-Północ II (Psie Pole)

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii p.w. Św. Jacka we Wrocławiu-Swojczycach, w dekanacie Wrocław-Północ II (Psie Pole), zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii p.w. Św. Jacka we Wrocławiu-Swojczycach i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej we Wrocławiu-Strachocinie.

§ 2

Nowa parafia p.w. M.B. Bolesnej we Wrocławiu-Strachocinie powstaje z podziału parafii p.w. Św. Jacka we Wrocławiu-Swojczycach, z której wyłącza się osiedle:

Wrocław-Strachocin z następującymi ulicami: Badury, Dobrackiego, Drobuta, Kmiecia, Kołodziejska, Mikołowska, Mysłowicka, Narciarska, Niedziałkowskiego, Osadnicza, Radzionkowska, Rataja, Rolnicza, Siewna, Słomiana, Strachocińska, Tatarakowa, Treski, Witosza, Włościańska, Wieśniacza, Wołczyńska, Zamoyskiego oraz Wrocław-Wojnów z następującymi ulicami: Błotna, Jaśkowicka, Leśna, Łaniewska, Odcinek, Przy-

torze, Smocza, Strachocińska, Strumykowa, Sobocińska, Śródleśna, Ubocze, Wałowa, Wykładowa.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Wrocław-Północ II (Psie Pole).

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy parafii p.w. M.B. Bolesnej we Wrocławiu-Strachocinie, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia p.w. M.B. Bolesnej we Wrocławiu-Strachocinie" i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. B.M.V. Doloratae in Wrocław-Strachocin".

§8

Dekret wchodzi w życie z dniem 24 czerwca 1998 roku.

§9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Św. Jacka we Wrocławiu-Swojczycach i p.w. Matki Bożej Bolesnej we Wrocławiu-Strachocinie, w niedzielę 28 czerwca 1998 r.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henry Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 16 czerwca 1998 roku

35.
Dekret erekcyjny parafii p.w. Św. Wawrzyńca w Wołowie, w dekanacie Wołów

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii Wołów, w dekanacie Wołów, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii Wołów i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 K.P.K.

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pw. Św. Wawrzyńca w Wołowie.

§ 2

Nowa parafa w Wołowie powstaje z podziału dotychczasowej parafii p.w. Św. Karola Boromeusza w Wołowie, z której wyłącza się następujące ulice: Akacjową, Andersa, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Bema, Berlinga, Boczną, ks. Bosaka Fr., Braci Korczyńskich, Browarną, Ciemną, M. Curie Skłodowskiej, Chopina F., Chrzanowską, Dębową, Działkową, Floriańską, Glinianą, Iwaszkiewicza, Jesionową, Kąpielową, Kolejową, Komuny Paryskiej nr 1-23, Korzeniowskiego J., Kościuszki T., Kupiecką, Leśną, Magazynową, Mickiewicza A., Mleczarską, al. Niepodległości, Obrońców Lwowa, Ogrodową, Orzeszkowej E., Panieńską, Parkową, pl. Piastowski, Piastów, Polną, Pomorską, Prusa B., Przemysłową, Pułaskiego, Radną, Sienkiewicza, Skarbową, Składową, Słoneczną, Słowackiego, Słowiczą, Spacerową, Spokojną, Staszica, Stawową, Szarych Szeregów, Szkolną, Trzebnicką, Ubojową, Ułanów Krechowieckich, Uskorską, Waszyngtona, Witosa Winc., Wiśniową, Wojska Polskiego, Wrocławską, Zaułek Zielony, Żeromskiego oraz wioski z kaplicami: Rudno i Lipnica.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Wołów.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele p.w. Św. Wawrzyńca w Wołowie, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. Parafia p.w. Św. Wawrzyńca w Wołowie" i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. S. Laurentii in Wołów".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 24 czerwca 1998 r., w uroczystość Św. Jana Chrzciciela Patrona Archidiecezji Wrocławskiej.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Św. Karola Boromeusza i w kościele parafialnym p.w. Św. Wawrzyńca w Wołowie, w niedzielę 28 czerwca 1998 r. na wszystkich Mszach Św.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 17 czerwca 1998 roku

36.
„Przyjdź Duchu Święty – napełnij serca Twych wiernych...”

Przewielebny Księże Proboszczu!

Z Duchem Świętym rozpoczęliśmy drugi rok bezpośredniego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa. To Jego uświęcająca moc poczyna każde dobre dzieło w świecie, w Kościele, w rodzinie, w parafii, w sercu każdego człowieka.

Razem z Papieżem Janem Pawłem II błagamy o wylanie Ducha Świętego na Kościół u progu Nowego Tysiąclecia, wiary, by On – Pocieszyciel i Dawca Życia – odnowił oblicze ziemi, a nade wszystko naszej umiłowanej ziemi ojczystej... Do tego zbożnego dzieła potrzeba ludzi – bogatych wiarą, pełnych życia, młodości ducha i nadziei, otwartych na Boga, na świat i na dobro. O takich ludzi trzeba nam się modlić i szukać ich – z pomocą Ducha Świętego i Jego Oblubienicy Maryi – różnymi formami działalności apostolskiej.

Kuria Metropolitalna Wrocławska z całym zaangażowaniem i radością włącza się właśnie w tę modlitwę i w poszukiwanie nowych żniwiarzy – nowych powołań kapłańskich misyjnych i zakonnych. Chcemy wyprosić u Pana Żniwa wiele młodych ludzi, aby oni – pełni Ducha Świętego i Ewangelicznego entuzjazmu – byli przedłużeniem Rąk Chrystusa pośród swoich, sióstr i braci.

Zapraszamy zatem wszystkie Dziewczęta naszej Archidiecezji począwszy od klas VII i VIII – na Modlitewny Dzień Skupienia, który odbędzie się dnia 23 maja br., o godz.10.00 w Katedrze Wrocławskiej.

Po Mszy św. Pontyfikalnej, którą odprawi J.E. Ksiądz Biskup Edward Janiak, dziewczęta udadzą się do wyznaczonych wspólnot zakonnych na skromny posiłek, gdzie będą miały możność spotkać się z siostrami.

Do udziału w Diecezjalnym Dniu Modlitw o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne zapraszamy również Kapłanów, także Katechetów i Katechetki zakonne oraz świeckie.

Ze względów organizacyjnych, liczbę uczestniczek należy zgłosić na piśmie w Wydziale Duszpasterskim naszej Kurii do dnia 13 maja br.

† *BISKUP EDWARD JANIAK*
Wikariusz Generalny

Wrocław, 15 kwietnia 1998 roku

37.
Odznaczenia

Mianowani prałatami (kapelanami honorowymi Ojca Świętego):

ks. Franciszek SKORUSA, proboszcz parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu; ks. Józef LENART, proboszcz parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu; ks. Michał DRYMAJŁO, proboszcz parafii pw. św. Małgorzaty w Gajkowie; ks. Stefan CIUPA, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sobótce; ks. Kazimierz SROKA, proboszcz parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu.

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Tadeusz FARYŚ, Belgia; ks. Eryk HOBER, proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych w Głuszynie.

38.
Nominacje

Ks. Tomasz ZAJĄC, wikariusz parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Oleśnicy – prefektem i ekonomem w MWSD w Henrykowie; ks. Tadeusz CHLIPAŁA, wikariusz parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu – rektorem S.O.D. pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Bolesławowie; ks. Adam PROROK, wikariusz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – wicedyrektorem Caritas Archidiecezji Wrocławskiej; ks. Robert ZAPOTOCZNY, prefekt MWSD w Hernykowie – prefektem MWSD we Wrocławiu; ks. Andrzej TOMKO, po studiach – prefektem MWSD w Henrykowie; ks. Wiesław WENZ CM, proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Żmigrodzie – notariuszem w Metropolitalnym Sądzie Duchownym we Wrocławiu.

39. Zmiany wśród duchowieństwa

Mianowani dziekanami:

ks. Bernard ŚWIST, proboszcz parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Prusicach – dziekanem dekanatu Prusice.

Przeniesieni proboszczowie:

ks. Andrzej WALÓW – z parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Ligocie Małej do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Wierzbnej; ks. Jerzy ŻYTOWIECKI – z parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu do parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu-Pawłowicach; ks. Zdzisław PIENIO – z parafii pw. św. Piotra i Pawła w Bożkowie do parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Mościsku; ks. Wiesław PISARSKI – z parafii pw. św. Michała Archanioła w Osetnie Wielkim do parafii pw. św. Piotra i Pawła w Bożkowie; ks. Adam PRAŻAK – z parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu do parafii pw. Matki Bożej Bolesnej we Wrocławiu-Strachocinie; ks. Stanisław TERTAŁA – z parafii pw. św. Marcina w Roztokach do parafii pw. św. Walentego Męczennika w Lubiążu; ks. Stanisław MAŁYSA – z parafii pw. św. Walentego Męczennika w Lubiążu do parafii pw. św. Wawrzyńca w Wołowie.

Mianowani proboszczami:

ks. Jan MARKOCKI, notariusz w Sądzie Duchownym we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. Nawiedzenia NMP w Witoszowie Dolnym; ks. Stanisław GRZECHYNKA, wikariusz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu – proboszczem parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Skarbimierzu-Osiedlu; ks. Zbigniew DĄBROWSKI, wikariusz parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Ligocie Małej; ks. Romuald BRU-DNOWSKI, praca duszpasterska w Czechach – proboszczem parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu; ks. Franciszek ŁYSIAK, prokurator w MWSD w Henrykowie – proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Wójcicach; ks. Marek BIAŁY, wikariusz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Żuchlowie; ks. Marek DUTKIEWICZ, wikariusz parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. św. Michała Archanioła w Osetnie Wielkim; o. Bogdan WALICZEK OSPPE – proboszczem parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu; ks. Stanisław KARAWAN, wikariusz parafii pw. św. Stanisława Biskupai Męczennika i św. Wacława Męczennika w Świdnicy Śląskiej – proboszczem parafii pw. św. Marcina w Roztokach; ks. Zenon BIELECKI, wikariusz parafii pw. św. Jerzego we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. Chrystusa Króla w Jemielnie; ks. Marek BIAŁKOWSKI CM – probosz-

czem parafii pw. św. Anny we Wrocławiu; ks. Edward FIRUTA CM – proboszczem parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu; ks Ireneusz LEKMAN SDS – proboszczem parafii pw. Nawiedzenia NMP w Koczurkach; ks. Benon CHOJEŃSKI SDS – proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bagnie.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Jarosław SWĘDRAK – z parafii pw. Niepokalanego Serca NMP do parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Świdnicy Śląskiej; ks. Piotr HEBDA – z parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Niemczy do parafii pw. Nawiedzenia NMP w Wambierzycach; ks. Janusz SZWIEC – z parafii pw. św. Marii Magdaleny w Ścinawce Średniej do parafii pw. Bożego Ciała w Międzylesiu; ks. Paweł MACHAŁ – z parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu do parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu; ks. Antoni BURY – z parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu do parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Piotr ZBOROWSKI – z parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu do parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu; ks. Mirosław DZIEGIŃSKI – z parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu do parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu; ks. Henryk SZELOCH – z parafii pw. św. Stanisława Kostki we Wrocławiu do parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu; ks. Wojciech STYŚ – z parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu do parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie; ks. Adam SOBÓTKA – z parafii pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie do parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu; ks. Marek BORDJAKIEWICZ – z parafii pw. św. Doroty w Radkowie do parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Siechnicach; ks. Marek HAMES – z parafii pw. Bożego Ciała w Międzylesiu do parafii pw. św. Stanisława Kostki we Wrocławiu; ks. Józef MARDYŁA – z parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu do parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu; ks. Władysław TERPIŁOWSKI – z parafii pw. św. Walentego Męczennika w Lubiążu do parafii pw. Nawiedzenia NMP w Wambierzycach; ks. Mariusz KRYŚPIAK – z parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski i św. Maternusa w Stroniu Śląskim do parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Niemczy; ks. Kazimierz LEGACKI – z parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski i św. Maternusa w Stroniu Śląskim do parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika i św. Wacława Męczennika w Świdnicy Śląskiej; ks. Zbigniew POŹNIAK – z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu do parafii pw. św. Brata Alberta w Mirkowie; ks. Piotr FRANKOWSKI – z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu do parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu; ks. Adam CZTERNASTEK – z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Wierzbnej do parafii pw. św. Jakuba we Wrocławiu; ks. Marek LEWICKI – z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świetego w Strzelinie do parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Józef WIĘCŁAWEK – z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary w Namy-

słowie do parafii pw. św. Stanisława Kostki we Wrocławiu; ks. Marek ZIEMBA – z parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu do parafii pw. św. Marii Magdaleny w Ścinawce Średniej; ks. Zbigniew SŁOBODECKI – z parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym do parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; ks. Wojciech JAŚKIEWICZ – z parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu do parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze Śląskiej; ks. Waldemar KONTEK – z parafii pw. św. Jacka we Wrocławiu do parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu; ks. Sylwester KAWA – z parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Świdnicy Śląskiej do parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym; ks. Mariusz KOPRAS – z parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Malczycach do parafii pw. św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława we Wrocławiu; ks. Jarosław LEŚNIAK – z parafii pw. Nawiedzenia NMP w Wambierzycach do parafii pw. św. Michała Archanioła w Długołęce; ks. Leszek WOŹNY – z parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia do parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu; ks. Jan ADAMARCZUK – z parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie do parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Stanisław KULIG – z parafii pw. św. Jerzego we Wrocławiu do parafii pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie; ks. Piotr KOMANDER – z parafii pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie do parafii pw. św. Jerzego we Wrocławiu; ks. Adam WOŹNIAK – z parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Edward CZARNY – z parafii pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa we Wrocławiu do parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Sobótce; ks. Piotr SEMENIUK – z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju do parafii pw. św. Jerzego we Wrocławiu; ks. Jacek OLSZEWSKI – z parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie do parafii pw. św. Wawrzyńca w Wołowie; ks Jan MAZUREK, wikariusz parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu – urlop; ks. Józef KOSAK, wikariusz parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Świdnicy Śląskiej – urlop; ks. Marek KRYSIAK – z parafii pw. Nawiedzenia NMP w Wambierzycach do parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu.

Wstąpił do zakonu:

ks. Adam GUT, wikariusz parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu – Zakon Księży Werbistów

Neoprezbiterzy:

ks. Henryk ANDRUCHÓW – wikariuszem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie; ks. Witold BACZYŃSKI – wikariuszem parafii pw. św. Doroty w Radkowie; ks. Waldemar CZARNOTA – wikariuszem parafii pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie; ks. Paweł DANCEWICZ – wikariuszem parafii pw. św. Walentego w Lubiążu; ks. Tomasz DUDA – wikariuszem parafii pw. MB Królowej Polski i św. Maternusa w Stroniu Śląskim; ks. Piotr

JANUSZ – wikariuszem parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Świdnicy Śląskiej; ks. Andrzej JERIE – wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju; ks. Rafał KOWALCZYK – wikariuszem parafii pw. św. Andrzeja w Miliczu; ks. Adam ŁYCAKOWSKI – wikariuszem parafii pw. MB Królowej Polski i św. Maternusa w Stroniu Śląskim; ks. Mirosław MALIŃSKI – wikariuszem parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej; ks. Piotr MRZYGŁÓD – wikariuszem parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Jacek PIOTROWSKI – wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Włochach; ks. Waldemar POTORSKI – wikariuszem parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Jan SIENKIEWICZ – wikariuszem parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Roman SIEWIERA – wikariuszem parafii pw. św. Wawrzyńca w Wołowie; ks. Jacek SKWAREK – wikariuszem parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu; ks. Jacek STALA – wikariuszem parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary; ks. Ireneusz SZOCIŃSKI – wikariuszem parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie.

Mianowani wikariuszami:

ks. Edward PASIONEK, z diecezji legnickiej – *ad tempus* wikariuszem parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Jan PANKAŁA, po urlopie zdrowotnym – wikariuszem parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; o. Jerzy DITRICH OMI – wikariuszem parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Stanisław GOŁĄB OMI – wikariuszem parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Marek SKIBA OMI – wikariuszem parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Jonasz Marian PYKA OFM – wikariuszem parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Krynicznie k. Trzebnicy; o. Salezy Jarosław SZUPER OFM – wikariuszem parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku; ks. Adam SERAFIN SDS – wikariuszem parafii pw. św. Jadwigi w Dobroszycach; ks. Mieczysław PAJDA SDS – wikariuszem parafii pw. św. Jadwigi w Dobroszycach; ks. Mieczysław ZAWISKI SDS – wikariuszem parafii pw. Nawiedzenia NMP w Koczurkach; ks. Tomasz SANDER SDS – wikariuszem parafii pw. św. Jadwigi i św. Bartłomieja Apostoła w Trzebnicy; ks. Jerzy GANCARCZYK SDS – wikariuszem parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Wysokim Kościele.

Mianowani katechetami:

ks. Robert LACINGA TChr – katechetą przy parafii św. Piotra i Pawła w Ziębicach; ks. Adam SOBCZYK MSF – katechetą przy parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Szczytnej Śląskiej.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. Józef BINIEK, po urlopie – do pracy duszpasterskiej w parafii św. Jakuba Apostoła w Sobótce; ks. Marian GAMRAT, po urlopie – *ad tempra* do parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie; ks. Dionizy DRELICHOWSKI, proboszcz parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Witoszowie Dolnym – do pracy duszpasterskiej w diecezji Modena w Italii; ks. Robert MARCINIAK, wikariusz parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu – do pracy duszpasterskiej w Archidiecezji Ołomunec w Czechach; ks. Norbert ŻUR, praca duszpasterska w Czechach – do pracy duszpasterskiej w diecezji Regensbury; ks. Tadeusz PRZYBYSZ, po urlopie – do pracy duszpasterskiej w parafii św. Mikołaja w Nowej Rudzie; ks. Andrzej GODYŃ TS – do pracy w Duszpasterstwie Akademickim przy parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu.

Skierowani na studia:

ks. Rajmund PIETKIEWICZ, wikariusz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze Śląskiej – studia na Uniwersytecie Wrocławskim; ks. Andrzej ĆWIKLIK, wikariusz parafii pw. Matki Bożęj Miłosierdziaw Oleśnicy – studia w Rzymie; ks. Stanisław JÓŹWIAK, wikariusz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie – studia na KUL.

Odwołani przez władze zakonne:

o. Bogusław ŚMIERCIAK SSCC – wikariusz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie; o. Dariusz GALANT OMI – wikariusz parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Zdzisław SITEK OMI – wikariusz parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Krzysztof SKOTAREK OMI – wikariusz parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Józef ŁUCZYSZYN CM – proboszcz parafii pw. św. Anny we Wrocławiu; ks. Jan KUBICA CM – proboszcz parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu; o. Leonard DEJA OFM – wikariusz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Krynicznie k. Trzebnicy; o. Wiesław DUDEK OFM – wikariusz parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku; ks. Stanisław KUCAŁA SDS – proboszcz parafii pw. Nawiedzenia NMP w Koczurkach; ks. Piotr MAZUREK SDS – proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bagnie; ks. Artur KOCHMAŃSKI SDS – wikariusz parafii pw. św. Jadwigi w Dobroszycach; ks. Andrzej IWANIUK SDS – wikariusz parafii pw. św. Jadwigi w Dobroszycach; ks. Hubert KALISZEWSKI SDS – wikariusz parafii pw. św. Jadwigi i św. Bartłomieja Apostoła w Trzebnicy; ks. Adam LEHMANN SDS – wikariusz parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Wysokim Kościele; o. Rafał KAPAŁA SSCC – wikariusz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Gorzanowie; ks. Adam WIŚNIEWSKI MSF – wikariusz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Szczytnej

Śląskiej; ks. Wiesław LEJA TS – Duszpasterstwo Akademickie przy parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu.

Zwolnieni z pełnionej funkcji:

ks. Jan MARKOCKI – z funkcji notariusza w Sądzie Duchownym we Wrocławiu; ks. Edward LEDNIOWSKI – z funkcji proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Wierzbnej; ks. Brunon ARABSKI – z funkcji proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu; ks. Roman SUCHECKI – z funkcji proboszcza parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Wójcicach; ks. Stanisław MIŚTAK – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Mościsku; ks. Tadeusz TAUDUL – z funkcji proboszcza w parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Żuchlowie; ks. Adam GUT – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; ks. Henryk BIELAWSKI – z funkcji proboszcza parafii pw. Chrystusa Króla w Jemielnie.

Urlop zdrowotny:

ks. Stanisław MIŚTAK – proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Mościsku; ks. Henryk BIELAWSKI – proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla w Jemielnie.

Przeszli w stan spoczynku:

ks. Edward LEDNIOWSKI – proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Wierzbnej; ks. Brunon ARABSKI – proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu-Pawłowicach; ks. Roman SUCHECKI – proboszcz parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Wójcicach; ks. Tadeusz TAUDUL – proboszcz w parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Żuchlowie.

40.
Zmarli kapłani

Ks. Władysław WODONOS, emeryt, ur. 30 III 1908 r. w Szumianach Wielkich, święc. 5 VII 1942 r., zm. 8 IV 1998 r. we Wrocławiu, pochowany 15 IV 1998 r. we Wrocławiu na cmentarzu św. Wawrzyńca; ks. Łukasz MAKOLĄDRA, emeryt, ur. 7 X 1910 r. w Rzyczkach, święc. 29 VI 1935 r. we Lwowie, zm. 6 VI 1998 r. we Wrocławiu, pochowany 9 VI 1998 r. w Smolcu; ks. Jan WYPART TChr., zast. na czas choroby proboszcza parafii pw. św. Jadwigi w Krzelkowie, ur. 11. VI 1963 r., święc. 16. V 1989 r. w Poznaniu, zm. 6 VI 1998 r., pochowany 13 VI 1998 r. w Szczepanowie k. Środy Śląskiej.

List rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu do wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

z okazji uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego 1998 roku

Drodzy Przyjaciele Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu!

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego skupia co roku naszą uwagę na tajemnicy śmierci i życia. W ostatnich dniach Wielkiego Postu, szczególnie w czasie Triduum Paschalnego, rozważaliśmy śmierć Jezusa na krzyżu, którą Syn Boży przyjął dobrowolnie z rąk ludzi za zbawienie świata. Jako prawdziwy Człowiek przeżywał w Ogrójcu trwogę a potem na krzyżu ból konania. Przez to potwierdził cały dramat ludzkiej śmierci, której człowiek zawsze się lękał, przeżywając strach przed unicestwieniem. Cała ludzka historia jest jednym wielkim zmaganiem się ze śmiercią, jest usiłowaniem jej przezwyciężenia, jest próbą przetrwania poza grób w dokonanych dziełach, wielkich czynach, w tworzonych dziełach kultury. Dopiero zmartwychwstanie Chrystusa dało człowiekowi pewność, że nie umrze na wieki, stało się rękojmią i zapowiedzią naszego przyszłego zmartwychwstania. Zwycięstwo Jezusa nad śmiercią, uwiarygodnia Jego naukę i umacnia nas w przekonaniu, że idąc za Nim obieramy najlepszą drogę życia. Nie chcemy słuchać proroków tego świata, którzy dziś głośno krzyczą i obiecują szczęśliwą przyszłość za cenę wyzbycia się Boga i Jego przykazań, którzy proponują, zwłaszcza młodym, wschodnie praktyki medytacyjne i pozorne religie (jak np. *New Age*). Historia potwierdza, że przed człowiekiem, który wyzbywa się prawdziwego Boga, nie wyłania się żaden rozkoszny raj, ale lęk, poczucie bezsensu, osamotnienie, rozpacz. Nieodłącznym atrybutem ludzkiego losu nie jest wszechmocna potęga, moc do samowybawienia, niezmienne

dobre samopoczucie, ale słabość, cierpienie, starość, a w końcu śmierć, przed którą nie ma ucieczki.

Wszystkim zagubionym, zrozpaczonym, lękającym się życia i śmierci, wszystkim poszukującym kierunku i światła we mgle różnych fałszywych ideologii, wszystkim nam, mówi dziś Chrystus zmartwychwstały: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" (Mt 11, 28); „Miejcie odwagę, Jam zwyciężył świat" (J 16, 33b); „Kto idzie za Mną... będzie miał światło życia" (J 8, 12b).

Nad tym orędziem Chrystusa, nad całą Jego nauką skupia swoją uwagę badawczą na Dolnym Śląsku Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu. Od trzydziestu już lat kształci młodą inteligencję, myślącą po chrześcijańsku. Zapewnia formację teologiczną kandydatom do kapłaństwa i młodzieży świeckiej, przygotowującej się do pracy ewangelizacyjnej w Kościele, szczególnie na odcinku katechizacji szkolnej i parafialnej. W radosnym klimacie świąt wielkanocnych miło mi poinformować, że w ciągu trzydziestu lat Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu przeprowadził 13 przewodów habilitacyjnych. Wśród doktorów habilitowanych było 12 księży (w tym dwóch z Czech) i jedna siostra zakonna. Wszystkie habilitacje zostały zatwierdzone przez Radę Naukową Episkopatu. Fakultet kreował w trzydziestoleciu 61 doktorów nauk teologicznych. Stopień licencjata teologii uzyskało 336 osób. Stopień magistra teologii otrzymało 1898 osób. Na Podyplomowym Studium Dziennikarskim dyplomy uzyskały do tej pory 132 osoby.

Uczelnia nasza w ciągu trzydziestolecia zorganizowała 28 razy, w końcowych dniach sierpnia, „Wrocławskie Dni Duszpasterskie" – sympozjum pastoralne o zasięgu ogólnopolskim oraz 13 razy „Forum Młodych", sympozjum dla alumnów, również o zasięgu ogólnokrajowym. Mimo skromnych środków finansowych Wydział prowadził dość prężną działalność wydawniczą. Do tej pory ukazało się 25 tomów *Colloquium Salutis*, 10 numerów „Wrocławskiego Przeglądu Teologicznego", 7 roczników „Biuletynu Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu" i kilka numerów „Naszego Fakultetu". Od roku 1992 ukazuje się seria „Rozprawy naukowe". Do tej pory ukazało się 20 tomów z tej serii. W ostatnich latach wydaliśmy 4 tomy z serii „Sympozja i sesje naukowe". Wydajemy także pozycje okazyjne, jak księgi pamiątkowe czy jubileuszowe.

Fakultet włączył się w przygotowania do 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Dobrze układa się współpraca z uczelniami naszego miasta, zwłaszcza z Uniwersytetem i Politechniką .

Papieski Fakultet Teologiczny stał przez 30 lat na straży wartości humanistycznych i chrześcijańskich. Przetrwał najtrudniejszy czas naporu komunizmu. Nie dał się niczym zastraszyć. Nie musi dzisiaj niczego odwoływać. Nie wstydzi się żadnej pozycji dotąd wydanej. To z murów naszej uczelni rozchodziło się wezwanie o respekt dla wartości etycz-

nych w nauce i kulturze. To nasza uczelnia stała na straży obiektywnego wizerunku człowieka, jako aktualnego mieszkańca ziemi i przyszłego mieszkańca nieba.

Aktualnie Fakultet zatrudnia 28 samodzielnych pracowników naukowych, w tym 17 na pierwszym etacie, 41 doktorów, 3 starszych wykładowców, 7 asystentów oraz 6 lektorów, w sumie – 85 pracowników naukowo-dydaktycznych. Na uczelni studiuje w sumie prawie 2500 osób duchownych i świeckich, w tym 177 kleryków we Wrocławiu, przyszłych duszpasterzy naszej Archidiecezji. Fakultet posiada Sekcję Teologii dla Świeckich w Gorzowie Wielkopolskim oraz roztacza opiekę naukową nad czterema wyższymi seminariami duchownymi: Diecezji Legnickiej i Zielonogórsko-Gorzowskiej oraz seminariami Ojców Franciszkanów we Wrocławiu i Księży Salwatorianów w Bagnie. Dzięki afiliacji klerycy tych seminariów otrzymują przed święceniami kapłańskimi stopień naukowy magistra teologii.

Wszystkie te dokonania stały się możliwe dzięki pomocy duchowej i materialnej całej naszej Archidiecezji. Dlatego też do wszystkich naszych Dobrodziejów kieruję słowa głębokiej wdzięczności za okazywaną nam pomoc. Serdeczne Bóg zapłać składam także za ofiary złożone dzisiaj na tacę, które od wielu już lat – z woli naszego Arcypasterza – są przeznaczone na potrzeby naszej Uczelni. Niech Chrystus Zmartwychwstały wszystkich naszych Przyjaciół i Dobrodziejów obdarzy swoją Boską mocą, swoją miłością i swym pokojem.

Ks. prof. dr hab. Ignacy Dec
Rektor Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu

Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu zaprasza na XXVIII Wrocławskie Dni Duszpasterskie

Wrocław, 27-29 VIII 1998

W hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II – w XX rocznicę Pontyfikatu

Temat ogólny: „Abba, Ojcze – W stronę Wielkiego Jubileuszu 2000"

Czwartek, 27 sierpnia

9.00 – Msza św. w Archikatedrze Wrocławskiej – przewodniczenie i homilia – Kard. Alfonso LOPEZ TRUJILLO, Przewodniczący Papieskiej Rady Rodziny, Watykan

Wykłady

10.45 – Wprowadzenie – ks. prof. dr hab. Ignacy DEC, rektor Fakultetu

11.00 – Ojcostwo Boga wzorem ojcostwa w rodzinie – Kard. Alfonso LOPEZ TRUJILLO, Przewodniczący Papieskiej Rady Rodziny, Watykan

15.00 – Objawienie Ojcostwa Bożego przez Jezusa Chrystusa – bp prof dr hab. Jan SZLAGA, Biskup Chełmiński, Przewodniczący Rady Naukowej Episkopatu

16.30 – Konwersatoria

1. Powołanie ojca w rodzinie – kard. Alfonso LOPEZ TRUJILLO, Watykan
2. Ojcostwo – poczucie bezpieczeństwa- ks. dr Andrzej JAGIEŁŁO, PFT Wrocław
3. Wychowanie do ojcostwa – ks. dr Stanisław PASZKOWSKI, PFT Wrocław
4. Ojciec duchowny w Kościele (diecezja, parafia, seminarium duchowne) – ks. lic. Aleksander RADECKI, PFT Wrocław
5. Kryzys ojcostwa w społeczeństwie – ks. dr Franciszek GŁÓD, PFT Wrocław
6. „Kiedy się modlicie, mówcie: «Ojcze nasz»" – ks. doc. dr hab. Andrzej SIEMIENIEWSKI, PFT Wrocław

19.30 – Konferencja wieczorna – bp prof. dr hab. Kazimierz RYCZAN, Biskup Kielecki

Piątek, 28 sierpnia

Wykłady

9.00 – Zagubione ojcostwo we współczesnej społeczności – Na tropach sierocego społeczeństwa – ks. prof. dr hab. Jan KRUCINA, PFT Wrocław

10.30 – Ojciec jako imię własne Boga – Bóg jako Ojciec – bp dr Jan TYRAWA, PFT Wrocław

11.30 – Tajemnica Ojcostwa Bożego w Kościele – Kościół jako znak udzielającego się Ojcostwa Bożego – ks. prof. dr hab. Roman ROGOWSKI, PFT Wrocław

15.00 – Bóg Ojciec bogaty w miłosierdzie – ks. prof. dr hab. Walerian SŁOMKA, KUL

Konwersatoria

1. Mistyka drogą do Ojca – ks. dr Ryszard GROŃ, PFT Wrocław
2. Bóg Ojciec w liturgii – ks. dr Stanisław CHOMIAK, PFT Wrocław

3 Bóg Ojciec w katechezie – ks. dr Janusz MISIEWICZ, PFT Wrocław

4. Bóg Ojciec w literaturze i sztuce- ks. dr Józef Pater, PFT Wrocław

5. Posłuszeństwo i wolność wobec Ojca – ks. dr Włodzimierz Wołyniec, PFT Wrocław
6. Opatrzność Boża czy przypadek? – ks. dr Janusz Czarny, PFT Wrocław

19.30 – Konferencja wieczorna – bp. prof. dr hab. Kazimierz RYCZAN, Biskup Kielecki

Sobota, 29 sierpnia

Wykłady

9.00 – Odkrywanie Boga i Jego przymiotów przez ludzką myśl – ks. prof. dr hab. Ignacy Dec, PFT Wrocław

10.00 – Znaczenie autorytetu – kierowanie, pasterzowanie, towarzyszenie – abp Damian ZIMOŃ, Arcybiskup Metropolita Katowicki. Przewodniczący Komisji Episkopatu d/s Duszpasterstwa Ogólnego

11.30 – Sprawozdanie z konwersatoriów

12.30 – Podsumowanie obrad – ks. prof. dr hab. Jan KRUCINA, PFT Wrocław

Zakończenie – Kard. Henryk GULBINOWICZ, Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Papieski Fakultet Teologiczny, pl. Katedralny 14; 50-329 WROCŁAW: tel./ fax. 22 99 70 do 24 sierpnia 1998 roku

Śp. ks. kanonik Zygmunt Kozłowski (1916-1998)

kazanie wygłoszone w kościele NMP na Piasku w Wrocławiu, podczas Mszy pogrzebowej za duszę śp. ks. Zygmunta Kozłowskiego w dniu 16 IV 1998 roku

W Poniedziałek Wielkanocny o godz. 1845 odszedł do Pana Ksiądz Kanonik Zygmunt Kozłowski. Otaczamy dzisiaj Jego trumnę z darem modlitwy i garścią wspomnień, które niech staną się świadectwem i wyrazem naszej wdzięczności. Życie Jego było tak piękne i twórcze, że mógłby powstać pokaźny tom biografii.

Odszedł do Pana wspaniały Człowiek, który w każdym calu zasłużył na miano człowieka przez duże „C". Kochał On ludzi, a Jego wprost nie można było nie lubić! To największy humanista, jakiego w życiu spotkałem, wzór do naśladowania w traktowaniu ludzi. O! Jak wiele można się było od Niego nauczyć!

Odszedł do Pana gorliwy Kapłan, który swoje kapłaństwo bardzo cenił i wiedział, i jest ono służbą. Z Jego rąk otrzymali sakramenty święte przedstawiciele tych parafii, którzy dzisiaj w tym najpiękniejszym kościele Mariackim w Polsce, pragną złożyć hołd swojemu Proboszczowi i wyrazić Mu swoją wdzięczność.

Odszedł do Pana Wychowawca wielu księży, których prowadził od lat młodzieńczych, poprzez lata seminaryjne, do świętego kapłaństwa. Był też wzorem roztropnego Przełożonego dla wielu księży i wikariuszy, pracujących w uroczej parafii złotostockiej. Wszyscy sprawujemy w Jego intencji Mszę św., jako największy dar, który możemy złożyć naszemu Kanonikowi.

Odszedł do Pana mój wielki Mecenas studiów, wchodzenia na szczeble hierarchii naukowej do samego szczytu. Odszedł mój Przyjaciel, Przełożony, z którym było idealne zrozumienie, jak sam napisał w swo-

im testamencie. Ojca swojego nie pamiętam; zginął na froncie drugiej wojny światowej w styczniu 1945 r. w Wadowicach, mieście papieskim, gdy byłem małym dzieckiem. Jeśli wyobrażam sobie idealnego ojca, takim dla mnie był Ksiądz Kanonik. Dziękuję, za wszystko dziękuję!

Żałobni Słuchacze!

Rzućmy teraz okiem na życie Księdza Zygmunta i wyciągnijmy pewne wnioski dla siebie. Niech przemówi do nas po raz ostatni z wysokości swoistej ambony, jaką jest Jego trumna. Przyszedł na świat dnia 27 listopada 1916 r., w połowie krwawej pierwszej wojny światowej. Urodził się w Dobroszycach, pow. Radomsko. Tam była Jego pierwsza „mała ojczyzna", do której – jak do korzeni często wracał. Tam żyło Jego rodzeństwo: brat Edward, siostry: Maria i Stanisława oraz „nasza ciocia", siostra cioteczna, która przez lata służyła nam w Złotym Stoku, prowadząc gospodarstwo plebanijne, a która kilkanaście miesięcy temu też odeszła do Pana. Trzecia siostra, Helena, mieszkała w Piotrkowie Trybunalskim. Szybko owdowiała, a następnie pożegnała w młodym wieku ten świat, pozostawiając troje sierot, które brat Zygmunt otoczył troskliwą opieką. Jaka piękna nauka, by umieć wracać do korzeni, do grona rodzinnego, do środowiska, z którego się wyszło.

Ojciec – Michał, szewc z zawodu, otrzymał możliwość osiedlenia się na Wołyniu, gdzie powstały osiedla polskich osadników. Wołyń – stał się dla ks. Zygmunta drugą „małą ojczyzną", gdzie nabył silnych cech charakteru człowieka, który wie, co pragnie w życiu osiągnąć. W Rafałówce ukończył szkołę elementarną. Wielki wpływ na najstarszego syna miała matka – Józefa z Chelińskich. Pamiętam Ją z czasów męcińskich, jako osobę skromną, szczupłą, ale o nieprzeciętnej wrażliwości na dobro.

Z Wołynia podążył młody Zygmunt aż do Niepokalanowa, gdzie o. Maksymilian M. Kolbe założył małe seminarium misyjne. Był jednym z pierwszych gimnazjalistów franciszkańskich. Uczył się bardzo dobrze. Posiadał duże zdolności literackie, tam powstały pierwsze Jego wiersze oraz lingwistyczne – biegle władał łaciną, a także językiem francuskim, angielskim i rosyjskim, a w latach późniejszych nauczył się języka niemieckiego. Z tamtego okresu powstały więzy przyjaźni, które przetrwały ząb czasu. Utrzymywał kontakty osobiste i korespondencyjne z kolegami w kraju i za granicą. Jak wiele możemy się od Niego nauczyć, że przyjaźń powinna być trwała, należy o nią zabiegać, ona wiele kosztuje, ale im jest starsza, tym powinna być wspanialsza. Dziękujemy Ci za naukę o przyjaźni. W jednym ze swoich wierszy pisałeś:

„Przyjaźń – to jak wino,
im starsze, tym lepsze".

Wielki wpływ na młodego ucznia wywarł o. Maksymilian, pod którego skrzydłami wzrastał. W muzeum w Niepokalanowie znajduje się wielka fotografia pierwszych seminarzystów z ich gwardianem. Niedaw-

no, zbierając materiały do biografii Kanonika, zapytałem Go: „Jakim był o. Maksymilian?" – „On był po prostu świętym", brzmiała odpowiedź.

Z Niepokalanowa Zygmunt powędrował do Lwowa, gdzie w 1936 r., zdał eksternistycznie maturę, a następnie rozpoczął studia filozoficzne. Nauki teologiczne pobierał w seminarium franciszkańskim w Krakowie, gdzie 24 czerwca 1941 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Stanisława Rosponda, sufragana krakowskiego. Lata okupacji przeżył w Krośnie n/Wisłokiem, gdzie pełnił obowiązki katechety i misjonarza ludowego. Niósł też posługę duszpasterską. walczącym o wolność Ojczyzny. Zapytałem Go kiedyś, co człowiek odczuwa, gdy jest wojna i bliskie niebezpieczeństwo śmierci. „Wiesz – odpowiedział w takim momencie ponosi człowieka uniesienie, patriotyzm. Nie myśli się o śmierci, tylko o życiu i wolności Ojczyzny". Dziękujemy Księże Kanoniku za Twoją naukę o patriotyzmie, o którym tak mało dzisiaj się mówi! Byłeś wielkim, prawdziwym patriotą, walczącym o Polskę i kochającym jej dzieje!

Po zakończeniu drugiej wojny światowej o. Cyprian – takie nosił imię w zakonie – rozwinął twórczą działalność w Krakowie. Pełnił wówczas obowiązki redaktora franciszkańskiego czasopisma „Pochodnia Seraficka" i spod Jego pióra wychodziły piękne artykuły. Ponadto w okresie krakowskim studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskując magisterium z homiletyki. Interesowała Go również historia sztuki sakralnej. Z wielkim uznaniem wspominał swoich profesorów. Już wtedy myślał o przejściu do parafialnej pracy duszpasterskiej i dlatego nie podjął studiów doktoranckich. „Uzyskawszy doktorat jako franciszkanin – wspomina – po latach – byłbym skrępowany opuścić zgromadzenie zakonne". Co za wrażliwość! Dziękujemy za przykład wrażliwości!

W latach 1947-1948 widzimy o. Cypriana Kozłowskiego w Głogówku na Śląsku Opolskim, gdzie był nauczycielem gimnazjalnym, ucząc języka polskiego i historii. I w Głogówku, który wówczas nosił miano „małego Berlina", nawiązał trwałe węzły, przyjaźni.

Przez następne trzy lata o. Cyprian sprawował obowiązki wikariusza i katechety w Szklarskiej Porębie. Wspominał też często o swojej pracy jako kapelana szpitala przeciwgruźliczego, gdzie na tę straszną chorobę umierało wielu młodych AK-owców. W stolicy sudeckich sportów zimowych rozkochał się też w narciarstwie i doszedł do takiej wprawy, że zjeżdżał nawet z Kasprowego Wierchu w Zakopanem.

W 1951 r. przybył do Legnicy, gdzie został wikariuszem i katechetą w paraf ii św. Jana Chrzciciela. Miał też pod swoją opieką kościół filialny w Rzeszotarach. Pracował w Legnicy m.in. z o. Wincentym Paryną, który kilka tygodni temu również odszedł do Pana. Wtedy w Rzeszotarach spotkały się nasze drogi życiowe i zrodziła się przyjaźń niczym ojca do syna i odwrotnie. Był moim najwspanialszym katechetą, a mieszkańcy

Rzeszotar wprost Go uwielbiali. Od tej chwili ich potomkowie, w osobach kilku przedstawicieli, dziękują za dar przekazu Słowa i przyjazdy do kościoła rzeszotarskiego. Muszę teraz przytoczyć obrazek, który wiele razy już cytowałem. Kiedy kończyłem Szkołę Podstawową, w pewien majowy poranek obok lipy na dziedzińcu przykościelnym usłyszałem następujące słowa: „Istnieją dwa wielkie powołania w życiu człowieka: lekarz leczy ciało, a kapłan leczy duszę. Wybieraj, ja ci pomogę!". Nie miałem wątpliwości, co wybrać i za Jego radą rozpocząłem naukę gimnazjalną w słynnym legnickim Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Pobożnego. Ojcze! Dziękuję za tamte słowa i za wskazany kierunek w życiu!

W 1955 r. ks. Kozłowski przeszedł do grona księży diecezjalnych i rozpoczął pracę w wielkiej Archidiecezji Wrocławskiej. Dolny Śląsk stał się Jego trzecią „małą ojczyzną", a dla Kościoła wrocławskiego złożył w dani swoje siły, zdolności i entuzjazm pracy duszpasterskiej.

Pierwszą Jego placówką była parafia Męcinka w dekanacie jaworskim. Opieką duszpasterską objął też wakującą parafię Pomocne z dwoma kościołami filialnymi, a po osadzeniu tam własnego duszpasterza, przyłączył do Męcinki miejscowość Piotrowice. Był tam kościół, zniszczony od czasów wojen napoleońskich w r. 1807. Widoczne były tylko ruiny murów wraz ze starym cmentarzem. Z ogromnym wysiłkiem całej społeczności świątynię przywrócono do stanu pierwotnego. Pamiętam prace wykonywane w czynie społecznym przez miejscową ludność. Były to czasy bardzo trudne bowiem, trzeba było wkładać wiele starań o otrzymanie różnych pozwoleń od władz reżimu komunistycznego. Świątynia została odbudowana, a jej restaurator sam dokonał poświęcenia. Dziękujemy Ci, Księże Kanoniku, że wpisałeś się na listę, jako jeden z pierwszych budowniczych kościołów Archidiecezji Wrocławskiej.

W tym okresie z entuzjastyczną pracą duszpasterską ks. Zygmunt łączył działalność publicystyczną. Napisał wówczas 34 artykuły o tematyce religijnej. Szkoda, że później zaniechał tej pracy, bowiem wspaniały posiadał język literacki i wielką głębię teologiczną. On jednak chciał być w pełni duszpasterzem.

W 1961 r. decyzją Kurii Wrocławskiej otrzymał parafię Złoty Stok, położoną w górach, gdzie wspaniałe było powietrze i krystaliczna woda. Sama parafia była rozległa. Na jej terenie znajdowało się aż 7 kościołów, w tym 3 filialne: w Mąkolnie, Chwalisławiu i Płonicy. Było też 5 szkół podstawowych.

Tam w Złotym Stoku rozegrała się moja, a właściwie nasza epopeja naukowa. Na prośbę mego Mecenasa, skierowaną do Kurii, przybyłem do parafii złotostockiej, by objąć obowiązki wikariusza i katechety. Przez dwa lat – mając 21 godzin lekcyjnych tygodniowo dojeżdżałem każdego tygodnia do Warszawy, by kontynuować w Akademii Teologii Katolickiej studia z zakresu historii Kościoła. Czy w ogóle to było możliwe? Tak

było możliwe ale, tylko w idealnej atmosferze zrozumienia, współpracy i wizji przyszłości. Wszak Ksiądz Kanonik był jedynym proboszczem w diecezji, który miał tyle samo lekcji religii, co wikariusz, a do tego uczył jeszcze na wioskach, dokąd trzeba było dojeżdżać na motocyklu. Ponadto potrafił On cieszyć się z każdego sukcesu. Więcej cieszył się nieraz On, niż ja! Ojcze! Dziękuję, dziękuję za Twoje mecenasostwo! Dziękuję w imieniu nauki polskie za to, że dałeś Polsce profesora nauk humanistycznych. Obiecuję, że najbliższe dzieło, moje dzieło życia, dotyczące historii Kościoła na Śląsku w średniowieczu dedykuję Tobie, jako wyraz wielkiej wdzięczności.

W okresie złotostockim wydarzył się też w naszym życiu pewien „cud" – otóż w ciągu 1970 roku przeprowadziliśmy gruntowny remont kościoła parafialnego i trzech kościołów filialnych. Znalazły się odpowiednie środki materialne i było ogromne zaangażowanie parafian. Wprawdzie sami byliśmy nieco zmęczeni, ale ogromnie zadowoleni. Niestety u Kanonika dała znać o sobie po raz pierwszy cukrzyca.

Kiedy, mówię o czasach złotostockich, to przesuwają mi się w tej chwili wspaniałe postacie, związane z życiem parafialnym: oto pan Tomasz Wąsik, długoletni kościelny i jego małżonka Franciszka, która ubogaciła liczne parafie haftowanymi szatami liturgicznymi. Oto pan Stefan Szmakfefer, nasz przyjaciel, od którego ja – młody wówczas kapłan – nauczyłem się modlić! Idą inni, pochowani na cmentarzu złotostockim, a wszyscy wychodzą na spotkanie ze swoim Kanonikiem. A my tutaj zebrani – Jego parafianie złotostoccy – mówimy społem: dziękujemy!

Po opuszczeniu parafii Złoty Stok, zamieszkał Ksiądz Kanonik w Domu Księży Emerytów we Wrocławiu. Będąc w stanie spoczynku, do końca poświęcał się pracy duszpasterskiej, służąc w konfesjonale i przy ołtarzu. Jeszcze miesiąc temu wziąłem Go do parafii Miłosierdzia Bożego, gdzie przez cały dzień spowiadał. Nazajutrz był jednak bardzo zmęczony i wrócił do domu. Nie spodziewaliśmy się, że był już tak chory. Wiele razy wyjeżdżał z posługą duszpasterską do Niemiec, a po powrocie dzielił się zarobionym groszem z parafiami wrocławskimi, gdzie buduje się nowe kościoły. Mówił nieraz: „Popatrz, tu jest też moja cegiełka". Nie zapomniał również o seminarium Franciszkańskim w Krakowie. Księże Kanoniku, dziękuję Ci w imieniu wszystkich księży, którym służyłeś niemal na każde zawołanie! Będzie im Ciebie bardzo brakować!

W Domu im. Jana XXIII, papieża-dobroci, ks. Zygmunt zachwycał wszystkich swoją osobowością. Dla sióstr Magdalenek miał zawsze niepowtarzalny uśmiech i dobre słowo. Współbraciom często służył życzliwą radą i był dla wielu spowiednikiem. Księże Kanoniku, dziękuję za wszystko w imieniu sióstr i współbraci domu, w którym przebywałeś 13 lat!

Wreszcie w mieszkaniu na drugim piętrze odbywały się miesięczne seminaria naukowe. Gospodarz dla wszystkich studentów miał wielką

cierpliwość i często trafnie oceniał ich postępy w nauce, ciesząc się wraz z promotorem sukcesami studiującej młodzieży Dziękuję Ci w imieniu studentów! Osobiście będę przyjeżdżał teraz do Wrocławia z obowiązku, a nie z wielkiej radości spotkania się z Tobą, jak z ukochanym Ojcem!

I nadszedł ostatni miesiąc życia. Niespodziewanie znalazł się w szpitalu i za wielkim cierpieniu oczekiwał na operację. Skomplikowany zabieg operacyjny udał się, lecz organizm zmęczony cukrzycą nie miał siły do regeneracji. można postawić pytanie: dlaczego ten dobry Człowiek musiał w ostatnich dniach swojego życia tyle wycierpieć? Widocznie potrzebne było pełne oczyszczenie i to tu na ziemi, we wrocławskim szpitalu przy ul. Rydygiera. To był ten wyznaczony czyściec.

Jeśli tak – to można mieć przekonanie, że nasz Ksiądz Kanonik jest w niebie. Tuż przed operacją powiedział mi: „Jestem w pełni przygotowany na śmierć". Stąd nie płaczcie! On jest w niebie. Może się wstawiać. Alleluja! On żyje w szczęśliwości wiecznej! Alleluja!

Kończę moje kazanie – świadectwo słowami z Jego testamentu: „Do radosnego zobaczenia w niebie"! Podkreślam słowo: „radosnego". A więc do zobaczenia, radosnego zobaczenia w niebie. Alleluja.

Amen.

Ks. Józef Mandziuk

Ks. Ignacy Dec

Wielkopostny tryptyk

Środa Popielcowa,
Katedra Wrocławska, 25 lutego 1998 roku

1. Na początku pokutnej drogi

Jesteśmy znowu na początku nowego czasu, nowego okresu w życiu Kościoła. Środa Popielcowa to początek nowej drogi, to rozpoczęcie przygotowania do świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Co szczególnego ma się dziać na tej drodze?; jak ją należy zaprogramować?. Oto program został ogłoszony: „To mówi Pan: «Nawróćcie się do mnie całym swym sercem. Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty!. Nawróćcie się do Pana, Boga waszego»" – tak prorok Joel. „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem" – to św. Paweł. „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie" – to sam Jezus Chrystus. A więc wszystko ma się sprowadzić do drogi znaczonej pokutą, nawróceniem, pojednaniem z Bogiem, uczynkami pokutnymi. Znaczy to, że idąc ku świętom paschalnym przez życie rodzinne, seminarium duchowne, uczelnie, biura, sklepy, urzędy, czy zakłady, przedsiębiorstwa, wszędzie tam, dokąd nas poprowadzą nasze codzienne zadania, wszędzie tam powinniśmy pełnić uczynki pokutne, które Chrystus nazywa uczynkami pobożnymi. Nie są one łatwe do pełnienia. Wolimy inne spełniać, te mniej wymagające, te bardziej przyjemne. A jeśli już je spełniamy, to ciągle towarzyszy nam pokusa, by je spełniać na pokaz, dla oka ludzkiego. Jakie są to uczynki? Zostały dzisiaj wyliczone, przypomniane: modlitwa, post, jałmużna.

2. Uczynki pokutne i sposób ich spełniania

a) Modlitwa

Czas Wielkiego Postu winien być czasem wielkiej modlitwy. Ilekroć wyziębia się świat z modlitwy, tylekroć życie staje się mniej ludzkie. Ludzie naprawdę rozmodleni, ludzie dobrze modlący się to nie tylko przyjaciele Boga, ale to także przyjaciele człowieka. Ciągle stoi nam jeszcze przed oczyma Matka Teresa z Kalkuty. Nie robiłaby tego co robiła i nie czyniłaby tak, jak to właśnie czyniła, gdyby nie trwała codziennie przed Bogiem, czy gdyby modliła tylko na pokaz, żeby ją ludzie widzieli i podziwiali.

Nadchodzi w Kościele czas wielkiej modlitwy. Jeśli nie chcesz stracić tego czasu, to podejmij dzieło modlitwy: „Ty zaś gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie"

Zadbaj o modlitwę osobistą, którą możesz przeżywać w zaciszu twego pokoju. Ale pamiętaj, taki pokoik w ukryciu możesz sobie także zrobić w tramwaju, na przechadzce, na spacerze. Niech nikt tego nie widzi, tylko twój Bóg.

Ale pragnę ci także dziś powiedzieć, byś nie zapomniał o *Drodze Krzyżowej*, *Gorzkich Żalach*, rekolekcjach wielkopostnych. Jeśli przyjdziesz, to nigdy nie przegrasz.

b) Post

Czas Wielkiego Postu to czas mocowania się z samym sobą, właśnie przez post i inne umartwienia i wyrzeczenia. Słyszałeś o surowych postach, pokutach, które były kiedyś praktykowane. Dzisiaj post ilościowy i jakościowy został wyraźnie ograniczony. Kościół jednak nie odwołał, nie wykreślił samej idei postu. Jednakże post, jak każde inne umartwienie czy wyrzeczenie musi mieć motywację religijną. Jeśli ktoś pości, żeby schudnąć, żeby się lepiej czuć, lub żeby osiągać np. lepsze wyniki w sporcie, to taki post nie przynosi skutków duchowych. Słyszałeś, a może i widziałeś takich, którzy na czas Wielkiego Postu rzucają palenie, rezygnują z alkoholu, słodyczy, czy z niektórych programów telewizyjnych. Nie uważaj ich za tradycjonalistów, za zacofanych, za głuptasów. A jeśli sam coś takiego podejmiesz, to nie na pokaz. Nie przechwalaj się tym i nie czekaj, by cię ludzie podziwiali. Spróbuj sam, w cichości mocować się z sobą. Pamiętaj, że tylko ten, kto potrafi kierować sobą, sobą rozporządzać, ten może stawać się darem dla drugiego, ten potrafi dopiero dojrzale, w duchu ewangelii kochać.

Mówiąc o poście, o umartwieniu, warto wspomnieć o propozycji papieża Pawła VI, który powiedział, że odpowiednią formą postu, pokuty może być solidne, dokładne, wielkoduszne, wierne wypełnianie swoich codziennych obowiązków. Tak nam one czasem ciążą. Może pochopnie na

nie narzekamy. Zdarzają się nam w tym względzie zaniedbania. A więc warto pomyśleć, czy nie obrać takiej formy pokuty, takiej formy postu.

c) Jałmużna

Czas Wielkiego Postu to także czas wielkiej jałmużny. Są ludzie, którzy nie lubią dawać, nie lubią dzielić się z innymi, a jeżeli już coś dają, to często po to, by o nich napisano, by ich pokazano w telewizji.

W czasie ostatniej powodzi miał miejsce taki przypadek, że gdy w jednym z kościołów, ksiądz proboszcz ogłosił zbiórkę na powodzian, zgłosił się młody chłopiec, inwalida na wózku. i przekazał dość duża ofiarę na powodzian. Oszczędzał na nowy wózek inwalidzki i powiedział, dając ofiarę, ja mogę jeszcze zaczekać, niech ci mają, którzy wszystko stracili.

Jeśli chcesz iść dobrą drogą ku tegorocznej wiośnie, ku Wielkanocy, to otwórz się na drugich, dziel się tym co masz, nie tym tylko, co ci zbywa. Mądrzy ludzie mówią, im więcej kto rozdaje, tym staje się bogatszy. I pamiętaj, że liczy się tu nie tylko jałmużna z darów materialnych, ale także jałmużna dobrego słowa, jałmużna uśmiechu, jałmużna pociechy, po prostu, jałmużna serca.

3. Znak popiołu na znak podjęcia drogi pokuty.

Za chwilę przyjmiemy na nasze głowy popiół. Usłyszymy słowa: „Pamiętaj człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz" albo „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię". Chcemy to dziś na nowo czynić i chcemy te słowa przyjąć na znak naszej pokory przed Bogiem, na znak, że godzimy się na drogę pokuty ku świętom paschalnym. Niech nas sam Chrystus prowadzi poprzez drogę modlitwy, postu i jałmużny, a więc droga pokuty na radosne spotkanie z Nim w czasie świąt Zmartwychwstania.

KS. IGNACY DEC

Św. Jan Chrzciciel – Patron Kościoła Wrocławskiego

(Uroczystość św. Jana Chrzciciela, Patrona Archidiecezji Wrocławskiej, Katedra, 24 czerwca 1998 roku; Iz 49, 1-6; Dz 13, 22-26; Łk 1, 57-66.8)

1. Nasi niebiescy Patronowie

Od niepamiętnych czasów istnieje zwyczaj nadawania narodzonemu człowiekowi imienia. W tradycji judaistycznej czyniono to ósmego dnia

po narodzeniu w czasie obrzędu obrzezania. W chrześcijaństwie łączymy nadawanie imienia z sakramentem Chrztu św. Wybór imienia jest zarazem desygnowaniem dla człowieka niebieskiego patrona. Wybrane i nadane imię wpisujemy do ksiąg metrykalnych a potem do dowodów osobistych i innych dokumentów personalnych. Imię jest nazwą własną osoby. Jest jej wyróżnikiem. Służy do jej identyfikacji. Mówimy: jestem Andrzejem, Henrykiem, Barbarą, Elżbietą. Poprzez imiona zwracamy się do ludzi. W ciągu roku obchodzimy dzień imienia, nazywamy go dniem imienin. Jest to dzień święta patrona i człowieka, który nosi jego imię. Czcząc patrona kogoś mamy okazję wyrażenia solenizantowi naszej wdzięczności i złożenia imieninowych powinszowań.

Imiona nadajemy nie tylko ludziom, ale także instytucjom i społecznościom ludzkim, zwłaszcza religijnym. Stąd też poszczególne parafie, diecezje, różne instytucje kościelne a także miasta, regiony, kraje i kontynenty mają swoich patronów. Są oni niebieskimi stróżami, tych społeczności, dla których są wyznaczeni.

Dziś we Wrocławiu i na całym Dolnym Śląsku uroczysty dzień Jest to liturgiczny dzień świętowania narodzin św. Jana Chrzciciela, który został przez naszych poprzedników w wierze wybrany na patrona tej katedry, parafii katedralnej, miasta Wrocławia i całej archidiecezji Wrocławskiej. Liturgiczna uroczystość narodzenia św. Jana Chrzciciela, staje się naszym dniem patronalnym, dniem imienin nas wszystkich.

W ten uroczysty dzień mamy szczególne zobowiązanie spojrzenia na naszego Patrona, przypomnienia sobie kim był, na jakiej drodze stał się świętym, kim jest dziś dla nas, w jakiej relacji pozostaje do nas i my do niego.

2. Droga do świętości św. Jana Chrzciciela

Sylwetka św. Jana jest nam zaprezentowana na kartach Nowego Testamentu. Są zapisane słowa, które Jan wypowiedział do ludzi. Jest świadectwo o Janie złożone przez Ewangelistów. Jest przede wszystkim świadectwo samego Chrystusa o swoim wielkim Poprzedniku: „Zaprawdę powiadam wam: między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela" (Mt 11, 11). A więc był największy między narodzonymi z niewiast. Czym sobie zasłużył na taką pochwałę? Na jakiej drodze osiągnął wielkość?

a) Jan stawał się wielki na drodze ascezy i pokuty. Pewnego dnia opuścił swój rodzinny dom i udał się na pustynię. Wiedział, że tak czynili ongiś prorocy Pańscy. Zostawił więc wygodne łóżko, zrezygnował z ciepłych obiadów. Przywdział odzienie ze skóry wielbłąda i żywił się miodem i szarańczą leśną (por. Mt 3, 4). W takich warunkach stanął na pustyni twarzą w twarz z Bogiem. Jednakże odnaleźli go tam ludzi. Gdy go otoczyli, mówił do nich: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie" (Mt 3, 2). Wzywał więc do nawrócenia, do wyznawania grzechów, do przyjmowania na znak pokuty chrztu.

Wrocławianinie, jeśli chcesz być wielki, musisz stawać twarzą w twarz z Bogiem. Musisz szukać wyciszenia i twardych warunków życia, samozaparcia, pokuty, o czym mówił Chrystus w ostatnią niedzielę, co uwydatnił w swojej postawie tak czytelnie Poprzednik Pański.

b) Jan stawał się wielki na drodze pokory. „A pod koniec swej działalności Jan mówił: «Ja nie jestem tym, za kogo mnie uważacie. Po mnie przyjdzie Ten, któremu nie jestem godny rozwiązać sandałów na nogach»" (Dz. 13, 15). A więc Jan nie okazał się konkurentem Chrystusa, Nie odbierał Mu chwały. W chwili swego triumfu, uznania u ludzi, mówił: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał" (J 3, 30).

Siostro i bracie! Wielkość w oczach Boga osiąga się na drodze pokory. Im więcej masz tytułów przed nazwiskiem, im wyższe jest twoje stanowisko, urząd, godność kościelna czy świecka, tym więcej winno być w tobie pokory. Chodzi o to, abyś sobą nie przesłaniał Chrystusa, Tego, który jedyny jest godzien chwały. Nie zapominaj o powiedzeniu Pana: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony" Łk 18, 14); „Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę daje" (1P 5, 5).

c) Jan stawał się wielki na drodze wierności prawdzie, prawu Bożemu. „Ostrym mieczem uczynił me usta...Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną" (Iz 49, 2). Jan w sprawach praw Boga nie znał kompromisu. Nie uznawał tzw. „układów". Potrafił dobro nazywać dobrem, a zło złem. Gdy Herod wziął sobie za żonę, żonę swego brata Filipa, Jan nie schował głowy w piasek, nie udawał, że tego nie widzi, nie przestraszył się majestatu dostojnika państwowego. Stanął przed nim i zdecydowanie, jednoznacznie powiedział: „Nie wolno ci mieć żony twego brata" (Mk 6, 18-19). Za to spotkała go śmierć w więzieniu Heroda. Gdy miecz kata zawisł nad jego głową, gdy śmierć zajrzała mu w oczy, Jan niczego nie odwołał. Nie powiedział: „odwołuję wszystko, tylko mnie puśćcie, darujcie życie, już będę spokojny". Nie uczynił tego.

Czy nie spotykasz dziś ludzi, którzy ze strachu, czy za drobny pieniądz, za obiecany awans sprzedają prawdę, wyrzekają się wartości moralnych, idą na układy, żeby tylko coś zyskać. Ileż ma nam do powiedzenia w tym względzie nasz niebieski patron.

3. Apostrofa do niebieskiego Patrona

Święty Janie Chrzcicielu, nasz Patronie, stróżu. Od dwóch tysięcy lat patrzą na Ciebie uczniowie Chrystusa, gdyż Mistrz o Tobie powiedział: „Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy nad Jana Chrzciciela". Wiele wspólnot kościelnych obrało Cię za swego patrona. Od tysiąca lat towarzysz wędrówce ziemskiej pokoleń pielgrzymujących przez tę Dolnośląską Ziemię. Wpatrywała się w ciebie ongiś św. Jadwiga. Rozmyślał o tobie bł. Czesław. Prosili cię o wstawiennictwo biskupi wrocławscy, którzy kierowali tym Kościołem. Wiedział o tobie Witelo,

wielki uczony śląskiej ziemi w okresie średniowiecza. Wpatrzeni w ciebie wydeptywali sobie ścieżki do świętości pobożni mieszkańcy Wrocławia i okolic: prości i uczeni. Przywoływano twego wstawiennictwa w dniach grozy i nieszczęść, jakie przychodziły na to miasto i na tę ziemię. Proszono cię o wstawiennictwo o ocalenie tej katedry w nocy z 12 na 13 lipca, gdy toczyła się batalia o uratowanie Ostrowa Tumskiego od nieprzyjaznej wtedy Odry. Pod twoją opieką prowadzi nas wszystkich ksiądz Kardynał do wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa i tej diecezji. Mają cię w cenie ci, którzy dziś kierują tym miastem, którzy dbają o jego rozwój i doczesną pomyślność, o naukę i kulturę.

Pod twoją opieką chcemy iść dalej i w Twoim stylu chcemy służyć Chrystusowi w Jego Kościele. Wdzięczni za dotychczasową opiekę nad nami, wołamy z ufnością dziś do ciebie: Święty Janie Chrzcicielu, nasz Patronie, módl się za nami.

ALINA PETROWA-WASILEWICZ (OPRACOWANIE)
TERESA SOTOWSKA, PAWEŁ WOŁOWSKI (WSPÓŁPRACA)

Europejskie nadzieje i lęki Kościoła w Polsce

„Stara Europo! Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki! Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w autentyczne wartości, które sprawiały, że twoje dzieci były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna. Odbuduj swoją jedność duchową w klimacie pełnego szacunku dla innych religii i prawdziwych swobód. (...) jeśli Europa będzie zjednoczona (...), jeśli Europa na nowo otworzy swe bramy dla Chrystusa i nie będzie się bała otworzyć dla Jego zbawczej mocy granic państw, systemów ekonomicznych i politycznych, rozległych dziedzin kultury, cywilizacji i rozwoju, nad jej przyszłością nie zapanuje niepewność i lęk, lecz otworzy się ona na nowy etap życia, tak wewnętrznego, jak zewnętrznego, etap dobroczynny i decydujący dla całego świata". (Jan Paweł II, *Akt Europejski*, Santiago de Compostella, 9 listopada 1982 roku).

Dyskusja o zjednoczeniu Polski ze strukturami europejskimi toczy się także w środowiskach katolickich. Problemy ekonomiczne, polityczne i militarne schodzą nieraz na dalszy plan, zaś debata eurosceptyków i euroentuzjastów nieraz przeradza się w gorący spór o wartości.

Najbardziej „proeuropejski" jest Papież

Idea jedności naszego kontynentu jest szczególnie bliska Janowi Pawłowi II i jest ważnym wątkiem jego nauczania. Już podczas pierwszej piel-

grzymki w 1979 r. do Polski, niecały rok po wyborze na następcę św. Piotra; w homilii, wygłoszonej 3 czerwca podczas Mszy św. odprawionej w Gnieźnie, powiedział: „Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby papież-Polak, papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu? (...) Przychodzi więc Wasz rodak, papież, aby wobec całego Kościoła, Europy i świata mówić o tych często zapomnianych narodach i ludach". Gdy słowa te zostały wypowiedziane, o jedności europejskiej nikt wówczas nie tylko nie mówił, ale także nie myślał, gdyż kontynent był podzielony murem, a na Zachodzie malowano mapę zjednoczonej Europy, która kończyła się na Łabie.

W tych warunkach Ojciec Święty nie oglądając się na realia polityczne, roztaczał wizję Europy wyrosłej z korzeni Ewangelii, chrześcijańskiej, jednolitej, a jednocześnie wielokulturowej i pielęgnującej odrębności, oddychającej dwoma płucami – wschodnim i zachodnim. Europy, która nie jest mechanicznym zbiorem odrębnych bytów politycznych, a żywym organizmem ufundowanym na wspólnych wartościach, której duch jest duchem pokoju i wolności (Przemówienie przed Bramą Brandenburską w czerwcu 1996). Swoim rodakom mówił Papież podczas Mszy św. we Włocławku w 1991 r.: „Do Europy nie musimy wchodzić, bo my w niej jesteśmy (...) w jakiś sposób zawsze byliśmy i jesteśmy w Europie. Nie musimy do niej wchodzić, ponieważ tworzyliśmy ją z większym trudem, aniżeli ci, którym się przypisuje albo którzy sobie przypisują patent na europejskość".

W homilii wygłoszonej 9 czerwca 1991 r. w parku Agrykoli Papież przedstawił dwie wizje europejskości – w jednej Chrystus jest „sprawcą ducha europejskiego" i przekazuje prawdę niosącą wyzwolenie. Druga – usiłuje wyeliminować wymiar religijny życia i wprowadza zasadę: „myślmy tak, żyjmy tak, jakby Bóg nie istniał".

Kilka lat później, w marcu 1997 r., powiedział do austriackich parlamentarzystów: „Dla zjednoczonej Europy nie ma alternatywy. Wkład, jaki mogą wnieść w ten proces chrześcijańscy politycy, to wzgląd na niezbywalną godność ludzkiej osoby, na której fundamencie może być zbudowana europejska kultura życia, zważająca nie tylko na to, by w Europie żyło się dobrze pod względem ekonomicznym i finansowym, lecz także na to, by była ona zbudowana na wartościach, które niegdyś uczyniły ją wielką".

Europejskie nadzieje

Ludzie Kościoła w Polsce są pod silnym wpływem papieskiej wizji naszego kontynentu. Kształtuje ona także ich stosunek do integracji kraju ze strukturami europejskimi. Dla większości katolików, korzyści wypływające z integracji europejskiej są oczywiste – zapewnienie bezpieczeństwa kraju dzięki nowym sojuszom militarnym, ożywienie gospodarki

dzięki nawiązaniu nowych kontaktów i wejście w ogólnoeuropejski krwiobieg ekonomiczny, ułatwienie kontaktów międzyludzkich i współpracy naukowej wydają się bezdyskusyjnymi atutami. Dość powszechne jest przekonanie, że dzięki formalnemu wejściu do Unii Europejskiej Polska znajdzie się w rodzinie krajów dobrobytu, bezpieczeństwa, sprawnie funkcjonującego społeczeństwa obywatelskiego.

Ankietowani polscy biskupi są jednak zdania, że fundamentalna dla procesu zjednoczenia jest sfera kultury duchowej.

Biskup tarnowski Józef Życiński uważa, że dobrze pojęta integracja europejska niesie dla Polski szansę uczestniczenia w wielkiej symfonii kulturowej, która przy odpowiednim podejściu może wzbogacić nasze indywidualne tradycje i prowadzić do otwarcia na komplementarne wartości. Wzajemna wymiana doświadczeń i punktów widzenia poszerzy naszą wizję rodziny ludzkiej i będzie leczyć z kompleksów, które wyrastały z mentalności prowincji czy ducha nacjonalizmu.

Biskupa opolskiego Alfonsa Nossola fascynuje wizja „pojednanej różnorodności". Biskup doświadczył jej osobiście, gdyż prawie 65 lat „przeżył na Śląsku, na terenie trójkulturowym, gdzie kultura polska współgra z morawską i niemiecką". Zwraca też uwagę, że ta pojednana różnorodność rodzi coś internacjonalnego, choć nie jest to tragiczna ideologia internacjonalizmu, która dławiła szlachetne odruchy zdrowego patriotyzmu i nacjonalizmu. Sprawi ona, że porachunki i niesnaski staną się niemożliwe. Autorami wizji wielkiej zjednoczonej Europy mogli być tylko chrześcijanie, gdyż bazuje na chrześcijańskim uniwersalizmie. W odpowiednio zrealizowanej wizji biskup opolski widzi rys ewangeliczny.

Toruński biskup pomocniczy Jan Chrapek uważa integrację nie tylko za szansę na rozszerzenie polskich horyzontów. Jego zdaniem jest to także szansa, aby poznać i docenić własne dziedzictwo. Świadomi tego bogactwa, pewni jego wartości, będziemy mogli otworzyć się na bogactwo innych narodów. Proces ten, zdaniem bp. Chrapka, ukaże także nasze ograniczenia. Jednak powinniśmy je zaakceptować im bardziej będziemy Polakami, tym bardziej zjednoczymy się z Europą.

Na inną poważną korzyść płynącą z integracji europejskiej dla samego Kościoła w Polsce, wskazuje sekretarz Episkopatu Polski bp Tadeusz Pieronek. Po Soborze Watykańskim II Zachód zetknął się z tendencją do relatywizowania zasad, zwłaszcza moralnych, i z tymi procesami ma od dawna do czynienia także Kościół. Wyciągnął on już z tego wiele cennych wniosków duszpasterskich, z którymi może podzielić się z siostrzanym Kościołem lokalnym. To doświadczenie pozwoli także uniknąć niebezpieczeństw i ryzykownych rozwiązań, które po latach okazały się ślepymi uliczkami.

Ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej bp Jan Śrutwa twierdzi, że jednoczenie Europy stwarza nowe możliwości dla ewangelizacji. Integracja europejska stanowi szansę, do której trzeba dorastać. „W Ko-

ściele polskim jesteśmy dobrze do tej szansy przygotowani, gdyż mamy kadry wykształcone za granicą, w Rzymie lub na uniwersytetach innych państw zachodnich. Nie powinno więc być obawy, jeśli chodzi o samo głoszenie Ewangelii. Trzeba tylko zadbać, by zderzenie ludu wierzącego z cywilizacją zachodnioeuropejską nie było zachłyśnięciem się jej sferą materialną" – uważa bp Śrutwa.

„Współczesna Europa stanowi jedność, której nie możemy się wyprzeć" – sądzi metropolita przemyski abp Józef Michalik. „Bycie razem w Europie, która wyrosła z pewnych korzeni wspólnych nam i innym narodom, jest bardzo ważne. Kościół katolicki bez tego bogactwa różnych kultur, w których próbuje inkulturować Ewangelię, bez tego bogactwa różnych możliwości realizowanego człowieczeństwa, bez dialogu z różnymi religiami, a także z ludźmi niewierzącymi, nie mógłby realizować swojej misji. Nie można się odwracać plecami od własnych celów – powszechnej misji ewangelizacyjnej" – uważa abp Michalik.

Świeccy katolicy, skupieni w rozmaitych środowiskach, również dostrzegają wielkie korzyści płynące z integracji. Adam Szostkiewicz z „Tygodnika Powszechnego", którego redaktorzy są gorącymi zwolennikami wejścia do struktur europejskich, uważa, że dzięki zjednoczeniu Polska wróci do pewnego typu cywilizacji, którą określa jako „cywilizację wolności". Stworzenie tej cywilizacji było u nas niemożliwe nie tylko z powodu 45-letniego okresu totalitaryzmu, ale również zaborów, które hamowały demokratyczny rozwój społeczeństwa. Szostkiewicz uważa, że integracja przyniesie Polsce wyłącznie korzyści, dlatego niepokoją go toczące się dyskusje eurosceptyczne, gdyż prowadzone są w kraju, który aspiruje do wejścia do UE i jest w pozycji ubogiego krewnego. Sądzi także, że lęk Kościoła przed integracją wynika z obawy o stan jego posiadania jako instytucji, ale nie jest to lęk uzasadniony. Doświadczenia Zachodu wskazują, że upadł tam Kościół masowy, ale Kościoły działają nadal, są elitarne, a ich członkowie prezentują chrześcijaństwo najwyższej próby, dają świadectwo i potrafią odnaleźć się w Europie pochrześcijańskiej.

Europejskie lęki

Wokół wejścia do struktur europejskich toczą się jednak gorące spory, podnoszone są liczne wątpliwości. Duszpasterz rolników bp Roman Andrzejewski twierdzi, że chłopi, którzy w 2/3 będą musieli zlikwidować swoje gospodarstwa, bardzo boją się integracji, ale widzą w niej także szansę. Są oni świadomi, że reforma rolnictwa jest konieczna i rozumieją, że procesy integracyjne przyspieszą te reformy. „Kościół jest za integracją, jednak przestrzega, aby nim to nastąpi, dokonało się w jakiejś formie uwłaszczenie polskich obywateli. Aby nie byli pariasami na własnej ziemi. Aby polski obywatel czuł się u siebie gospodarzem, właścicielem, a nie najemnikiem" mówi bp Andrzejewski i przypomina list Episkopatu Polski z marca 1995 r. o roli katolików w procesie prze-

kształceń polskiego rolnictwa. List ten postuluje przygotowanie do wejścia w struktury europejskie i pomoc byłym rolnikom w przekwalifikowaniu zawodowym.

Na konieczność rozbudowy infrastruktury wsi, która wchłonęłaby dotychczasowych pracowników rolnych zwraca uwagę także bp pomocniczy Sandomierza, Edward Frankowski, który mówi o sobie, że nie jest naiwnym euroentuzjastą. Sceptycyzm biskupa bierze się ze świadomości, że po 1989 r. nie było żadnego autentycznego uwłaszczenia społeczeństwa, że Polska przystępuje do Unii jako kraj słaby ekonomicznie. Bp Frankowski obawia się, że bogaty Zachód będzie dyktował ubogim krajom postkomunistycznym warunki, dlatego uważa, że traktat z Maastricht może doprowadzić do rozpłynięcia się Polski w molochu krajów bogatych. Niepokojem napawa go także fakt, że problemy integracji negocjuje to samo ugrupowanie polityczne, które przez dziesięciolecia działało na zgubę narodu polskiego, dlatego istnieje obawa, czy będzie rzetelnie chronić żywotne interesy Polaków. Bp Frankowski odnosi się także krytycznie do rządowego projektu Narodowej Strategii Integracji, który nie wyjaśnia do końca zasad integracji.

Szansę dla kraju upatruje bp Frankowski w Europie Ojczyzn, w której każdy naród zachowywałby swoją tożsamość i nie musiałby rezygnować z własnych wartości. Do tej wspólnoty Polska mogłaby wnieść swoją kulturę i duszę. Aby tak się stało, Polacy musieliby poczuć się dumni ze swojego dziedzictwa, w przeciwnym razie do Europy wchodziliby na kolanach.

Największe kontrowersje i opór wobec zjednoczenia budzi jednak kryzys wartości w Europie Zachodniej. Jan Łopuszański z ZChN, współzałożyciel Stowarzyszenia Europy Ojczyzn, nieraz publicznie deklarował, że nie interesuje go wejście do Europy, w której panuje relatywizm moralny oraz praw nie usankcjonowana akceptacja dla aborcji i eutanazji.

Sceptycznie do integracji odnosi się także prof. Wiesław Chrzanowski, b. prezes ZChN. Uważa on jednak, że nieprzyłączenie się do struktur zachodnich byłoby automatycznym pozostaniem we wschodniej strefie wpływów i że autarchia we współczesnej Europie jest niemożliwa, nie ma więc alternatywy dla integracji. Jego zdaniem, zjednoczenie oparte wyłącznie na zasadach gospodarczych i politycznych nie będzie trwałą budową, jeżeli Europa nie odszuka swej tożsamości.

Eseista i dziennikarz Jan Maria Jackowski, autor książek *Bitwa o Polskę* i *Bitwa o Prawdę* uważa, że tzw. problem integracji europejskiej jest problemem czysto politycznym i ideologicznym, aczkolwiek motywowany jest ekonomicznie. W odróżnieniu od „Traktatu Rzymskiego" z 1957 r. powołującego Europejską Wspólnotę Gospodarczą, który współpracę krajów naszego kontynentu widział w perspektywie Europy Ojczyzn, należy odrzucić Traktat z Maastricht z 1992 r., gdyż jest on tworem przede wszystkim ideologicznym. Zdaniem Jackowskiego, tworzy on struktury polityczne, społeczne i ekonomiczne, ułatwiające dechrystianizację Eu-

ropy. Jeżeli mówimy o integracji na zasadach Maastricht, która ewentualnie dokona się za kilka lat, to nie jest jasne, do czego wejdzie Polska. Jackowski uważa, że położenie geograficzne Polski i tak pozwoli jej czerpać wielkie korzyści ekonomiczne poza strukturami UE. Jego zdaniem, najlepszym rozwiązaniem jest tworzenie stref wolnego handlu w Europie, postulowane przez laureata Nagrody Nobla Maurice'a Allais'a, Polska zaś mogłaby przyczynić się do budowy struktur regionalnych.

„Obawiałbym się integracji europejskiej, która przebiegałaby na poziomie sloganów i powierzchniowych doznań, nie byłaby zakorzeniona w głębokich wartościach ludzkich – mówi bp tarnowski Józef Życiński – Tak jak demokracji liberalnej nie można budować bez fundamentu głębokich wartości, podobnie i integracja europejska wymaga fundamentu wartości duchowych. Obawiałbym się integracji prowadzonej z pozycji ubogiego krewnego, który zachowuje się w Europie Zachodniej tak, jak w metropolii mieszkaniec prowincji. Posmak takich zachowań mieliśmy już w Polsce, kiedy usiłowano arbitralnie wprowadzić jeden typ europejskości, przedstawiając jako wzorzec Europy to, co przeraźliwie krzykliwe, prymitywnie, puste. Obawiałbym się wreszcie integracji europejskiej, która zależałaby przede wszystkim od biurokratów".

Słowa i czyny

Episkopat Polski nie wydał odrębnego dokumentu, poświęconego integracji z UE. Najobszerniej biskupi polscy wypowiedzieli się na ten temat we *Wspólnym słowie biskupów polskich i niemieckich z okazji trzydziestej rocznicy wymiany listów (1965-1995).* O wiele ważniejsza od słów i werbalnych deklaracji jest ogromna aktywność Kościoła w Polsce, która w naturalny sposób „zszywa" rozdarty przez dziesięciolecia kontynent, zwłaszcza na Wschodzie, w miejscu, gdzie był najgłębiej rozdarty. Trudno wyliczyć inicjatywy, które nie tylko przywracają jedność, ale przede wszystkim owocują przebaczeniem krzywd, jakich doznali Polacy i ich sąsiedzi podczas i po II wojnie światowej. Zwłaszcza tereny przygraniczne, gdzie ludność była szczególnie narażona na prześladowania dwóch totalitaryzmów, stają się „ziemią wielorakiego pojednania" jak powiedział o Śląsku Jan Paweł II.

Śląsk odgrywa w tym procesie rolę szczególną, zwłaszcza w pojednaniu polsko-niemieckim. Ordynariusz opolski bp Nossol z wielkim taktem wprowadził Msze św. W języku niemieckim. Protestującym wyjaśniał, że jedynie przywraca stan sprzed totalitaryzmu hitlerowskiego i stalinowskiego i że Ewangelia prowadzi ludzi do wzajemnego zrozumienia. Podejmowane są wspólne inicjatywy kulturalne i charytatywne – niemiecka Caritas pomogła w założeniu szeregu stacji opieki nad chorymi w całej diecezji, a z doświadczeń opolskich korzystają podobne placówki w całym kraju.

W diecezji tarnowskiej ważnym elementem pracy duszpasterskiej jest współpraca z mniejszością ukraińską na Łemkowszczyźnie. Bp tarnowski

Józef Życiński poświęcił haniebnej Akcji „Wisła", wysiedlającej Ukraińców z ich ziem, obszerny fragment swojego listu pasterskiego, ale za równie ważne uznaje przekazanie Kościołowi greckokatolickiemu trzech świątyń, które były niegdyś własnością wiernych tej wspólnoty.

Tradycją stały się także dożynki ekumeniczne – katolicko-ewangelickie w Brennej w diecezji bielsko-żywieckiej, gdzie od niedawna mieści się siedziba Polskiego Regionu Międzynarodowej Wspólnoty Ekumenicznej.

W budowaniu europejskiej jedności szczególną rolę odgrywają uczelnie – Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie i Katolicki Uniwersytet Lubelski. Umożliwienie studiów osobom ze Wschodu, gdzie kultury narodowe zostały o wiele mocniej zniszczone, a izolacja od Europy była szczelniejsza, jest szczególną troską polskiego Kościoła. Na ATK studiuje obecnie 120 osób z byłego bloku komunistycznego – z krajów nadbałtyckich, Białorusi, Rosji, Ukrainy, Bułgarii. Na KUL-u uczy się 140 osób z tego samego obszaru, a także z Czech i Słowacji. Nie są to tylko katolicy, ale także prawosławni i ateiści. Wszyscy studiujący korzystają ze stypendiów Fundacji im. Jana Pawła II, która powstała w tym celu w Rzymie 16 października 1981 r. Inne stypendia przyznają też we własnym zakresie Kościoły lokalne. Na przykład Wspólnota Polska działająca w diecezji zamojsko-lubaczowskiej ufundował 10 stypendiów dla studentów ze Wschodu pragnących podjąć studia w filii KUL-u w Tomaszowie Lubelskim.

W Lublinie działa także pod kierownictwem prof. Jerzego Kłoczowskiego założony na przełomie 1990/91 r. Instytut Europy Środkowej i Wschodniej. Podejmuje on dzieła badawcze i wydawnicze, organizuje konferencje, wśród których najważniejsze są Konferencje Czterech Narodów. Biorą w nich udział od 1990 r. Białorusini, Litwini, Polacy i Ukraińcy, którzy nawiązują kontakty i tworzą zaplecze intelektualne dla nowej wizji Europy Środkowowschodniej, wielokulturowego regionu, w którym mimo konfliktów, przeważała tolerancja dla odrębności i umiejętność pokojowego współżycia. Pracownicy Instytutu podkreślają, że najcenniejszym jego dorobkiem jest odbudowanie normalnych kontaktów między ludźmi, włączanie do wspólnych działań nie tylko katolików, ale chrześcijan innych Kościołów, a także niewierzących.

Na IV wydziale ATK działa Studium Generale Europa, kierowane przez ks. prof. Helmuta Jurosa. Powstające tam magisteria i doktoraty mają wspomagać integrację europejską, odkrywając chrześcijańskie korzenie naszego kontynentu.

Na obszarach b. Związku Sowieckiego, od momentu jego upadku w 1991 r., kilkuset polskich księży prowadzi pracę duszpasterską wśród polskiej mniejszości.

W diecezjach wschodnich Kościoły lokalne podejmują rozmaite inicjatywy, które w sposób praktyczny prowadzą do budowania więzi między Polakami a ich sąsiadami.

Kontakty między diecezją ełcką a diecezją wyłkowyską na Litwie, między diecezją zamojsko-lubaczowską i archidiecezjami lubelską i przemyską a diecezjami Ukrainy zachodniej, przybrały już od kilku lat formę stałej współpracy.

Kilkudziesięciu kapłanów z tych regionów pracuje w diecezjach przygranicznych, w których istnieje wielki niedobór księży. Z drugiej strony klerycy i księża ze Wschodu przyjeżdżają na studia do Polski. W seminarium duchownym archidiecezji przemyskiej kształci się kilku kleryków ze zgromadzenia bazylianów – prześladowanego za czasów carskich i sowieckich zakonu greckokatolickiego. Uczą się w nim również klerycy obrządku łacińskiego z archidiecezji lwowskiej. W seminarium lubelskim kształci się 90 kleryków z archidiecezji lwowskiej, przeważnie Polaków i Ukraińców z pochodzenia – 50 grekokatolików i 40 katolików łacińskich.

Biskup ełcki Wojciech Ziemba współpracuje ściśle z bp. Juozasem Żemaitisem z diecezji wołkowyskiej w ramach Zespołu Episkopatu Polski i Litwy ds. Wzajemnych Kontaktów. Stało się zwyczajem, że polski hierarcha sprawuje sakrament bierzmowania dla wiernych narodowości polskiej mieszkających na Litwie, zaś biskup litewski jest zapraszany na tę uroczystość w Polsce. Polscy księża ze znajomością języka litewskiego sprawują posługę w 6 punktach duszpasterskich diecezji ełckiej, gdzie istnieją skupiska mniejszości litewskiej. Księża narodowości litewskiej, pochodzący z Polski, kształcą się bądź w seminarium w Kownie, bądź w Ełku.

Należy tutaj wspomnieć, że wielkie znaczenie dla sprawy stosunków między Kościołami Polski i Litwy miała wizyta Ojca Świętego w Litwie, Łotwie i Estonii w 1993 roku. W ramach przygotowań do tej pielgrzymki, biskupi polscy zaprosili w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego 20 maja 1993 roku biskupów ze wszystkich sześciu diecezji Litwy do Sejn na dzień wspólnej litewsko-polskiej modlitwy w intencji Ojca Świętego. Zapoczątkowało ono stałą współpracę między episkopatami Litwy i Polski w ramach wspomnianego Komitetu, który zbiera się dwa razy do roku.

Zarówno biskup ełcki jak i metropolita przemyski podkreślali w rozmowie z KAI, że wielką wagę przywiązują do dobrych stosunków z mniejszościami narodowymi, ukraińską i litewską. Biskup ełcki już w pierwszym Słowie do wiernych ze swej diecezji w marcu 1992 r. pozdrowił „wiernych spod znaku litewskiej Pogoni". W tym samym roku mianował też wikariusza biskupiego dla wiernych społeczności litewskiej diecezji ełckiej.

Ważne inicjatywy są podejmowane przez świeckich we współpracy z duchownymi. Od 5 lat działa powołany przez metropolitę lubelskiego abpa Bolesława Pylaka Ośrodek Współpracy Lokalnych Kościołów Siostrzanych – Międzynarodowe Centrum Nadzieja. Centrum wspiera aktywnie działalność Kościoła na Wschodzie, organizuje i finansuje transporty z pomocą charytatywną, gromadzi fundusze na odbudowę kościołów.

W działalność integracyjną zaangażowana jest też Szkoła Ewangelizacji i Życia Chrześcijańskiego, gromadząca wiernych z Polski, Ukrainy, Czech, Słowacji, Litwy, Łotwy i Rosji. Inicjatywa ta, związana z ruchem Odnowy w Duchu Świętym, prowadzi stacjonarną szkołę formacji duchowej i organizuje misje w krajach Wschodu.

Wspólne pielgrzymki wiernych z Ukrainy i Polski podążają do sanktuarium MB Pacławskiej w ziemi przemyskiej. Litwini biorą udział w pielgrzymce na Jasna Górę, Polacy i Litwini spotykają się na wspólnych pielgrzymkach do Ostrej Bramy.

Nie można wreszcie pominąć akcji wakacyjnej. Tysiące dzieci z Białorusi i Ukrainy uczestniczyły w ostatnich latach w obozach i koloniach organizowanych przy wsparciu Kościoła polskiego. Akcja ta objęła wiele dzieci, które ucierpiały z powodu katastrofy elektrowni w Czarnobylu. „Przyjmujemy wszystkie dzieci, nie pytając o ich religię czy narodowość" – podkreślił metropolita przemyski abp Józef Michalik.

Z inicjatywy Kościoła, popartej przez władze lokalne zrodził się też pomysł wspólnego obozu młodzieży polskiej i niemieckiej w ośrodku nad jeziorem Firlej w archidiecezji lubelskiej. Młodzież z Liceum Katolickiego w Lublinie spędzi tam wspólnie wakacje z młodymi Niemcami z Dillingen z diecezji augsburskiej. W późniejszym terminie przewidziany jest podobny obóz w Niemczech.

Jest to zaledwie niewielka część inicjatyw i stałych prac, które faktycznie służą jedności europejskiej. Angażują się w nie nie tylko diecezje przygraniczne, ale katolicy w całym kraju podejmują wspólne działania, budujące więzy solidarności i porozumienia.

Podczas najbliższej pielgrzymki do Polski Papież Jan Paweł II weźmie udział w gnieźnieńskich obchodach 1000. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. Osoba męczeńskiego biskupa jest symbolem jedności obszaru Europy Środkowowschodniej. Do Gniezna na uroczystości milenijne przyjadą prezydenci sześciu państw, na terenie których działał św. Wojciech – Czech, Litwy, Niemiec, Polski i Węgier. Abp gnieźnieński Henryk Muszyński powiedział niedawno, że przypomnienie postaci patrona Polski i Czech będzie także szansą dla całej Europy, która jak nigdy w swej historii musi znaleźć tworzywo duchowe. Tym tworzywem duchowym powinna stać się międzyludzka solidarność, która jest kształtem miłości.

„W obecnej sytuacji konieczna jest nowa ewangelizacja, by poprzez żywe świadectwo chrześcijan podstawowe wartości naszej kultury, niczym filary nośne, mogły być uprowadzone w budowę nowej, wolnej i pojednanej ze sobą Europy. «Abyśmy byli świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił» (...) potrzebujemy ustawicznego nawracania się do Boga i odnawiania wiary w Niego. Wówczas nasza służba w świecie i dla świata przyniesie owoce w Europie na dziś i na jutro. Obecna godzina

naszego kontynentu wymaga bardziej niż kiedykolwiek przeżywanej jedności w służbie Bogu. Fundamentem naszej służby w Europie i dla Europy jest przekonanie o niezbywalnej i niezniszczalnej godności osoby ludzkiej. Zakorzeniona jest ona w akcie stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga. Stąd wywodzą się podstawowe prawa człowieka, których on sam nie zdobywa, ani nie zostają mu one nadane czy przyznane przez innych, lecz są niezbywalne, związane z faktem bycia człowiekiem. Są one podstawą każdego prawdziwie wolnego i prawdziwego porządku demokratycznego. Także znajdująca się w budowie Unia Europejska musi się wspierać na tym samym fundamencie" (Wspólne słowo polskich i niemieckich biskupów z okazji trzydziestej rocznicy wymiany listów 1965-1995).

BOGUMIŁ ŁOZIŃSKI/BJ (OPRACOWANIE)

Mniej małżeństw, więcej rozwodów, czyli o demografii polskich rodzin

Rodzi się nas coraz mniej, ilość rozwodów jest większa niż zawieranych małżeństw; choć liczba Polaków stale wzrasta, jednak jesteśmy coraz starsi. W sferze ekonomicznej nasze dochody stopniowo wzrastają, choć sytuacja mieszkaniowa rodzin jest katastrofalna. Wnioski takie nasuwają się po analizie „Raportu o sytuacji polskich rodzin", przygotowanego przez pełnomocnika rządu ds. rodziny min. Kazimierza Kaperę. Minister zaprezentował ponad 350 stronicowy dokument dziennikarzom 29 maja br. w Warszawie.

Oto omówienie rozdziałów raportu dotyczących demograficznej struktury polskich rodzin oraz ich kondycji finansowej i mieszkaniowej:

Rodzi się nas coraz mniej

Liczba dzieci urodzonych w Polsce w ostatnich 10 latach nie jest w stanie zapewnić prostej zastępowalności pokoleń, czyli odtwarzania generacji.

W grudniu 1996 r. liczba ludności Polski wynosiła 38 mln 639,3 tys., w tej liczbie 51,4 % stanowiły kobiety, udział mieszkańców miast wyniósł 61,9 %, pozostałe 37,1 % mieszka na wsi. Różnica między liczbą urodzeń i zgonów nieustannie maleje. Obecnie osiągnęła najniższy poziom w całej powojennej historii. W ciągu ostatnich 10 lat nastąpił spadek liczby urodzin o 36,6 %. W połowie lat – osiemdziesiątych urodziło się 680,1 tys. dzieci, natomiast w 1997 r. tylko ok. 412 tys.

Prognozy demografów alarmują, że zjawisko spadku urodzeń będzie się pogłębiać. W końcu lat osiemdziesiątych na 1000 kobiet w wieku

rozrodczym (15-49 lat) dzieci rodziło średnio 61 kobiet, w 1996 r. już tylko 42 kobiety. Na spadek liczby urodzeń wskazuje również zmniejszający się współczynnik dzietności (średnia liczba dzieci żywo urodzonych przez kobietę) jak i współczynnik reprodukcji brutto (informuje on o liczbie córek urodzonych przez kobietę w ciągu jej życia). Do zagwarantowania prostej zastępowalności pokoleń potrzeba, aby współczynnik dzietności utrzymywał się na poziomie zbliżonym do 2,12. W Polsce w 1995 r. wyniósł on 1,611, a w rok później spadł do 1,580. Współczynnik reprodukcji brutto od 1989 r. wynosi poniżej 1, a dla prostej zastępowalności pokoleń potrzeba, aby był on na poziomie równym 1, czyli każda kobieta powinna pozostawić po sobie średnio 1 córkę. Reasumując liczba dzieci rodzonych przez polskie kobiety od 1989 r. nie jest w stanie zapewnić odtwarzania generacji.

Analiza badań socjologicznych wskazuje co prawda, że wśród młodzieży rodzina jest uważana za jedną z najważniejszych wartości, jednak istnieje duża rozbieżność między deklaracjami, a praktyką. Akcent jest kładziony na pracę i wzrost poziomu życia, a nie rozwój rodziny.

Dominują rodziny małodzietne

W Polsce dominują rodziny z jednym lub dwojgiem dzieci, rośnie liczba rodzin niepełnych. Co piąta rodzina jest wielodzietna, na wsi jest ich dwa razy więcej niż w mieście.

W 1995 r. zarejestrowano w Polsce ogółem 10 mln 533 tys. rodzin, w tej liczbie 6 mln 274 tys. rodzin utrzymywało dzieci do 24 lat. Średnio 65 rodzin na 100 zamieszkiwało w mieście, a pozostałe 35 na wsi. We wszystkich rodzinach w 1995 r. było ogółem 11 mln 793 tys. dzieci w wieku do 24 lat.

Wśród ogółu rodzin znalazło się 1 mln 580 tys. rodzin niepełnych, w tym 993 tys. z dziećmi do 24 lat. Większość stanowią rodziny z samotną matką – 905 tys., samotni ojcowie wychowują dzieci w 88 tys. rodzin. W rodzinach samotnych matek i ojców wychowywało się łącznie 1 mln 508 tys. dzieci, co stanowi 12,8 % wszystkich dzieci (do 24 lat). W 1995 r. liczba rodzin niepełnych zwiększyła się w stosunku do 1988 r. o 92 tys. osób.

Najliczniejsza grupa polskich rodzin to rodziny małodzietne z jednym lub dwojgiem dzieci do 24 lat. Rodziny z jednym dzieckiem stanowiły w 1995 r. – 41,4 % ogółu, z dwojgiem dzieci 38,7 %. Również w grupie rodzin niepełnych najliczniej reprezentowane były matki lub ojcowie wychowujący jedno lub dwoje dzieci, stanowili oni odpowiednio 62,5 % oraz 27,4 % ogółu rodziców samotnie wychowujących dzieci.

Troje lub więcej dzieci wychowuje się średnio w co piątej rodzinie. W mieście udział rodzin wielodzietnych wynosi 14,7 %, natomiast na wsi 29,5 %. Wśród rodzin niepełnych matki z trojgiem lub większą liczbą

dzieci stanowiły 10,1 % (w mieście odsetek ten wynosił 8,4; na wsi 15,3 %).

W skali całego kraju w 1995 r. na jedną rodzinę przypadało średnio 1, 88 dziecka do 24 lat. Jednocześnie przeciętna dzietność w miastach jest znacząco niższa niż na wsi. Obowiązkami macierzyńskimi są relatywnie najbardziej obciążone kobiety w wieku 30-39 lat, przypada na nie średnio 2,27 dziecka, jeśli żyją w małżeństwie, lub 1,73 dziecka jeśli wychowują dzieci samotnie.

Średnia dzietność rodzin wykazuje znaczące zróżnicowanie w przekroju województw. Najliczniejsze były rodziny zamieszkałe w województwach: nowosądeckim (2,22 dzieci); łomżyńskim (2,13), bialskopodlaskim i ostrołęckim (po 2,21 dzieci) i krośnieńskim (2,09). Najmniej liczne były rodziny zamieszkałe w województwach: łódzkim (1,58), warszawskim (1,61) i katowickim (1,75).

Dzietność rodzin ma ścisły związek z poziomem wykształcenia rodziców. Najniższa dzietność występuje w rodzinach, w których przynajmniej jedno z rodziców legitymuje się dyplomem ukończenia wyższej uczelni. Najwięcej dzieci przychodzi na świat w małżeństwach rodziców z wykształceniem zawodowym lub podstawowym.

Mniej zawieramy małżeństw, częściej się rozwodzimy

Od pięciu lat liczba zawieranych w ciągu roku małżeństw jest mniejsza niż liczba rozwodów, zaobserwować można zjawisko odkładania w czasie momentu zawierania związku małżeńskiego, powoli rośnie odsetek związków nieformalnych.

W ciągu ostatnich ośmiu lat zawarto w Polsce 1 mln 787 tys. małżeństw, w tym 57,4 % stanowiły zawarte w mieście. W okresie tym można zaobserwować wyraźnie tendencję spadkową. Liczba małżeństw zawartych w 1996 r. była o 20,4 % niższa niż w 1989 r. Spadek liczby zawieranych małżeństw i wzrost liczby małżeństw rozpadających się (w latach 1989-1996 orzeczono w Polsce 292,4 tys. rozwodów, a w 1997 r. liczba rozwodów przekroczyła 40,3 tys.) prowadzi do negatywnego salda. W 1993 r. po raz pierwszy liczba małżeństw rozwiązanych była większa od zawieranych.

Analiza tego procesu pozwala postawić tezę o istnieniu zjawiska odkładania momentu zawierania małżeństwa przez osoby w wieku największej skłonności do zmiany stanu cywilnego. Sprzyja temu niewątpliwie wysoki poziom bezrobocia wśród młodzieży oraz ograniczona dostępność mieszkań.

Odsetek nieformalnych związków, choć stale wzrasta, wciąż jest niewielki. W 1988 r. wyniósł 1,2 % ogółu małżeństw, natomiast w 1995 r. – 2 %. W konkubinatach na ogół żyją osoby, których wcześniejsze małżeństwa rozpadły się, podczas gdy w krajach zachodnich konkubinat jest

traktowany jako forma związku poprzedzająca zawarcie pierwszego małżeństwa.

W XXI r. będzie nas trochę więcej, ale starzejemy się

Prognozy demograficzne wskazują, iż możemy spodziewać się stałego, choć niewielkiego wzrost liczby Polaków, natomiast analizy zmian struktury wiekowej pokazują, że nasze społeczeństwo będzie się gwałtownie starzeć. Zgodnie z prognozą ludności Polski z 1996 r. w 2000 r. liczba Polaków wyniesie 38,9 mln, w 2010 r. – 40,2 mln, a w 2020 – 40,7 mln.

W okresie do 2020 r. nastąpią poważne zmiany w strukturze wiekowej ludności. Znacznie wzrośnie liczba dzieci i młodzieży w wieku szkoły ponadpodstawowej i wyższej. Nastąpi istotny przyrost populacji w wieku 20-29 lat, czyli w wieku o największej częstości zawierania związków małżeńskich i zakładania rodzin. Znacząco zwiększy się liczba ludności w wieku produkcyjnym, szczególnie w starszej grupie (powyżej 45 lat). Poważnym problemem będzie zjawisko starzenia się ludności w wieku produkcyjnym i istotny przyrost ludności w wieku poprodukcyjnym.

W efekcie zmniejszy się znacznie liczba uczniów w szkołach podstawowych, co może pozwolić na lepsze wykorzystywanie dotychczasowej bazy oświatowej i kadry pedagogicznej, a w konsekwencji poprawienia jakości systemu edukacji i wychowania. Większa liczba uczniów szkól ponadpodstawowych i wyższych wymusi konieczność zwiększenia nakładów finansowych, szczególnie na szkolnictwo wyższe.

Przewidywany w 2005 r. o 22,1 % wzrost liczby ludności w wieku 20-29, a więc w grupie o największej intensywności zawierania związków małżeńskich i tworzeniu nowych rodzin spowoduje dalszy wzrost potrzeb mieszkaniowych.

Z pewnością niekorzystnie wpłynie na politykę społeczną fakt starzenia się ludności – do 2010 r. liczba osób w starszej grupie wieku produkcyjnego wzrośnie o 2,5 mln, a w wieku powyżej 60 lat o 800 tys., znacznie wzrośnie również liczba osób w najstarszej grupie wieku (70 lat i więcej). Zjawisko to wymagać będzie wypracowania nowoczesnego systemu zabezpieczeń społecznych i przygotowania rodzin do opieki nad osobami starszymi.

Jesteśmy coraz bogatsi

W ostatnich dwóch latach znacznie wzrósł poziom realnych dochodów na jedną osobę w gospodarstwie rodzinnym. W latach 1993-1998 wzrost wynagrodzenia w skali roku był wyższy niż wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych, co pozwoliło podwyższyć wartość realną tego wynagrodzenia.

Po gwałtownym spadku dochodów ludności na przełomie 1989 i 1990 r., „zamrożeniu" ich w okresie 1991-1994, od 1995 r. rozpoczął się dynamiczny wzrost poziomu realnych dochodów. W 1997 r. były one wyższe o 17 % w stosunku do roku 1993. Jednocześnie poziom wydatków wzrósł o 6,4 %. Poziom dochodów rośnie więc szybciej niż wydatków. Największe tempo odnotowano w gospodarstwach pracowniczych, najmniejsze wśród emerytów i rencistów.

Realnym miernikiem wzrastającej zamożności gospodarstw domowych jest spadek udziału wydatków na żywność. W 1993 r. stanowiły one 41, 5 % dochodów, w 1997 r. już 36 %. Pomimo tych zmian struktura konsumpcji w Polsce jest typowa dla społeczeństw niezamożnych. Gospodarstwa niezamożne przeznaczają na zaspokojenie potrzeb żywnościowych ponad połowę swoich dochodów, a kwoty te są dwukrotnie niższe niż u gospodarstw zamożniejszych, które wydają na żywność 30 % dochodów. Z badań przeprowadzonych na przełomie 1995 i 1996 r. wynika, że 38 % gospodarstw domowych nie stać było na zakup dostatecznych ilości mięsa i jego przetworów, ok. 27 % wystarczającej ilości cukru i wyrobów cukierniczych, ok. 25,8 % na zakup warzyw i owoców, a 19 % na zakup artykułów mlecznych.

Poważnym obciążeniem domowych budżetów w ostatnich pięciu latach był stały wzrost opłat mieszkaniowych. W 1993 r. przeciętne gospodarstwo domowe przeznaczało na ten cel ok. 23 zł miesięcznie na osobę, w 1997 r. już 60 zł na osobę.

Bogaci coraz bogatsi

Wprowadzenie gospodarki rynkowej i brak odpowiednich działań w polityce dochodowej wywołał żywiołowy proces materialnego rozwarstwienia społeczeństwa.

W ciągu ostatnich pięciu lat pogłębiła się o 10 % różnica między najzamożniejszą grupą gospodarstw domowych (pracującą na własny rachunek) a najuboższą (utrzymującą się z zasiłku dla bezrobotnych i świadczeń z pomocy społecznej). Średnie dochody w pierwszej grupie były 2,7 razy wyższe niż w drugiej.

Po 1989 r. powiększyły się rozpiętości nie tylko między grupami gospodarstw, ale także wewnątrzgrupowe. Zróżnicowanie to osiągnęło większą rozpiętość niż w innych krajach o gospodarce rynkowej.

Niewątpliwy wpływ na poziom zarobków w gospodarstwach rodzinnych ma miejsce zamieszkania. Zróżnicowanie dochodów między regionami sięga blisko 100 zł w przeliczeniu na osobę. W makroregionie stołecznym w 1996 r. wynosiły one 430,82 zł i były o ponad 12 % wyższe niż przeciętne dla całej Polski. O 13 % poniżej poziomu przeciętnego kształtowały się dochody w gospodarstwach rodzinnych w Polsce północno-wschodniej. Różnice te są jeszcze większe między rodzinami

żyjącymi w miastach i na wsi, poziom dochodu rodzin miejskich był o 32 % niższy.

Istotnym czynnikiem wpływającym na sytuację ekonomiczną rodzin jest bezrobocie. Choć od 1994 r. zmniejsza się liczba zarejestrowanych bezrobotnych, jednak jest to nadal istotnym problem. W 1998 r. było ponad 1,8 mln osób bezrobotnych. Z danych w 1994 r. wynikało, że 14,6 % gospodarstw domowych miało w swoim składzie osobę bezrobotną, z czego 70 % pochodziło z miast. W 1996 r. bezrobocie spowodowało obniżenie dochodów rodziny przeciętnie o ponad 33 %.

Coraz mniej osób żyje w ubóstwie

Z roku na rok zmniejsza się zakres sfery ubóstwa. W pierwszym okresie transformacji do 1994 r. sfera ubóstwa wzrastała, jednak w latach 1996-96 nastąpiło zahamowanie tej tendencji, a nawet stopniowe obniżanie jej zasięgu. Najbardziej zagrożone ubóstwem są osoby młode i rodziny wielodzietne, natomiast całkiem dobra jest kondycja finansowa osób w wieku powyżej 65 lat.

W 1994 r. odsetek osób żyjących poniżej minimum egzystencji (dochody niezbędne do przeżycia) wynosił 6,4 %, w 1996 r. już 4,3 %. Z kolei odsetek osób żyjących poniżej granicy ubóstwa socjalnego (poziom dochodów pozwalający normalnie uczestniczyć w życiu społeczeństwa i nie wpaść w ubóstwo) wynosił w 1995 r. – 58 %, a w 1996 r. – 47 %.

Ubóstwo w różnym stopniu dotyka poszczególne grupy gospodarstw domowych. Największe ryzyko popadnięcia w ubóstwo występuje w rodzinach żyjących z zasiłków dla bezrobotnych i świadczeń pomocy społecznej, a także mieszkających na wsiach i w małych miasteczkach oraz o niskim poziomie wykształcenia. Uboższe są na ogół rodziny ludzi młodych, będące w fazie rozwojowej i wychowujące dzieci. W najtrudniejszej sytuacji są jednak rodziny wielodzietne, wśród małżeństw z czwórką dzieci w 1996 r. poniżej granicy ubóstwa żyło ok. 38 % osób, a poniżej minimum egzystencji 16 % osób.

Szczególnie niepokojący jest proces utrwalania się ubóstwa. Badania nad ubogimi rodzinami przeprowadzone w 1996 r. pokazują, że ok.1/4 z nich, czyli ok. 1,4 mln osób pozostawało w sferze ubóstwa od 1993 r.

Poważny niepokój wzbudzają również dane pokazujące, że grupą najbardziej zagrożoną skrajnym ubóstwem są dzieci i młodzież. Wśród 1,7 mln osób, których wydatki w 1996 r. były niższe od minimum egzystencji, blisko połowę stanowiły osoby, które nie ukończyły 19 lat, natomiast 1/3 tej populacji stanowiły dzieci do lat 14. Z badań wynika, że im młodsza osoba tym większe prawdopodobieństwo, że będzie ona należeć do grupy ludności najuboższej. Dzieci stanowią jedną trzecią ludności żyjącej w niedostatku, podczas gdy w grupie ponad 65 lat grupa ta stanowi 5 %.

Katastrofa mieszkaniowa trwa

Najpoważniejszym problemem polskich rodzin jest brak mieszkań. Własnego *locum* nie posiada co dziesiąta rodzina, ponad 40 % żyje w mieszkaniach przeludnionych, 40 % zajmowanych lokali wymaga kapitalnego remontu. Przy tym liczba oddawanych mieszkań z roku na rok maleje.

Półtora miliona gospodarstw domowych nie ma własnego mieszkania, co powoduje m.in. przeludnienie lokali. W Polsce na 1 tys. mieszkańców przypada 298 mieszkań, w Hiszpanii 459, we Francji 471, w Niemczech 427, na Węgrzech 361.

Rośnie głębokie zróżnicowanie warunków mieszkaniowych między miastem i wsią. Zwiększa się komfort mieszkaniowy nielicznej grupy osób bardzo zamożnych, przy jednocześnie rosnącym niedostatku grup o niskich dochodach zajmujących mieszkania w niewystarczającym standardzie. Wskaźniki zagęszczenia i zaludnienia w mieszkaniach rodzin o relatywnie wysokich dochodach są częstokroć 2-3 razy niższe aniżeli w rodzinach o niskich dochodach. W 1996 r. w gospodarstwach domowych o najwyższych dochodach na jedną osobę przypadało ok. 26 m kw., a w rodzinach o niskich dochodach 14 m kw.

Decydujący wpływ na niedobory mieszkaniowe ma rozmiar budownictwa mieszkaniowego. Niestety od ponad 20 lat budujemy coraz mniej. W 1996 r. w miastach wybudowano zaledwie 1/3 tego co 7 lat wcześniej. Najgłębszy kryzys dotknął budownictwo wielorodzinne.

Wciąż nie rozwiązany problem mieszkaniowy Polaków może spowodować takie zjawiska jak: opóźnianie zawierania małżeństw; wzrost liczby związków nieformalnych, a w konsekwencji zwiększenie liczby urodzeń pozamałżeńskich; narastanie frustracji wśród młodzieży powojennego wyżu, wreszcie wzrost nastrojów emigracyjnych.

OPR. KRZYSZTOF GOŁĘBIOWSKI (KAI) BJ

Polska – Watykan: historia wzajemnych stosunków

29 kwietnia z trzydniową wizytą przybył do Polski kard. Angelo Sodano, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej jeden z najbliższych współpracowników Ojca Świętego. Z tej okazji publikujemy opracowanie prezentujące historię stosunków pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską:

Polska, przyjmując w 966 r. chrzest w obrządku zachodnim (łacińskim), automatycznie znalazła się też w kręgu oddziaływania i związków z papiestwem i Państwem Kościelnym. Wiadomo natomiast, że Mieszko I na krótko przed śmiercią w roku 992 oddał swe nowo powstałe pań-

stwo pod opiekę Stolicy Apostolskiej. W 999 r. do Rzymu udał się pierwszy arcybiskup. metropolita gnieźnieński Gaudenty (Radzim), aby starać się tam o kanonizację swego brata Wojciecha (zamęczonego przez Prusów), co zresztą udało mu się szybko osiągnąć.

Pierwsze kontakty

Pierwszym znanym z imienia takim legatem był kardynał Rudolf, który przybył do Polski w roku 1073 (lub 1075), aby zapoznać się z ówczesną organizacją życia kościelnego na naszych ziemiach. Ponadto przybywali tu także legaci nadzwyczajni, którym Papieże zlecali wykonanie określonych zadań doraźnych. Początkowo legatami byli wyłącznie cudzoziemcy, głównie Włosi, choć zdarzali się wśród nich także Niemcy, Frankowie i inni, często nieznani nam z narodowości. Z czasem jednak, w miarę umacniania się Kościoła na naszych ziemiach oraz pojawiania się, wykształconych i odpowiednio przygotowanych duchownych, legatami stawali się także Polacy. Pierwszym z nich był arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz († 1219), któremu Innocenty II (1198-1216) zlecił misję ewangelizacji Prusów, a któremu w nagrodę za jej wypełnienie kolejny papież – Honoriusz III (1216-27) nadał tytuł legata urodzonego.

Rozwój współpracy – nawiązanie stosunków dyplomatycznych

Z upływem lat kontakty Polski ze Stolicą Świętą stawały się coraz częstsze i coraz bardziej ożywione, zwiększała się też liczba misji i legatów papieskich na naszych ziemiach i delegacji polskich w Rzymie.

Wymiana ta nabrała charakteru instytucjonalno-formalnego w połowie XVI wieku, gdy w Europie rodziła się nowoczesna dyplomacja i w proces ten włączyła się również Stolica Święta. Niemały wpływ na szybki wzrost nuncjatur w ówczesnej Europie miała konieczność przeciwstawienia się przez Kościół reformacji i mobilizowanie sił świata chrześcijańskiego przeciwko zagrażającej mu potędze tureckiej.

Już w 1515 r., a więc jeszcze przed powstaniem oficjalnej papieskiej służby dyplomatycznej, Leon X (1513-21) nadał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, Janowi. Łaskiemu i jego następcom na tym urzędzie tytuł legata urodzonego (*legatus natus*) oraz potwierdził dla nich tytuł Prymasa Polski. Odtąd arcybiskupi gnieźnieńscy byli także honorowymi przedstawicielami papieskimi w naszym kraju. Roli tej nie należy jednak mylić z zadaniami właściwych nuncjuszy.

Niezależnie od tego Stolica Apostolska wysyłała do Polski legatów nadzwyczajnych, nuncjuszy i innych swych przedstawicieli. Na przykład w 1523 r. do naszego kraju przybył abp Tommaso de Nigris w celu mobilizowania Kościoła i króla do walki z nauką Marcina Lutra i jago zwolennikami, a także do wyprawy przeciw Turcji; walczącej o panowanie nad Europą. A 13 stycznia 1555 r. Juliusz III (1550-55) mianował pierwszego nuncjusza w Polsce w osobie Alvise (Alojzego) Lippomano. Zada-

niem nuncjuszy było wówczas wprowadzanie w Kościele przemian wskazanych przez Sobór Trydencki, będących reakcją na spustoszenia spowodowane reformacją. Chodziło o troskę o jedność Kościoła, obronę depozytu wiary i zasad moralności chrześcijańskiej.

Nuncjatura w Polsce

Polska znalazła się w gronie pierwszych dziesięciu państw europejskich, z którymi Stolica Święta nawiązała pełne, stałe stosunki dyplomatyczne. Była to jedna z ważniejszych nuncjatur, która często była początkiem wielkiej kariery kierowanych tam dyplomatów.

Pierwszym dyplomatą rzymskim, rezydującym w Polsce a następnie wybranym papieżem, był 13. nuncjusz (w latach 1588-91) abp Ippolito Aldobrandini, późniejszy Klemens VIII (1592-1605). Podobnie abp Antonio Pignatelli (1660-68), który w 1691 r. został papieżem Innocentym XII (rządził Kościołem do r. 1700). W XX wieku podobny awans spotkał pierwszego po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nuncjusza w naszym kraju, abpa Achille Rattiego (1919-21), którego w 1925 r. wybrano na papieża Piusa XI (zm. w 1939 roku).

W sumie w okresie I Rzeczypospolitej, do rozbiorów, przy królach Polski, najpierw w Krakowie, a następnie w Warszawie było akredytowanych 53 nuncjuszy – ostatnim był abp Lauro Litta, który swój urząd piastował w latach 1794-96. Już po III rozbiorze, który położył kres niepodległości Polski, nuncjusz ten próbował jeszcze przez pewien czas sprawować swój urząd, interweniując zwłaszcza w sprawach zapewnienia normalnej działalności Kościoła, zagrożonej przez carską Rosję.

Stosunki Polski ze Stolicą Apostolską w XX wieku

Jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości Stolica Apostolska mianowała 25 IV 1918 r. prałata Achille Ambrogio Damiano Rattiego jako wizytatora apostolskiego dla Polski i Litwy. 6 VI 1919 r. prał. Ratti został mianowany pierwszym nuncjuszem apostolskim „przy rządzie polskim". Niemal równocześnie Benedykt XV obdarzył go godnością biskupią, a sakry udzielił mu 28 X 1919 r. w stołecznej katedrze św. Jana arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski. Nowy nuncjusz pełnił swe obowiązki formalnie do 4 VI 1921r., choć w rzeczywistości opuścił Warszawę pod koniec poprzedniego roku. W niespełna rok później, 6 II 1922 r. został wybrany papieżem przyjmując imię Piusa XI. Do końca życia zachował wiele sympatii do Polski. Zawarł też I 1 II 1925 r. konkordat z naszym krajem. Bullą *Vixdum Poloniae unitas* uregulował w kilka miesięcy później granice polskich diecezji i prowincji kościelnych, a 17 IV 1938 r. kanonizował Andrzeja Bobolę – kapłana i męczennika.

Następcami bp. Rattiego byli kolejno: Lorenzo Lauri (1921-27), Francesco Marmaggi (1928-36) i Filippo Cortesi (1936-39). Ten ostatni opuścił Polskę wraz z korpusem dyplomatycznym i rządem po wybuchu II woj-

ny światowej, ale w odróżnieniu od innych dyplomatów pozostał niemal do końca marca 1940 r. w Rumunii, organizując tam pomoc dla uchodźców polskich. Pomagał im również później w Rzymie. A do końca życia (zm. 1 II 1947 r.) zachował tytuł Nuncjusza Apostolskiego w Polsce.

Okres powojenny

Po zakończeniu II wojny światowej tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zerwał 12 IX 1945 r. konkordat, uzasadniając to rzekomym złamaniem przez stronę watykańską niektórych postanowień tego dokumentu, zwłaszcza dotyczących obsadzania diecezji polskich przez biskupów, nie będących obywatelami Rzeczypospolitej. A taki przypadek wydarzył się w czasie wojny, gdy 29 XI 1939 r. Stolica Święta mianowała niemieckiego biskupa Karla Marię Spletta biskupem chełmińskim, gdyż – jak to uzasadniano – dotychczasowy ordynariusz bp Stanisław Okoniewski wyjechał, a jego wikariusz generalny bp Konstanty Dominik był chory. Później tenże bp Splett został jeszcze biskupem gdańskim, a z kolei administratorem archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Papież Pius XII mianował innego Niemca ks. H. Breitingera.

Jednostronne wypowiedzenie konkordatu oznaczało w praktyce ustanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską, choć do formalnego ich zerwania nigdy nie doszło.

Sytuacja ta, jak również niebezpieczeństwo uniemożliwienia kontaktów pomiędzy Stolicą Apostolską a polskim Episkopatem, zaowocowała udzieleniem przez Piusa XII 8 VII 1945 specjalnych pełnomocnictw prymasowi Augustowi Hlondowi, na mocy których mógł m.in. mianować administratorów apostolskich w nieobsadzonych diecezjach. Uprawnienia – nad których dokładnym zakresem trwa dyskusja wśród historyków – były później kilkakrotnie przedłużane, posiadał je także kard. Stefan Wyszyński.

Pierwsze, oficjalne kontakty między Stolicą Świętą a ówczesnym rządem PRL nawiązano w 1971 r., po zmianie ekipy rządzącej w Polsce. Rozmowy odbyły się w Watykanie w dniach 27-30 IV tego roku, a delegacjom obu stron przewodniczyli: kierownik Urzędu ds. Wyznań wicemin. Aleksander Skarżyński i abp Agostino Casaroli. Później nastąpiła jeszcze cała seria rozmów i wizyt (m.in. szefów dyplomacji obu stron), które w efekcie doprowadziły do ustanowienia w lipcu 1974 r. jedynej w swoim rodzaju formy stosunków – zespołu ds. stałych kontaktów roboczych między PRL a Stolicą Apostolską. Nie były to jeszcze pełne stosunki dyplomatyczne, ale mimo wszystko forma stałych kontaktów ze stałymi przedstawicielami w randze radców i odpowiednika watykańskiego: Szef Zespołu ds. Stałych Kontaktów ze strony polskiej (pierwszym był Kazimierz Szablewski) urzędował na co dzień w Rzymie, podczas gdy jego odpowiednik watykański nie miał stałej siedziby w Warszawie, ale co jakiś czas ta przyjeżdżał. Był nim nuncjusz apostolski do specjalnych poruczeń abp Luigi Poggi.

Taki stan rzeczy przetrwał do przemian roku 1989. 17 lipca tego roku Stolica Apostolska i Polska Rzeczpospolita Ludowa przywróciły stosunki dyplomatyczne między nimi na szczeblu odpowiednio nuncjatury apostolskiej i ambasady. Pierwszymi szefami obu placówek zostali: ówczesny szef wspomnianego Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych Jerzy Kuberski (złożył listy uwierzytelniające Ojcu Świętemu 5 X 1989 r.) i abp Józef Kowalczyk (złożył listy ówczesnemu prezydentowi gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu 6 XII 1989 r.). W 1990 r. ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej mianowany został prof. Henryk Kupiszewski, natomiast po jego śmierci 3 IV 1994 r., ambasadorem RP w Watykanie jest od I1 VII 1995 r. (data złożenia listów uwierzytelniających) Stefan Frankiewicz.

Zgodnie z wielowiekową tradycją i zwyczajami międzynarodowymi Nuncjusz Apostolski w Polsce jest – podobnie jak w 50 innych krajach świata – z urzędu dziekanem korpusu dyplomatycznego.

Rola i zadania nuncjusza

Nuncjusz jest oficjalnym przedstawicielem Papieża i Stolicy Apostolskiej w danym państwie i wobec Kościoła lokalnego. Nie wchodzi jednak w skład lokalnej konferencji Episkopatu, choć może uczestniczyć w jej obradach. Jego obecność jest wymagana szczególnie, gdy omawiane są kandydatury biskupów, tworzenie nowych diecezji i zmiana granic już istniejących, wreszcie we wszystkich kwestiach związanych z konkordatami i innymi umowami z państwem.

Podstawowym zadaniem odnośnie Kościoła lokalnego jest szczegółowe informowanie Stolicy Apostolskiej o jego sytuacji oraz przedstawianie temu Kościołowi stanowiska Stolicy Apostolskiej w różnych sprawach. Także wspieranie radą miejscowych biskupów, respektując jednak przyznaną im władzę, gdyż nuncjusz nie jest ich zwierzchnikiem, lecz tylko delegatem Ojca Świętego. Nuncjusz pośredniczy również przy przesyłaniu korespondencji pomiędzy Stolicą Apostolską a instytucjami Kościoła lokalnego.

Nuncjusz opiniuje kandydatury na biskupów wysuwane przez Kościół lokalny, ma również prawo do wysuwania własnych kandydatów. Nuncjuszowi przypada w udziale przeprowadzenie tzw. procesu informacyjnego, którego celem jest ustalenie, czy zgłoszeni kandydaci posiadają wymagane kwalifikacje moralne i prawne.

W dziedzinie erygowania nowych diecezji, bądź zmiany granic już istniejących, nuncjusz przedstawia Stolicy Apostolskiej projekty tych zmian, ustalane wespół z miejscowym episkopatem.

Polscy przedstawiciele przy papieżu

Pierwszym przedstawicielem dyplomatycznym Polski przy Stolicy Świętej był w roku 1548 Marcin Kromer (1502-89), wybitny poeta, kronikarz, sekretarz królewski, a następnie biskup warmiński, natomiast

pierwszym ambasadorem – Jerzy Ossoliński, który 27 IX 1633 r. przybył z niesłychanym przepychem do Rzymu i w ciągu kilkutygodniowego pobytu w Wiecznym Mieście uzyskał dla Polski i Kościoła w naszym kraju od papieża Urbana VIII wszystko, o co prosił go król Władysław IV (łącznie z ograniczeniem niektórych przywilejów duchowieństwa). Wśród przeszło 40 przedstawicieli polskich w Rzymie byli duchowni, m.in. kard. Stanisław Hozjusz, magnaci, także cudzoziemcy w służbie naszego kraju itp.

W okresie międzywojennym pierwszym reprezentantem rządu RP był w latach 1919-21 poseł Józef Wierusz-Kowalski, ostatnim – od 24 VII 1999 r. ambasador Kazimierz Papée, który swój urząd pełnił także w czasie wojny jako przedstawiciel rządu emigracyjnego, a następnie przez wiele lat po wojnie, reprezentując londyński Rząd RP na Uchodźstwie. W tym charakterze przetrwał do nawiązania wspomnianych kontaktów roboczych w 1974 r., choć o coraz bardziej ograniczanych uprawnieniach.

MARCIN PRZECISZEWSKI (KAI)

Nowy etap w stosunkach polsko-watykańskich

Rozmowa z Kard. Angelo Sodano,
Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej

– *Wasza Eminencja przybywa do Polski w kilka dni po wejściu w życie konkordatu. Na ile ratyfikacja konkordatu, zawartego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską otwiera nowy etap we wzajemnych stosunkach? Czy można mówić o nowej jakości?*

– Konkordat podpisany 28 lipca 1993 roku i niedawno ratyfikowany jest umową międzynarodową, normującą stosunki między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Stanowi on bardzo ważne wydarzenie w życiu Państwa i Kościoła w Polsce.

W moim przemówieniu dnia 25 marca br., podczas ceremonii wymiany dokumentów ratyfikacyjnych powiedziałem między innymi, że „z dniem dzisiejszym rozpoczyna się nowy okres w stosunkach między Kościołem i państwem w Polsce". Otóż ta nowość polega na tym, że konkordat daje stabilną podstawę prawną do należytego ułożenia wzajemnych relacji na zasadzie autonomii i niezależności obydwu partnerów. Oznacza to, że zarówno wspólnota państwowa jak i kościelna w swoich dziedzinach rządzą się własnym prawem: Jasne rozdzielenie kompetencji i obszarów działania Kościoła i Państwa oraz harmonijne i trwałe uregulowanie stosunków między nimi pozwoli na owocne współdziałanie nie tylko poszczególnych obywateli, ale także obydwu wspólnot.

Konkordat posiada ogromne znaczenie dla państwa i Kościoła. Wspiera reformatorskie wysiłki, zmierzające do budowania państwa demokratycznego i wolnego, w którym panuje ład moralny i społeczny, gdzie są szanowane podstawowe prawa człowieka, a w szczególności prawo do wolności religijnej. Posiada także wielkie znaczenie dla Kościoła. Zapewnia mu bowiem wolność i swobodę działania, a dzięki temu ułatwia Kościołowi spełnianie jego misji ewangelizacyjnej i działanie na rzecz rozwoju człowieka.

Chodzi teraz głównie o to, aby systematycznie i konsekwentnie wprowadzać w życie to, co zostało uzgodnione w imię troski o dobro wspólne.

– Ksiądz Kardynał spotka się niebawem z Prezydentem RP, Premierem i Ministrem Spraw Zagranicznych. Czego dotyczyć będą te rozmowy? Jakie są dziś najistotniejsze zadania, które wspólnie powinny podjąć Polska i Stolica Apostolska po ratyfikacji konkordatu?

– Od wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską upłynął miesiąc. Konkordat jest bardzo ważnym wydarzeniem dla społeczeństwa polskiego. Dlatego należy przypuszczać, że ten temat w jakiś sposób powróci w naszych rozmowach. Chodzi przecież teraz o wprowadzenie w życie tego; co zostało uzgodnione. Przedmiotem tej umowy jest ogół spraw związanych ze stosunkami między państwem a Kościołem katolickim w Polsce. Dotyczą one całego narodu, jak również poszczególnych obywateli.

Polska jest krajem liczącym się na scenie międzynarodowej. Znane są wysiłki Polski zmierzające do umocnienia pokoju w Europie oraz jej wkład w przemiany, jakie dokonały się w tej części naszego kontynentu i nadal trwają. Na to wszystko z podziwem i uznaniem patrzy świat. Wkład Polski w kulturę Europy jest wielki i bardzo liczy się na wasz Kraj w perspektywie jednoczącej się Europy. Mam tu na myśli przede wszystkim utrwalanie pokoju, wspieranie autentycznego postępu moralnego, obronę wartości ludzkich i chrześcijańskich.

W tym wysiłku będzie Polskę zawsze wspierać Stolica Apostolska, która chce swym doświadczeniem dzielić się, i w ten sposób służyć wielkiej sprawie budowy ładu międzynarodowego.

– Eminencja będzie uczestniczyć w obradach Konferencji Episkopatu Polski. Jakie przesłanie do Kościoła lokalnego w Polsce skieruje sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej?

– Bardzo się cieszę ze spotkania z członkami Konferencji Episkopatu Polski. Większość biskupów znam osobiście. Te kontakty są bardzo żywe i częste, zwłaszcza z okazji ich przyjazdu do Watykanu w ramach różnych spotkań urządzanych przez dykasterie Kurii Rzymskiej, czy choćby z okazji ostatniej wizyty *ad limina Apostolorum.*

Moje przesłanie do Kościoła lokalnego w Polsce będzie przede wszystkim okazją do wyrażenia wielkiego uznania dla tego Kościoła, który posiada duże doświadczenie i bogatą historię, zwłaszcza ostatnich dziesiątków lat. Tym doświadczeniem Kościół w Polsce umie dzielić się z innymi Kościołami lokalnymi, a zwłaszcza z tymi, którzy tej pomocy potrzebują w sposób szczególny.

– Pobyt w Polsce Waszej Eminencji zbiega się z rocznicą ubiegłorocznej pielgrzymki apostolskiej Ojca Świętego do Ojczyzny. Ksiądz Kardynał również brał udział w niej. Jaki aspekt tej niezwykłej pielgrzymki chciałby Ksiądz Kardynał szczególnie podkreślić?

– Ubiegłoroczna pielgrzymka Ojca Świętego do Polski miała bardzo bogaty program. Nie jest łatwo dać odpowiedź wyczerpującą, bo każde spotkanie, każda liturgia Eucharystyczna i liturgia Słowa mogłyby stanowić odrębny przedmiot refleksji.

Pragnę podkreślić jedno, że znane szeroko stwierdzenie *Polonia semper fidelis* znalazło w tej pielgrzymce Ojca Świętego pełne potwierdzenie. Polska trwa przy Kościele wiernie, czego dowodem była modlitewna atmosfera tej pielgrzymki. Tę szczególną atmosferę odczuwało się na wszystkich etapach apostolskiej wizyty. Polska trwa przy Papieżu i wspiera go swymi modlitwami- to następny bardzo ważny aspekt tych odwiedzin. Na te modlitwy Ojciec Święty liczy, jak to powiedział w Gorzowie Wielkopolskim: „Macie błagać na klęczkach Pana Boga, ażebym temu sprostał". To jest wielkie bogactwo waszego Narodu, to są wielkie wartości, których trzeba strzec i rozwijać.

– Ksiądz Kardynał kieruje dyplomacją Stolicy Apostolskiej. Dyplomacja watykańska cieszy się sławą najlepszej w świecie. Czym różni się ona od dyplomacji innych państw? Jakie kierunki działania w najbliższych latach Eminencja uważa za najważniejsze?

– Dyplomacja kościelna odróżnia się od dyplomacji świeckiej odmienną naturą władzy, która akredytuje, interesami, jakie ma chronić, celem do którego dąży; środkami, jakich używa i osobą samego dyplomaty.

W dyplomacji kościelnej władza tego, który akredytuje jest duchowa, nie świecka: władza świecka Papieża, jako suwerennego władcy państwa watykańskiego ma charakter zupełnie uboczny w obliczu jego władzy jako widzialnej Głowy Kościoła.

Dyplomata papieski troszczy się o sprawy duchowe, do których należą: sprawy dotyczące Kościoła, prawa ludzkie, problemy moralne, wartości uniwersalne. Ma on zasadnicze zadanie przyczyniać się do rozszerzania i realizowania orędzia ewangelicznego, chroniąc równocześnie interesy nie tylko Kościoła, ale także państwa, przy którym jest akredytowany. Troszcząc się bowiem o rozwój wartości ludzkich i religijnych, służy on

wszystkim obywatelom danego kraju. W ten sposób dyplomacja kościelna posługuje się bardziej środkami moralnymi, niż materialnymi.

– Na ile kształt pontyfikatu Jana Pawła II upłynął na rozwój dyplomacji watykańskiej – czy ma na nią upływ ogromna aktywność pielgrzymia Ojca Świętego, intensywność Jego nauczania, prestiż?

– Dyplomacja Stolicy Apostolskiej w sposób szczególny, począwszy od II wojny światowej, cieszy się dynamicznym rozwojem: Stolica Apostolska rozszerzyła swoje relacje dyplomatyczne na nowe kraje europejskie i pozaeuropejskie, utworzyła bogatą sieć relacji z organizacjami międzynarodowymi, rządowymi i pozarządowymi.

Dzięki papieżowi Janowi Pawłowi II i jego wkładowi osobistemu nabrała szczególnego znaczenia rola Kościoła katolickiego we wspólnocie międzynarodowej. Jego obecność w różnych zakątkach świata zwraca uwagę ludów i rządów – nie tylko chrześcijańskich – na rzeczywistość Kościoła jako religijnej wspólnoty o zasięgu uniwersalnym. Nauczanie Papieża dotyczące wartości fundamentalnych, na których opiera się rozwój osoby ludzkiej i społeczności, stanowią ważną część działalności Stolicy Apostolskiej – cichą i ofiarną – na skrzyżowaniu wydarzeń światowych i w miejscach, gdzie rozstrzygają się losy ludów.

– Od wielu dziesięcioleci świat z ogromnym zainteresowaniem obserwuje działalność dyplomatyczną Watykanu w tym, co się określa jako Ostpolitik (polityka wschodnia) Stolicy Świętej. Aktualnie odnawia się struktury Kościoła katolickiego na wielkim terytorium byłego ZSRR, gdzie wyłoniły się problemy stosunków z Patriarchatem Moskiewskim. Jak Jego Eminencja ocenia stan wzajemnego dialogu? Czy jest on trudny? Jakie są możliwe rozwiązania?

– Na ogromnym terytorium Federacji Rosyjskiej (17 245 tys. km kw.) jest około 400 tys. wiernych katolików. Opiekę duchową nad nimi sprawują dwaj administratorzy apostolscy, jeden dla Rosji europejskiej z siedzibą w Moskwie, a drugi dla Rosji azjatyckiej z siedzibą w Nowosybirsku. W ostatnim czasie Ojciec Święty biorąc pod uwagę przynaglające prośby o bardziej skuteczną organizację pomocy duszpasterskiej dla tych wiernych, mianował biskupów pomocniczych dla obu administratur. Krok ten został dobrze przyjęty zarówno przez władze państwowe jak i władze Kościoła prawosławnego. Prawo bowiem wymaga, aby poszczególne osoby i wspólnoty religijne miały zapewnioną opiekę duszpasterską w ramach odpowiedniej instytucji kościelnej. Wzajemny dialog zasadza się na motywacjach teologicznych i duchowych, ale nie może być oderwany od uznania i poszanowania tego podstawowego prawa.

– Istnieje umowa międzynarodowa regulująca wzajemne stosunki między Izraelem a Stolicą Apostolską. Jakie są najważniejsze założenia tego traktatu, jak jest realizowany w praktyce? Czy były kłopoty z ratyfikacją?

– 30 grudnia 1993 r. została podpisana umowa między Stolicą Apostolską a Izraelem, która weszła w życie 10 marca roku następnego, wzajemną wymianą dokumentów ratyfikacyjnych między obiema stronami. Umowa ta jest znana jako „Fundamental Agreement", umowa międzynarodowa dotycząca spraw ogólnych, której 15 artykułów zawiera podstawowe zasady, takie jak na przykład zobowiązanie do przestrzegania prawa wolności sumienia i wolności religii (art. 1), zobowiązanie do współpracy w zwalczaniu rasizmu i antysemityzmu (art. 2), prawo Kościoła, który jest obecny w państwie Izrael, do rozwijania swej misji religijnej, moralnej, kulturowej; oświatowej i dobroczynnej (art. 3), czy też zobowiązania do studiowania i negocjowania problemów dotyczących współpracy pomiędzy stronami, jak również działalności Kościoła w Izraelu (art. 12). Niektóre artykuły weszły już w życie, łącznie z tym, który przewiduje stabilizację stosunków dyplomatycznych (art. 14) lub z tym, który przewiduje studiowanie i negocjowanie spraw szczególnie ważnych, takich jak uznanie w prawie izraelskim osobowości prawnej całego Kościoła i jego instytucji. Na ten temat podpisano 10 listopada ub. r. drugą umowę, jak to przewiduje art. 3 § 3. Ta nowa umowa nie została jeszcze ratyfikowana.

– Czy Stolica Apostolska prowadzi dialog dyplomatyczny z krajami muzułmańskimi? Czy udaje się osiągnąć jakieś porozumienie z tymi, w których prześladowani lub dyskryminowani są chrześcijanie?

– Mówiąc o krajach muzułmańskich nie można uogólniać. Są kraje o większości muzułmańskiej, w których chrześcijanie stanowią mniejszość pochodzenia miejscowego, a w paru przypadkach korzeniami swymi sięgają czasów apostolskich (Liban, Syria, Ziemia Święta, Jordania, Irak, Egipt itd.). W innych krajach mniejszość chrześcijańską stanowią wyłącznie obcokrajowcy, jak to ma miejsce na Półwyspie Arabskim. Są następnie kraje z ustawodawstwem ściśle muzułmańskim; także w tym wypadku trzeba powiedzieć, że zachodzą wielkie różnice pomiędzy nimi: w Iranie chrześcijanie są uznawani, w Arabii Saudyjskiej – nie.

Co do dyskryminacji: może ona być po prostu zjawiskiem socjalnym, kiedy samo bycie mniejszością stwarza dla chrześcijan rzeczywiste trudności praktyczne. W innych przypadkach samo prawo jest wyraźnie dyskryminujące, co może nawet przybrać formę prześladowania.

Stolica Święta ma stosunki dyplomatyczne z licznymi krajami muzułmańskimi, a relacje te służą, również i nade wszystko strzeżeniu wolności Kościoła i podtrzymywaniu życia mniejszości chrześcijańskiej. Istnieją przypadki, w których jest to łatwiejsze, a nawet istnieje dyskretna współpraca.

– Papież odwiedza także te narody, które są rządzone przez reżimy totalitarne. Zwyczajem stało się, że kierowane są wtedy do władz prośby o ułaskawienie więźniów i skazańców politycznych. Wręczane są nawet

listy z konkretnymi nazwiskami. Czy to przynosi efekty? Czy zdarza się, że ludzie odzyskują wolność?

– Należy rozpatrywać to zagadnienie w sposób konkretny. U początku tych działań stoją międzynarodowe organizacje praw człowieka, jak „Amnesty International" lub jej odziały krajowe i lokalne, a często sami krewni, którzy w perspektywie zbliżającej się wizyty apostolskiej w danych krajach kierują prośbę do Ojca Świętego, aby zwrócił się do rządów o uwolnienie określonych więźniów, sporządzając mniej lub bardziej obszerne listy nazwisk. W swej ojcowskiej trosce Papież przekazuje zainteresowanym władzom takie listy, załączając prośbę o ułaskawienie jako gest humanitarny i znak dobrej woli. Tak się stało w przypadku Kuby. Sporządzono listy 302 nazwisk. Rząd kubański przyjął w sposób znamienny prośbę papieską, udzielając ułaskawienia w dwóch etapach w lutym 1997 roku. Z pierwszego skorzystało 94 więźniów, z czego 22 osoby zostały zwolnione pod warunkiem opuszczenia kraju; w drugim etapie zwolniono kolejnych 10 więźniów; 4 pod warunkiem opuszczenia ojczyzny. Ponadto ze względów humanitarnych rząd uwolnił z różnych przyczyn kolejnych 224 więźniów spoza naszej listy. Dalsze zwolnienia są w toku.

– Europa znajduje się w przededniu bardzo głębokich reform, które polegają na wejściu Polski, Republiki Czeskiej i Wągier do Unii Europejskiej i NA TO. Jaki w tej fazie winien być wkład Kościoła w proces integracji europejskiej? Jaka wizja zjednoczonej Europy jest Eminencji najbliższa?

– Stolica Święta w ostatnich czasach często; czy to w organizacjach międzynarodowych, czy też z okazji podróży Ojca Świętego mówi o prawie poszczególnych narodów do włączania się w systemy integracji ekonomicznej czy bezpieczeństwa regionalnego, które uważają za najbardziej odpowiednie i skuteczne. Równocześnie żywa jest troska Stolicy Świętej o to, aby żaden z tych systemów nie był rozumiany w kategoriach antagonistycznych lub jako wznoszący nowe bariery nieufności lub podziału.

– Krwawy konflikt bałkański jest oskarżeniem dla Europy współczesnej o obojętność i niemoc. Jak uniknąć wojen, czyli jak budować trwały pokój?

– Stwierdzenie, że konflikt bałkański oskarża Europę, jest prawdziwe. Europa bowiem wśród swoich najważniejszych instytucji ma Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, który stanowi precyzyjny i bezcenny mechanizm kontroli przestrzegania praw człowieka. W ostatnich latach kraje europejskie, a więc prawie wszyscy członkowie Rady Europy zredagowali i przyjęli liczne konwencje mające na celu popieranie na całym kontynencie wrażliwości, rozwoju i poszanowania praw człowieka. Mam na myśli kroki przyjęte w zakresie traktowania mniejszości, pomoc przy redago-

waniu nowych konstytucji, reformy systemów sprawiedliwości w poszczególnych państwach, walkę ze zorganizowaną przestępczością, itd.

Jednak wyraźnie przestrzegamy, że groźba nowych konfliktów nie jest jeszcze zażegnana. Z pewnością także dlatego, że doskonalsze narzędzia prawne wymagają, według Pisma Świętego, „nowego serca", lub mówiąc współcześnie, wyraźnej woli politycznej.

– Jakie napięcia w świecie współczesnym Kościół uważa za szczególne wyzwanie dla jego społecznej misji?

– Dzisiaj w Europie modne jest poprzedzanie wszystkiego przedrostkiem „euro-": mówi się o eurooptymizmie, eurosceptycyzmie, euroegoizmie. To ostatnie pojęcie – kiedyś właściwe dla kazań niedzielnych – dzisiaj z przedrostkiem „euro-" weszło do codziennego języka, bywa często wypowiadane także przez polityków, kronikarzy i obserwatorów społeczeństwa. Należy oczekiwać, iż sens, jaki ono ze sobą niesie, zostanie poważnie potraktowany. Kościół w Europie ze swej strony nadal pracuje nad „sercem Europejczyków", by sprostać temu wyzwaniu.

– W jaki sposób Stolica Święta popiera na scenie międzynarodowej działania, które sprzyjają poszanowaniu zasad sprawiedliwości i praw człowieka?

– Ponieważ Pan mówi o Stolicy Świętej, pozostawię na uboczu olbrzymią pracę nad sumieniami oraz inicjatywę jednostkową i wspólnotową, którą podejmują Kościoły lokalne, parafie, zgromadzenia zakonne.

Ojciec Święty Jan Paweł II bywa często nazywany Papieżem praw człowieka. Jest on Papieżem, który od swojej pierwszej encykliki podkreśla godność osoby ludzkiej i na tej godności opiera powszechność i niezbywalność praw człowieka.

Stolica Święta uczestniczy we wszystkich wielkich organizacjach międzynarodowych, które zajmują się prawami człowieka. Ostatnio formalnie przystąpiła do Światowej Organizacji Handlu (WTO): nie dlatego, jakoby Stolica Święta miała bezpośrednie interesy handlowe, ale dlatego, że ma swoje słowo do powiedzenia na temat sprawiedliwości w stosunkach ekonomicznych. Jej zdanie jest przyjmowane z zainteresowaniem i obopólnym pożytkiem.

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

II. Akta Episkopatu Polski

III. Akta Metropolity Wrocławskiego